

Uniwersytet w Białymstoku

Wydział historyczno-socjologiczny

Instytut historii

Dariusz Krzysztof Zawadzki

Sądownictwo szlacheckie XVI-XVIII wieku w opiniach „panów braci”

Praca magisterska

napisana pod kierunkiem

dr. hab. Cezarego Kukło prof. UwB

Białystok 2009

Wstęp

1. Cel i zakres pracy oraz zakres terytorialny i czasowy.

Tematem mojej pracy jest „Opinia panów braci o sądownictwie szlacheckim”. Temat, nie ukrywam jest trudny i podjęcie go stanowiło dość spore wyzwanie. Celem niniejszego studium jest zbadanie opinii szlachty o ich sądownictwie stanowym. Badania opinii w okresie który mam zamiar zbadać jest trudne z uwagi na brak jednoznacznie sformułowanych przekazów. Jak wiadomo opinia publiczna jest to ogół poglądów, ocen i sądów wyrażanych przez członków społeczeństwa lub znaczniejsze grupy, dotyczących funkcjonowania państwa i jego podstawowych instytucji. Ze względu na fakt, że opinia publiczna wpływa na ludzkie postawy, motywacje i działania, wyraża akceptację lub dezaprobatę dla jakiegoś zjawiska, polityczne ośrodki decyzyjne muszą się z nią liczyć. Można ją również wyrażać poprzez swoje zachowanie w określony sposób.

W pierwszym rozdziale zajmę się omówieniem rodzajów sądów o okresie Polski przedrozbiorowej. Zamierzam je ukazać tak aby czytelnik zapoznając się z dalszą treścią pracy był zorientowany w działaniu sądów szlacheckich. Aby zachować porządek w pracy zacznę od sądów kasztelańskich, wojewodzińskich a zakończę na sądownictwie apelacyjnym. Następnie zajmę się przedstawieniem ludzi którzy zajmowali się wymiarem sprawiedliwości oraz opisie na czym polegała ich praca i jaką rolę odgrywali w procesie sądowym. Uważam iż charakterystyka ludzi tworzących palestrę sądową jest niezbędna aby poznać ich zachowanie w określonych sytuacjach. Na zakończenie rozdziału zamierzam opisać środki i sankcje karne jakimi dysponował ówczesny wymiar sprawiedliwości oraz podstawowe reguły prawa w okresie staropolskim.

Drugi rozdział pracy zamierzam poświęcić postulatowi jakie pisarze polityczni XVI-XVIII stulecia podejmowali w kwestii prawa. Moim celem jest również odpowiedzenie na pytanie dlaczego akurat pisali o danym temacie w

takim a nie innym tonie. Zamierzam ukazać również cele jakie przyświecały autorom pism politycznym tego okresu.

Rozdział trzeci poświęcę badaniu opinii publicznej stanu szlacheckiego o sądownictwie. Zamierzam przyjrzeć się poglądom szlachty i wysuwanych na sejmikach i sejmach postulatów oraz prywatnym opiniom o wymiarze sprawiedliwości. Opiszę obok opinii szlachty również jej zachowanie świadczące o stosunku do sądownictwa. Wszystkie moje przemyślenia i przykłady zamierzam oprzeć na analizach odpowiednich źródeł. Na koniec podsumuję i określę stosunek szlachty do sądownictwa.

Rozdział czwarty poświęcę uwarunkowaniom które mogły mieć wpływ na opinie i zachowanie szlachty względem sądów. Wyodrębniłem czynniki które moim zdaniem miały największy i najistotniejszy wpływ na opinie szlachty o sądach.

Zakres terytorialny oraz ramy czasowe.

Zakres chronologiczny badań zawartych w niniejszym opracowaniu dotyczy XVI-XVIII stulecia. Pod względem tematycznym główny ciężar rozważań odnosi się do ziem Korony. Mimo iż zauważyłem inny trochę stosunek do prawa szlachty w województwach tzw. ruskich czyli województw kijowskiego, bractawskiego, smoleńskiego, mińskiego ale jest to związane tylko z okresową przynależnością tych ziem do Rzeczypospolitej oraz brakiem zaprowadzonej tam władzy wykonawczej.

Moje przemyślenia zamierzam rozpocząć od początku panowania Zygmunta I Starego aż do roku 1772 czyli pierwszego rozbioru jako realnego początku końca Rzeczypospolitej szlacheckiej. Okres panowania Zygmunta I Starego to czas krzepnięcia już demokracji szlacheckiej jako formy rządów w Polsce. Podczas jego panowania pojawiają się pierwsze dobrze udokumentowane postulaty szlachty (postulaty ruchu egzekucyjnego) dotyczące prawa i sądownictwa.

2. Źródła

Swoją pracę opierać będę na źródłach rękopiśmiennych jak i drukowanych. Najbardziej w mojej pracy przydatne były lauda z których postulaty i wnioski szlachty były bardzo pomocne. Wszystkie lauda z jakich korzystałem wydał drukiem nie żyjący już Adolf Pawiński. Jego czterotomowe dzieło było bardzo przydatne w poznaniu żądań szlachty jako stanu najbardziej zainteresowanego wymiarem sprawiedliwości¹. Ponadto wykorzystywałem w swojej pracy pamiętniki z których badałem opinię i pochwały oraz krytykę wymiaru sprawiedliwości. Pamiętnik (w przeciwieństwie do dziennika) opowiada o zdarzeniach z pewnego dystansu czasowego, w związku z czym kształtuje się dwupłaszczyznowość narracji: autor pamiętnika opowiadać może nie tylko o tym, jak zdarzenia przebiegały, może ujawniać również swoje stanowisko wobec nich w momencie pisania. Ostatnim źródłem z którego korzystałem były księgi grodzkie i ziemskie w archiwum w Białymstoku. Księgi te dokładnie przejrzałem i zapoznałem się z nimi jednak wniosły do mojej pracy mniej niż pamiętniki.

Źródła na których pracowałem wymagają omówienia aby nie wpaść w pułapkę dosłownego rozumienia tego co piszą. Analiza krytyczna źródeł historycznych jest punktem wyjścia do pracy badawczej. Dalszymi etapami są interpretacja psychologiczna faktów historycznych i interpretacja socjologiczna faktów historycznych. Księgi grodzkie na których opierałem się w III rozdziale mojej pracy trzeba ostrożnie badać, jest to źródło kryminalne więc siłą rzeczy muszą tam być przykłady łamania prawa. Odczytując więc procesy o morderstwa należy to rozumieć nie jako przejaw lekceważenia prawa lecz odwrotnie jako przykład jego respektowania. Szlachta procesując się oddaje sprawę do rozpatrzenia stronie neutralnej a nie załatwia sprawę po swojemu i wbrew prawu. Księgi ziemskie które również były przydatne w mojej pracy nie były kompletne jeśli chodzi o chronologię. Świadczy to o braku ciągłości tych sądów i niepełnej rzetelności źródła jako wiedzy dla historyka. Księgi ziemskie i grodzkie były aktami publicznymi i co ważne musiały być dostępne każdej stronie zainteresowanej, więc nie są stroniczne jeśli chodzi o procesy i opisy zdarzeń.

W swojej pracy korzystałem z laud i akt sejmikowych. *Laudum*, mające formę dokumentu, wystawionego w imieniu senatorów i

¹ P. Jasiennica, Polska anarchia, Kraków 1988, s. 55

szlachty obecnych na sejmiku, było oblatowane (wciągane) do ksiąg sądów ziemskich lub do ksiąg grodzkich. Od końca XVI w. wyłącznie do ksiąg grodzkich.

Lauda są ważnym źródłem poznania historii Polski, historii prawa i genealogii. Niektóre z nich, na przykład *lauda* ziemi sieradzkiej, mają dla poznania historii prawa polskiego wyjątkowe znaczenie. Ze względu na to, że w ziemi tej nie obowiązywały statuty Kazimierza Wielkiego, *lauda* sieradzkie z XIV i XV w. zawierają szeroki zakres regulacji prawnych². Przykładowo *laudum* z 1419 r. normowało postępowanie sądowe w ziemi łęczyckiej. Warto wspomnieć iż od końca XVII wpływ na uchwały sejmikowe mieli magnaci i dlatego w osądach *laud* i poczynach szlachty trzeba wykazać się podejściem z dystansem.

Ostatnim źródłem z którego korzystałem były pamiętniki szlachty. Źródło bogate w informacje jak również mogące sprawić równie wiele problemów. Pamiętniki zawierają dużo opinii szlachty o sądach jako najbardziej prywatne źródło o zdaniu szlachty na dany temat. Wiele pamiętników było wydanych po śmierci autora i mogły zostać popełnione błędy przy wydruku pamiętnika. Pamiętnik (w przeciwieństwie do dziennika) opowiada o zdarzeniach z pewnego dystansu czasowego, w związku z czym kształtuje się dwupłaszczyznowość narracji: autor pamiętnika opowiadać może nie tylko o tym, jak zdarzenia przebiegały, może ujawniać również swoje stanowisko wobec nich w momencie pisania. Dużo informacji dawały mi rodzaj pamiętników czyli diariusze. Podane w nich informacje ukazują najważniejsze wydarzenia z życia codziennego danego człowieka, który je opisuje. Diariusze charakteryzują się tym, że nie jest w nich ważna literacka forma przekazu. Diariusze Marcina Matuszewicza czy Antoniego Chrapowickiego okazały się pomocne w mojej pracy. Zawierały dużo informacji o sądach a także krytykę najważniejszych wad ówczesnego sądownictwa zdaniem szlachty.

² A. Filipczak-Kocur, Sejmik sieradzki za Wazów, Opole 1989, s. 40..

3. Literatura.

Moim tematem zajmowało się jak dotąd niewielu historyków. Historia prawa jest dość młodą dyscypliną gdyż swój początek bierze już na początku XIX wieku. Nauka ta zajmuje się badaniem rozwoju instytucji publiczno-prawnych oraz prawa prywatnego. W strukturze nauk historyczno-prawnych wyróżnia się powszechną historię państwa i prawa danego obszaru (np. historia państwa i prawa polskiego) oraz naukę rzymskiego prawa prywatnego i doktryn politycznych. Autorzy przedwojenni pisali prace o działaniu sądów stanowych w Rzeczypospolitej np. J. Brandtkie, O. Balzer czy Izaak Lewin lub Tadeusz Kutrzeba. Prekursorem pisania o systemie prawa staropolskiego był Jan Wincenty Brandtkie. Był wydawcą materiałów źródłowych „*Kronika Galla Anonima*” (1824), autorem „*Historii prawa polskiego*” i „*Prawa prywatnego polskiego*”³. Duże zasługi w badaniu prawa epoki staropolskiej położył Oswald Balzer. Jego osiągnięcia dla nauki były tak wielkie, iż jako pierwszy człowiek nauki został odznaczony „Orderem Orła białego” po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie. Zajmował się tematyką Trybunału Koronnego, prawami mieszczan, oraz historią ustroju Polskiego. Był mistrzem profesora Przemysława Dąbkowskiego również teoretyka, badacza praw i ustroju okresu staropolskiego. Zajmował się prawem karnym oraz działalnością sądów szlacheckich jak również życiem i obyczajowością szlachty polskiej. Jeśli już pisze o historykach przedwojennych i ich dorobku naukowych badających ten sam lub podobny temat do mego to warto wspomnieć o Stanisławie Kutrzebie. W swej pracy naukowej zajmował się historią średniowiecznego prawa polskiego, historią ustroju Polski od XIV do XVIII wieku, historią Krakowa. Rozwój polskich instytucji ustrojowych przedstawił w obszernej 5 tomowej pracy. Zajmował się prawną naturą związków Polski z Litwą. Inna znacząca praca Kutrzeby „*Historia źródeł dawnego prawa polskiego* (1925-1926, 2 tomy)”, prezentowała charakterystyki źródeł do ziemskiego prawa koronnego, mazowieckiego, śląskiego, pruskiego i litewskiego⁴. Autorowi przyznano nagrodę im. Barczewskiego (1926), a Adam Vetulani nazwał publikację „najważniejszym o charakterze pomocniczym dziełem dla nauk historycznych, jakie powstało w okresie międzywojennym”. Opracował i wydał „*Lauda i statuty księstw oświęcimsko-zatorskiego*” oraz „*Akta sejmikowe województwa krakowskiego*”.

³ *Biogramy uczonych polskich, Część I: Nauki społeczne*, zeszyt 1, Wrocław 1983, s. 45.

⁴ Tamże, s. 67.

Pisano wprawdzie o sądownictwie szlacheckim i różnych aspektach prawa staropolskiego ale nigdy o opinii szlachty dotyczącej jakiegoś tematu.

Z historyków współczesnych kwestią prawa staropolskiego zajmują się Marek Borucki oraz Juliusz Bardach. Tematyką prawa ponadto zajmują się profesor Zygfryd Rymaszewski. Uczony ten zrekonstruował, na podstawie źródeł, strukturę sądownictwa prawa polskiego, w ramach której niezmiernie ważną rolę odgrywał tytułowy woźny sądowy - postać do tej pory bagatelizowana przez historyków. Historia państwa i prawa otrzymuje w postaci tej książki znakomite studium wyjaśniające ważne problemy funkcjonowania sądownictwa ziemskiego. Do jego najważniejszych osiągnięć naukowych należy zaliczyć: w zakresie prawa ziemskiego „*Prawa bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*”, w zakresie studiów nad prawem niemieckim w Polsce teksty „*Landrechtu Zwierciadła Saskiego w Polsce*”⁵.

Korzystałem również z prac takich autorów jak np. P. Jasiennica czy A. Wyczańskiego. Ich prace niewątpliwie wiele wniosły do mojej pracy. Pracą która była dla mnie kopalnią informacji było dzieło W. Łozińskiego „*Prawem i lewem*” opracowane przez Janusza Tazbira, to kapitalne dzieło pisane na nieistniejących już źródłach. W książce są przedruki i przykłady lekceważenia prawa przez szlachtę ziemi przemyskiej. Jednak należy zaznaczyć iż autor brał jaskrawe przykłady z ksiąg grodzkich i opisywał siłą rzeczy sprawy kryminalne. Autor ujmował kwestie prawa w kilku aspektach i uważam bardzo dobrze opisał działalność sądów w XVII i XVIII wieku. Przydatne w mojej pracy były książki autorstwa M. Boruckiego historyka o szerokich zainteresowaniach który opisywał schemat działalności sądownictwa epoki staropolskiej. W mojej pracy musiałem skorzystać z podręczników akademickich z wydziału prawa autorstwa Tadeusza Maciejewskiego. Ten twórca podręcznika historii prawa i ustroju polskiego opierał się na pracach Michała Bobrzyńskiego i Juliusza Bardacha. Uważam, iż dorobek autorów przedwojennych w kwestii historii prawa i ustroju jest nieporównywalnie większy niż historyków współczesnych.

⁵ Tamże, s. 101.

Rozdział pierwszy.

Sądownictwo szlacheckie i jego rodzaje w dobie staropolskiej.

Wraz z kształtowaniem się państwa polskiego zaczęto odczuwać potrzebę rozwiązywania sporów i problemów. Pominę sądownictwo za panowania pierwszych Piastów z uwagi iż odbiegałbym znacznie od tematu. Przełomem w rozbiciu dzielnicowym było zjednoczenie Małopolski i Wielkopolski przez Władysława Łokietka. W miarę scalania się ziem polskich zaczęto również patrzeć na to jak funkcjonuje sprawiedliwość. W kraju równoległe działały i obowiązywały różne kodeksy praw np. prawo mazowieckie lub chełmińskie. Od XII-XIII wieku zaczęły rozwijać się odrębne sądy stanowe: dla duchowieństwa, ludności wiejskiej, miejskiej oraz rycerstwa.

Najwyższą instytucją sądowniczą był sąd monarszy, który składał się z monarchy oraz asesorów. Władca miał być orędownikiem prawa i jego stróżem zarazem. Miał nie tylko sądzić ale i pilnować aby prawa były przestrzegano. Jako ich gwarant był zarazem najwyższym sędzią. Król miał swoich zastępców w dziedzinie prawa, i poprzez nich starał się zapewniać i egzekwować prawo w państwie. Zadaniem sądu monarszego było nie tylko rozstrzygać apelację i usuwać błędy innych sędziów, ale również występować jako sędzia w tych sprawach które niższe sądy nie były w stanie wydać wyroku. Jurysdykcje króla można podzielić na zwyczajne i nadzwyczajne. Sądy nadzwyczajne rozstrzygały sprawy apelacyjnie innych sądów pod przewodnictwem króla, zwyczajne rozstrzygano wtedy kiedy władca przebywał w danej ziemi, zawieszano wówczas wszelkie sądy tego obszaru. Ponadto miał wyłączność do sądzenia wszelkich spraw o dobra ziemskie jak i budynki. Z początkiem XV wieku te jurysdykcje przeszły na sąd wiecowy⁶. Uważano, iż gdy wartość przedmiotu spornego przekracza 100 grzywien właściwym jej sądzenia

⁶ O. Balzer, *Geneza trybunału koronnego : studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, Warszawa 1886, s. 29.

jest wyłącznie sąd królewski⁷. Monarcha miał prawo powoływania pod swój sąd każdą sprawę. Do póki panujący sam przewodniczył sądom, nie było potrzeby wprowadzać zasady iż sędziowie i inni dygnitarze są zastępcami króla. Szlachta XIV-XV widziała w osobie sędziego nie przedstawiciela króla, ale drugą osobę której wyroki mogą się mylić. Dlatego często odwoływała się do sądów monarszych jako już ostatecznych⁸. Tylko sąd monarszy decydował o życiu lub śmierci, banicji, infamii czy konfiskacie majątku. Sądził sprawy o dzierżawy królewskich ziem, oraz swoich nieuczciwych urzędników. Często wprowadzał komisarzy jako swoich zastępców którzy w jego imieniu rozstrzygali spór. W praktyce jednak rozstrzygał tylko sprawy najważniejsze takie jak zbrodnie przeciwko majestatowi, zdradę, spory o regalia. Szlachta na sejmie w 1553r. wołała iż „*pana mając sprawiedliwości nie mamy*”⁹. Sądy królewskie odbywały się na dworze króla, nie miały kadencji, odbywały się często w miejscu przebywania władcy. Sądy królewskie zamarły z chwilą utworzenia przez Stefana Batorego Trybunału Koronnego.

Niższym sądem był sąd kasztelana zastępował go zwykle sędzia grodzki sądzący w otoczeniu asesorów. Sądowi kasztelańskiemu podlegały pierwotnie wszystkie osoby zamieszkałe na terenie okręgu. Był urzędem niższym od wojewody jednak z powodu jego kompetencji i zakresu władzy najpierw temu urzędowi poświęcę uwagę. Kasztelan sprawował władzę administracyjną i sądową na danym terenie zwanym kasztelanią. Sam urząd sięga czasów Piastów, gdy zarządzał grodem (castellum) i terenem wokół niego. Kasztelan miał obowiązek ścigania przestępstw, osądzenia winnych oraz ściągania danin. W razie zagrożenia kasztelan przewodził rycerstwu broniącemu kasztelu(grodu) lub okręgu. W okresie XII-XIII wieku jak już pisałem zaczęły się rozwijać sądy stanowe, których rozwój oraz wprowadzenie urzędu starosty spowodowało zanik sądów kasztelańskich. Resztę kompetencji tych sądów przejęły sądy ziemskie oraz grodzkie w 1454 roku. Kasztelani od XV wieku zasiadali w radzie królewskiej potem zaś w senacie. W senacie zasiadało 31 kasztelanów większych (krzesłowych) oraz 49 kasztelanów mniejszych tzw. drążkowi. W pismach urzędowym kasztelanów większych zwano: *Wielmożnymi*, mniejszych zaś:

⁷ Tamże, s. 29.

⁸ Tamże, s. 9.

⁹ Tamże, s. 11.

Urodzonymi; jednak prywatnie tytułowano ich: *Jaśnie Wielmożność*. Czasem zamiast słowa kasztelan tytułowano ich : *Pan* np. *Pan Krakowski* zamiast kasztelan krakowski. Od roku 1775 zniesiono różnice między kasztelanami. Pierwszym senatorem świeckim był właśnie kasztelan krakowski. W XIII wieku było ponad 100 kasztelanów, tj. większych grodów. Kasztelanowi podlegali: sędzia grodowy, chorąży, wojski. W hierarchii urzędów staropolskich wojewoda był wyżej od kasztelana. Jedynie kasztelanowie wileński i trocki byli równi wojewodom. W razie nieobecności wojewody kasztelan miał obowiązek prowadzić pospolite ruszenie do punktu zbornego lub do wojewody. Kasztelan nie mógł łączyć w swoich rękach kilku urzędów np. starosty grodowego ale mógł być hetmanem.

Najważniejszym urzędnikiem państwa posiadającym przywilej sądzenia do czasu ukształtowania się monarchii stanowej był wojewoda. Urząd wojewody podobnie jak kasztelana wywodził się z czasów Piastów. Maciej z Miechowa i Kromer podają, iż gdy rządzący Polanami ród Lecha wygasł, wówczas władzę sprawowało dwunastu wojewodów¹⁰. Za czasów Piastów wojewoda zarządzał dworem panującego, ścigał z urzędu przestępców. Wojewoda za czasów pierwszych Piastów był najwyższym urzędem państwowym. O potęgę tego urzędu świadczy, iż wojewoda Sieciech dążył do samodzielności i bił własną monetę. Kronika Galla Anonima wymienia tylko czterech wojewodów na cały kraj. Tytułowali się panami „z Bożej łaski” co przysługuje tylko i wyłącznie panującemu. Po podziale kraju przez Bolesława Krzywoustego każdy z jego synów posiadał osobny dwór i osobnego wojewodę¹¹. Ich władza polityczna i administracyjna dewaluje się wobec powołanego na przełomie XIII i XIV wieku starosty. Rola palatyna spadła do reprezentacyjnej i senatorskiej za czasów Jagiellonów. Wojewoda trzymał pieczę nad miastami, jednak jego władza była tylko honorowa. Do 1677 roku wojewoda krakowski miał prawo np. powoływać rajców w Krakowie¹². Wojewoda pilnował poprzez swego podwładnego podwojewódzkiego ceny, miary, wagi, ustalał tzw. taksy wojewodzińskie. Przewodniczył sądom wojewodzińskim w którym zasiadali: podwojewodzi, sędzia

¹⁰ Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983, s. 66.

¹¹ J. Brandtkie, *Rozprawy o prawie i sądownictwie karzącym i o urzędach w dawnej Polsce*, Warszawa 1868, s. 41.

¹² Z. Góralski, op. cit., s. 70.

i pisarz gdzie sędzono Żydów (od 1539 tylko z miast królewskich¹³). Wojewodowie z województw: krakowskiego, poznańskiego, wileńskiego, sandomierskiego, kaliskiego, trockiego posiadali klucze do skarbcza koronnego na Wawelu. Wojewodowie kijowski, ruski, czernichowski, mazowiecki, rawski nazywali siebie generałami. Wojewodów mianował król, a od 1775 roku Rada Nieustająca¹⁴ ale wymagane było zatwierdzenie ich wyboru przez króla. Wojewodów połockiego i wileńskiego wybierali obywatele tych województw, również ich wybór wymagał zatwierdzenia królewskiego. Podobnie jak kasztelana wojewodów obowiązywało prawo o incompatibiliach, czyli zakaz łączenia urzędów. W rządowych pismach tytułowano ich: „magnificus” w prywatnych zaś: „exellentissimi”, „Wielmożnemi”.

Sądy szlacheckie bo one są w kręgu moich zainteresowań pierwotnie wyodrębniły się z sądów monarszych. Występowały w kilku formach: sądów wiecowych, sejmikowych, sejmowych, ziemskich, grodzkich i podkomorskich. Ponadto kompetencje do sądenia posiadali wojewoda i kasztelan ale tylko do XV wieku. Sądy te wywodziły się lub stanowiły kontynuacje sądów książąt dzielnicowych którzy sędzili w obecności zgromadzonej ludności. Błędem byłoby myślenie, iż wyodrębniły się nagle w XIV wieku, proces ich powstania był długi oddziaływało na niego wiele czynników.

Sądy wiecowe zazwyczaj występowały w każdym województwie lub ziemi. Skład takich sądów w zależności od dzielnicy Polski był różny. I tak w Wielkopolsce: sądowi przewodniczył starosta a asesorami byli wojewoda i kasztelanowie; w Małopolsce przewodniczył wojewoda zaś kasztelanowie byli asesorami¹⁵. Zwykle zbierały się trzy razy do roku od przywilejów nieszawskich już tylko raz, od II poł. XV wieku zanikają. Z uwagi na swój skład możnowładczy sądy wiecowe były nie lubiane przez ogół szlachty. Miały status sądu monarchy co było ważne dla szlachty która mogła być sędzona tylko przez sąd monarszy. Zanim powołano Trybunał Koronny w 1578 roku sądy wiecowe stanowiły instancję odwoławczą od wyroków sądów grodzkich i ziemskich. Sądy wiecowe

¹³ Tamże

¹⁴ Tamże, s. 71.

¹⁵ T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2003, s. 39.

zajmowały się: remisjami od sądów ziemskich, sprawami możnych, sporami o dobra dziedziczne. Jednym z powodów ich zaniku był rozwój polskiego parlamentaryzmu¹⁶. Sprawy publiczne rozstrzygał już sejm, ostatnią instancją był król. Nieodbywanie się sądów przez kilkanaście lat spowodowało iż uważano sądy wiecowe za przestarzałe¹⁷. W postulatach szlachty za ostatnich Jagiellonów znalazły się postulaty ożywienia sądów wiecowych, jednak wydają się być one tylko przejściowe i dyktowane chwilową potrzebą. Szlachta przyczyniła się również do obalenia sądów wiecowych ponieważ o wyrokach w nich decydowali możnowładcy. Szlachta dużo zyskiwała przez odsunięcie możnowładztwa od orzekania w sądach, gdyż decyzje podejmował już tylko król, możnowładcy zaś mieli tylko głos doradczy.

Sądy sejmikowe ukształtowały się prawdopodobnie pod koniec XIV wieku z wiecu urzędniczego. Od czasów przywilejów nieszawskich zdobyły kompetencje ogólnopaństwowe. Kiedy powstał sejm dwuizbowy (1493) ich znaczenie spadło.

Sądy sejmowe powstały z chwilą ukształtowania się sejmu dwuizbowego i sądziły tylko w obecności króla. Istniała bowiem zasada, iż król może zająć się odprawianiem sądów gdziekolwiek się znajduje. Sąd sejmowy pozostawał przez długi czas (do końca panowania Jagiellonów) sądem nadwornym. Statut z 1538 r. mówił, iż sądy sejmowe mogą się odbywać tylko w środy i piątki. Statut z 1493 r. twierdził, iż początek sądów sejmowych może się rozpocząć tylko w szósty dzień od rozpoczęcia obrad¹⁸. Przyczyną tego było staranie szlachty aby sejm zajmował się sprawami głównie publicznymi. Król sądził przy udziale posłów i senatorów którzy mieli głos doradczy jako asesorowie. Szlachta uchwaliła konstytucję z 1538 r. która stwierdzała że sądy sejmowe ustają z chwilą rozejścia się posłów. Miało to zabronić królowi sądzić w otoczeniu tylko senatorów. Sądy sejmowe posiadały kompetencje sądenia w sprawach najważniejszych: obrazy majestatu, zdrady, nadużyć skarbowych, zbrodni popełnianej przez szlachcica zagrożonego karą banicji, infamii lub śmierci.

¹⁶ O. Balzer, op. cit., s. 22.

¹⁷ Tamże, s. 23.

¹⁸ Tamże, s. 52.

Sądy ziemskie wraz z grodzkimi były najbardziej dostępne i używane przez zwykłego szlachcica. Sądy ziemskie wykształciły się z sądów nadwornych poszczególnych dzielnic. Dlatego każda ziemia (powiat) czy województwo miał swój sąd ziemski. Terminy rozpraw sądów ziemskich zwano roczkami, początkowo odbywały się co dwa tygodnie zaś od 1425 roku co cztery. Od czasu przywileju nieszawskiego (1454) w każdym powiecie miały odbywać się po cztery sesje rocznie. Sądy miały różne składy w zależności od dzielnicy kraju. W Małopolsce sędzili: sędzia, podsędek, pisarz, woźny oraz 4-6 asesorów przybyłych z okolicznej szlachty. W Wielkopolsce zamiast asesorów byli starosta, wojewoda, podkomorzy oraz chorąży. Kandydaci na sędziego, podsędkę i pisarza w poczwórnej liczbie byli wybierani podczas sejmików ziemskich. Pracownicy sądu musieli być szlachcicami osiadłymi w danej ziemi. Podczas rozprawy sądowej każdy z nich miał taki sam głos decydujący. Ich wybór musiał zatwierdzić król. Kandydaci od XVIII wieku musieli wykazać się iż mają pochodzenie szlacheckie dłużej niż trzy pokolenia co wykluczało osoby świeżo nobilitowane. Od kandydatów nie wymagano wykształcenia prawniczego. Jędrzej Kitowicz pisał, iż szlachtę na elekcje kandydatów na sędziego zwoływał podkomorzy¹⁹. Statut litewski drugi mówił, iż sędzia, podsędek ani pisarz nie mogą pełnić funkcji prokuratora chyba że w własnej sprawie. Kitowicz pisał również, iż jeśli któryś z sędziów zmarł lub chorował wówczas sąd nie dochodził do skutku. W sieradzkim przez sześć lat nie było sądów ziemskich z powodu iż skoro król nie rozstrzyga apelacji²⁰. Taki stan rzeczy spowodował zanik sądów niższej instancji²¹. Dlatego szlachta jeśli była taka możliwość próbował przenosić sprawę do sądu grodzkiego. Sądy grodzkie dochodziły do skutku nawet jeśli brak było któregoś z sędziów. Pojawia się tu pewien paradoks gdyż możliwe było iż sąd grodzki i ziemski sędzili tę samą sprawę. Sądy ziemskie sędziły wszystkie sprawy i rozstrzygały wszystkie spory z wyjątkiem tzw. czterech artykułów grodzkich (porwanie, podpalenie,²² napaść, rabunek). Początkowo sądy ziemskie miały większe znaczenie od grodzkich, gdyż jak pisał Kitowicz apelacja

¹⁹ J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, T I, Poznań 1840, s. 132.

²⁰ Tamże, s. 21.

²¹ O. Balzer, op. cit., s. 104.

²² I. Lewin, *Palestra w dawnej Polsce*, Lwów 1938, s. 28.

powinna iść od sądu grodzkiego do ziemskiego²³. W praktyce sądy grodzkie odsyłały sprawy od razu do Trybunału Koronnego lub Litewskiego. Sąd ziemski sądził sprawy szlachty osiadłej. Sąd miał obowiązek prowadzenia ksiąg, jednakże aby dokonać wpisu do księgi trzeba było czekać aż rozpocznie się roczek sądowy, podczas gdy wpisy w księgach grodzkich można było dokonać cały rok. Poza roczkami sądowymi księgi ziemskie można było otwierać tylko w poniedziałki po święcie: Trzech Króli, św. Wojciecha, św. Jana, św. Jadwigi. Powodowało to iż szlachta chętniej korzystała z sądów grodzkich. Szlachta osiadła pisała pozwy pisemne zaś gołota tylko ustne. Sądy ziemskie odbywały się w innych terminach niż sądy grodzkie aby osoba procesująca się w obu sądach nie miała jednego dnia obu rozpraw. Sądy odprawiano zwykle w stolicy danej ziemi, nie spotkałem się aby wymieniano miejsce sądenia. Wszelkie zyski z kar, listów sądowych, opłat, od wpisów, wypisów dzielono na trzy części: sędziego, podsędka i pisarza.

Drugim ważnym rodzajem sądów były sądy grodzkie. Sądy grodzkie swoją genezę wywodzą od uprawnień sądowych starosty generalnego (na całą dzielnicę Wielkopolską był tylko jeden starosta zwany starostą generalnym). Sądy grodzkie sprawowali starostowie grodowi którzy już w XIV wieku pojawili się w Małopolsce. Sądowi grodzkiemu przewodniczył starosta lub powołany przez niego podstarości oraz sędzia grodzki i pisarz lub asesorowie. Pisarz grodzki w sądach grodzkich miał już tylko głos doradczy. Sesje sądowe odbywały się zwykle co 6 tygodni. Kitowicz podaje iż sądy grodzkie odbywają się wszędzie cztery razy w roku. Sądy grodzkie sądziły szlachtę osiadłą bądź nieosiadłą z tzw. czterech artykułów grodzkich. Do kompetencji sądy zaliczano również egzekucje wyroków innych sądów, prowadzenie ksiąg sądowych oraz kontrolę nad urzędem justycjariusza oprawcy²⁴. Księgi sądowe przechowywano w grodzie lub wynajętej kamienicy i dokonywano w nich wpisu cały rok. Wszelkie wpisy wymagały zapłaty u pisarza grodzkiego bądź rejenta. Sąd aby działał musiał posiadać odpowiednią liczbę pracowników czyli palestrantów²⁵. Liczba zależała od ilości spraw, sprawności odprawiania sądów, sąd grodzki halicki posiadał np. 22 palestrantów²⁶. Sąd grodzki wymagał kancelarii którą różnie lokowano np. w

²⁴ B. Oswald, op. cit, s. 40.

²⁵ P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, Lwów 1926, s. 21.

²⁶ Tamże, s. 22.

kamienicy, gospodzie. Ich stan pozostawiał wiele do życzenia np. kancelaria trembowelska była położona w domu drewnianym o który jak wspominają akta zawałił się w 1748 r.²⁷. Świadczy to o zainteresowaniu sądu oraz osób które odpowiadają za stan kancelarii. Zgodnie z przepisem Jana Olbrachta z 1496 roku księgi grodzkie Wielkopolskie należy przechowywać pod czterema kluczami. Nie znalazłem informacji dlaczego akurat przepis ten dotyczy tylko Wielkopolski, jednakże fakt, iż muszą być zabezpieczone aż czterema kluczami świadczy o ich ważności. Koronnym dowodem w procesie było przyznanie się do winy które osiągnęto między innymi torturami. J. Kitowicz wspominał, iż tortury były stosowane wobec szlachty tylko w sprawach gardłowych²⁸. W praktyce nie stosowano tortur wobec szlachty, wyjątkiem były sprawy o królobójstwo np. tortury wobec zamachowca Zygmunta III Wazy szlachcica Piekarskiego.

Kolejnym ważnym sądem szlacheckim który znajduje się w obrębie moich zainteresowań jest sąd podkomorski. Tadeusz Maciejewski pisze iż ,wyodrębniły się one w Małopolsce w XIV wieku, zaś w Wielkopolsce w XV. Z. Górski stwierdza iż podkomorzy ziemski wywodzi się od urzędników książęcych. Sądy podkomorskie odbywały się w miejscu sporu gdzie wyznaczano granicę pod przewodnictwem podkomorzego (succamerarius) lub jego zastępcy. Podkomorzy zgodnie z hierarchią urzędników ziemskich z XVII wieku był najważniejszym urzędnikiem ziemskim w Koronie oraz czwartym urzędnikiem na Litwie²⁹. Zgodnie z przepisem z 1374 roku urzędnik ten musiał być osiadłym na ziemi która była w jego jurysdykcji³⁰. Jak każdy urzędnik sądowy pobierał opłatę za swoją pracę (wedle postanowienia Jana Olbrachta trzy grzywny od każdego rozgraniczenia). Podkomorzych oprócz Litwy mianował król wedle własnego uznania. Podkomorzy wytyczał granicę i nanosił ją na mapę uwierzytelniając ją własnym podpisem. Musiał posiadać dokładną mapę obszaru który mu podlegał wydaną przez kancelarię królewską wraz z pieczęciami uwierzytelniającymi. Prowadził księgi zwane podkomorskimi z których na prośbę zainteresowanych stron wydawał wypisy. Podkomorzy z racji sprawowania sądów musiał mieć własną kancelarię oraz pracowników. W razie śmierci podkomorzego wszystkie

²⁷ Tamże, s. 55.

²⁸ J. Kitowicz, op. cit, s. 24.

²⁹ Z. Górski, op. cit., s. 187.

³⁰ Tamże, s. 188.

księgi które prowadził odsyłano do właściwego sądu ziemskiego. Jeżeli podkomorzy sam miał spór o ziemię wówczas spór rozstrzygał podkomorzy z sąsiedniej ziemi.

Podkomorzy posiadał kilku zastępców zwanych komornikami granicznymi lub limitantami. Mianowani byli przez podkomorzego wedle jego własnego uznania. Od limitantów wymagano roty przysięgi takiej samej jaką składał podkomorzy przed sądem ziemskim oraz znajomości geometrii miernictwa. Nie wymagano od nich znajomości prawa. Urząd ten był raczej zarezerwowany dla szlachty posesjonatów ale zamieszkałych w ziemi której sądzili spory. Limitant zwykle sam dokonywał rozgraniczenia, czasem w sprawach mniejszej wagi nawet samodzielnie prowadził proces.

Wyroki sądów podlegały apelacji, wyroki zwykle kwestionowano przed władcą który miał prawo do orzekania w każdej sprawie. Niemożliwym było ponowne sądenie wszystkich spraw powołanych pod osąd panującego z powodu ilości spraw. Najważniejszym dla szlachty sądem od którego nie było już odwołania był Trybunał Koronny i Litewski. Za czasów Zygmunta Augusta co prawda próbowano przeprowadzić reformę sądownictwa jednak posłowie nie doszli do porozumienia z królem. Obawiali się bowiem wzrostu wpływu magnaterii na sądy i decyzje sądów. Najwyższym sędzią był król, ale wobec ilości spraw które musiał rozstrzygać szlachta zaczęła domagać się utworzenia sądu do którego można apelować, gdyż sądy królewskie były praktycznie nieosiągalne. W roku 1578 utworzono Trybunał Koronny zaś w 1581 r. Trybunał Litewski. Ich utworzenie było jednym z postulatów ruchu egzekucyjnego. Do ich utworzenia przyczyniło się funkcjonowanie sądów za czasów ostatnich Jagiellonów. Czasy te uważane były przez współczesnych za czasy bezprawia ponieważ sprawy sądowe odwlekały się latami. Dochodziło do tego, iż jeden ze szlachciców zgromadzonych na sejmie 1569 r. publicznie zapowiadał zemstę na przeciwniku, z powodu przewlekłości sądów. W 1558 r. liczbę zaległych spraw za zabójstwa z jak podaje Marcin Bielski było 12000! Wydaje się to przesadzone jednakże ukazuje jak sprawę widzieli współcześni. W skład Trybunał wchodziło łącznie 33 osób, 27 deputatów pochodziło ze stanu szlacheckiego wybieranych podczas

sejmików deputackich w liczbie 1-2 z każdego województwa. Każdy wybrany deputat składał przysięgę sędziego ziemskiego. Sześciu członków sądu było duchownymi wybieranych na synodach diecezjalnych z prezydentem (zazwyczaj kanonik gnieźnieński) na czele³¹. Przewodniczącym świeckim trybunału był marszałek. Deputaci do trybunału nie musieli mieć wykształcenia prawniczego, ich kadencja trwała rok. Deputatom z urzędu przysługiwał tytuł „jaśnie oświeconych” zaś marszałkowi i prezydentowi trybunału „jaśnie wielmożny”³². Mogli być ponownie wybrani po okresie trzech lat od sprawowania poprzedniej kadencji. Sędziowie byli nietykalni, jego zabicie lub zranienie pociągało za sobą konfiskatę i infamię. J. Kitowicz pisał i podkreślał iż za jego życia nikogo nie ukarano żadną karą za obrazę deputata choć takie przypadki się zdarzały. Do budynku trybunału był zakaz wchodzenia z bronią oraz nie więcej niż z trzema osobami towarzyszącymi. W 1590 zwiększono liczbę deputatów szlacheckich do 51 oraz do 8 liczbę deputatów duchownych, w 1726 r. powrócono do poprzedniego składu³³. Otwarcie sesji sądowej trybunału nazywano ufundowaniem. Każde rozpoczęcie sesji trybunału rozpoczynano jak pisał J. Kitowicz ucztą na którą zapraszano deputatów oraz rajców miast w których miała się odbyć sesja³⁴. Przed rozpoczęciem sesji odprawiano mszę świętą zakończoną przeniesieniem obrazu Matki Boskiej do kaplicy przy ratuszu³⁵. Zakończenie trybunałów również miało uroczystą oprawę, prezydent lub marszałek wygłaszali uroczystą mowę. Po wygłoszeniu mowy, deputaci musieli złożyć uroczystą przysięgę odbieraną przez szlachtę iż sądzili uczciwie. Deputaci pobierali gratyfikacje za swoją pracę w wysokości pół złotego od wyroku. Kancelarię trybunału opłacano z wadiów procesujących się stron. Trybunał sądził w Piotrkowie jesienią i zimą dla Wielkopolski oraz wiosną i latem w Lublinie dla Małopolski. Dla województw ruskich należących do Korony do roku 1590 Trybunał sądził w Łucku. Pisarzem Trybunału Koronnego byli pisarze ziemscy sieradzki oraz lubelski jeżeli który umarł w czasie trwania sesji wówczas deputaci wybierali pisarza z pośród siebie. Trybunał był otwarty dla wszystkich stanów, jeśli sądzony był szlachcic wówczas skład był wyłącznie szlachecki jeśli zaś chłop

³¹ T. Maciejewski, op. cit., s. 64.

³² J. Kitowicz, op. cit., s. 9.

³³ T. Maciejewski, op. cit., s. 64.

³⁴ J. Kitowicz, op. cit., s. 10.

³⁵ Tamże, s. 15.

wówczas deputaci szlacheccy stanowili już połowę. Trybunał Litewski sądził w Wilnie oraz Nowogródku i Mińsku. W 1726 r. próbowano dokonać reform Trybunału dzieląc go na Trybunał Wileński i Trybunał Nowogródzko-Miński. W 1764 r. podczas sejmiku konwokacyjnego Trybunał Koronny rozdzielono na Trybunał Koronny Wielkopolski i Trybunał Koronny Małopolski. Trybunał Koronny Wielkopolski sądził w Piotrkowie, Bydgoszczy i Poznaniu, Małopolski zaś w Lublinie i Lwowie. Próba zmian nie powiodła się bo już cztery lata później 1768 podczas „Sejmu Repninowskiego” uchwalono konstytucję „Złączenie Trybunału Koronnego”.

Trybunał rozpatrywał odwołania i apelacje od wyroków sądów ziemskich, grodzkich i podkomorskich w sprawach karnych jak i cywilnych. Trybunał nie mógł osądzić osiadłego szlachcica na utratę życia, czci, majątku lub więzienia gdyż te sprawy osądzał sąd sejmowy. W trybunale rozpatrywano również sprawy o nadużycia i łamanie prawa przez urzędników grodzkich. Wszelkie decyzje w trybunale musiano podejmować jednomyślnie, jeżeli pierwsze dwa głosowania nie dawały rozstrzygnięcia wówczas w trzecim głosowaniu decydowała większość. Wyroki z trybunału wydawano w formie dekretu podpisanego przez trzech deputatów. Od wyroków nie było odwołania, zaś jego egzekucję powierzano władzom grodu od którego wyszła apelacja. Wprowadzenie trybunału początkowo usprawniło wymiar sprawiedliwości. Podobnie jak było z sejmami dochodziło do zrywania także i sesji sądowych. Ponadto zdarzały się wypadki kwestionowania i podważania ważności mandatów deputatów. Problemem trybunału było także to, iż ci co sądzili nie mieli wykształcenia prawniczego. Mieli co prawda do pomocy opinię prawników, jednak decyzję podejmowali szlacheccy przedstawiciele. Trybunał od II poł. XVIII wieku był zdominowany przez stronnictwa magnackie, którzy mieli w nim swoich przedstawicieli. Z ich pomocą ferowano korzystne sobie wyroki. Stronnictwa magnackie jeszcze zanim rozpoczęto sesje, przybywały do miast trybunałskich aby wywrzeć wpływ na deputatów lub stronę przeciwną. Już sam sejmik deputacki był areną walk stronnictw magnackich. W XVIII wieku trybunały miały negatywną opinię którą przedstawię w trzecim rozdziale mojej pracy.

Aby właściwie zrozumieć działanie sądów ziemskich i grodzkich należy przyjrzeć się ówczesnej palestrze. Pozwoli to lepiej ocenić ich pracę i problemy z jakimi stykali się na co dzień. Najważniejszym urzędnikiem i osobą cieszącą się największą powagą był sędzia ziemski. Musiał być szlachcicem osiadłym cieszącym się popularnością i zaufaniem szlachty danej ziemi. Powszechnie uważano iż urząd jest „*nagrodą cnoty dla najlepszych mężów*”³⁶. Wybierany był przez sejmik ziemski a jego wybór zatwierdzał król. Za swoją pracę pobierał wynagrodzenie od obu stron ustalone wcześniej z nimi. Krytykowano nieprzygotowanie prawnicze a także przekupność sędziów i ich służalczość wobec tych dzięki którym zostali wybrani sędziami. Zastępcą ale nie podwładnym sędziego był podsędek (*subiudex terrestris*). Początkowo był on urzędnikiem w sądzie dworskim ale od XIV wieku wchodzi w skład sądu ziemskiego. Urząd ten istniał także na Litwie w latach 1566-1764. W Prusach Królewskich podsędków zastępowali ławnicy których w sądzie było ośmiu. Byli wybierani przez szlachtę i składali taka samą rotę przysięgi jak sędziowie.

W sądzie grodzkim składowi sędziowskiemu przewodniczył starosta grodowy. Urząd ten do Polski przywędrował do Polski prawdopodobnie z Czech na początku XIV wieku. Wprowadził go Wacław II najpierw w Wielkopolsce, potem zaś w Małopolsce. W Wielkopolsce był jeden starosta zwany generalnym zarządzający w województwach poznańskim i kaliskim. Starosta był namiestnikiem króla w danej ziemi, zwany też *brachium regale* - ramieniem królewskim. W imieniu króla sprawował władzę administracyjną i sądowniczą w terenie. W miarę upadku znaczenia kasztelana starosta powoli przejmował jego kompetencje. Posiadał tzw. prawo miecza czyli egzekucji wyroków sądowych na podległym sobie terytorium. Posiadał pełnię władzy z tzw. czterech artykułów starościńskich oraz prawo sądenia szlachty nie osiadłej. Sądził w sprawach „wybicia z dóbr” czyli zajęcia dóbr drogą zajazdu, zajmował się również szkodami wyrządzonymi dla duchownych i sprawami zbiegłych poddanych. Ponieważ był to ważny urząd istniał zakaz łączenia go z innymi np. kasztelanem, wojewodą. Nie wolno było również obsadzić osobą jednego starosty kilku starostw pod karą 200 grzywien i utraty dóbr. Zastrzegano również, że starosta musi być osiadły w województwie w którym leży starostwo. Nagminnie łamano te

³⁶ U. Świdarska-Włodarczyk, *Mentalność szlachty polskiej w XV i XVI wieku*, Poznań 2003, s. 31.

przepisy o czym będę pisał w dalszych częściach mojej pracy. W XV wieku starostowie utracili funkcje wojskowe poza wyjątkowymi przypadkami np. gromadzenia szlachty bez mandatu króla. Musieli strzec bezpieczeństwa na drogach oraz przygotowywać do obrony zamki leżące na terenie ziemi która była w jego gestii. Bardzo często oprócz zarządzania ziemią występowali jako dzierżawcy majątków należących do króla tzw. królewszczyn. Przynosiło im to ogromne zyski gdyż płacili królowi umówiony czynsz, jeśli coś więcej udało mu się uzyskać wówczas szło to do jego kieszeni. Spowodowało to zaniedbywanie obowiązków przez starostów i wyszukiwanie sposobu pomnożenia majątku. Obok starostów grodowych istnieli również starostowie niegrodowi (*capitanei sine iurisdictione*) dzierżawcy dóbr królewskich bez praw i obowiązków tych pierwszych. Do starosty niegrodowego nie było już ograniczeń i zakazów względem zamieszkania np. Rafał Leszczyński w XV w. miał 10 starostw niegrodowych³⁷. Województwa malborskie, pomorskie i chełmińskie nie posiadały starostów, ich obowiązki sprawował wojewoda. Zastępcą starosty był podstarość (*vicecapitaneus*) wybierany przez niego i zaprzysięgany. Często faktycznie pełnił funkcję swego zwierzchnika, sprawując sądy i pilnując porządku w danej ziemi. Prawo zabraniało łączenia funkcji podstarościęgo z innymi urzędami ziemskimi. Zastrzegało również iż musi być szlachcicem osiadłym na ziemi w której sprawuje urząd.

Następnym urzędnikiem którego warto przedstawić i który spełniał ważną rolę w działalności sądów staropolskich był pisarz (*notarius terrestris*). Zarówno sądy grodzkie, ziemskie jak i sam trybunał wymagały posiadania własnych pisarzy. Pisarze prowadzili kancelarię sądu, pisał wyroki, wydawali odpisy z ksiąg, mieli pieczę i opiekowali się księgami. Nadzorował wydawanie wpisów i aktów do ksiąg. Posiadali klucze od archiwum oraz skrzyń zawierających księgi sądowe. Jakub Przyłuski pisarz grodzki przemyski w swym wierszu z 1544 r. pisze iż pisarz sądowy powinien być świadkiem i stróżem czynności prawnych i akt, i nie powinien pozwalać im zginąć wraz ze śmiercią ludzi których to dotyczy³⁸. Powinien być osobą świecką, jednak wyjątkowo urząd

³⁷ Z. Góralski, op. cit., s. 199.

³⁸ W. Łoziński, *Prawem i lewem*, Warszawa 2004, s. 32.

mogła sprawować osoba duchowna. Zdarzało się to gdy brakowało osób obeznanych z językiem łacińskim i posiadających umiejętność pisania np. w 1427 r. pisarzem w Sanoku był dziekan przemyski³⁹. W wieku XVII w czasie ustawicznych wojen i wyludnienia również można odnaleźć przypadki sprawowania tej funkcji przez duchownego lub pisarza miejskiego⁴⁰. Kiedy zaistniał podział akt na tzw. sporne i bezsporne pojawiła się możliwość dokonania wpisu nawet poza rokiem sądowym. Pisarz wchodził w skład kompletu sędziowskiego i posiadał takie samo prawo głosu (*vota deciva*). Zakładano że tkwiąc stale w księgach i aktach wiec musi znać dobrze prawo. Kandydatów na pisarza w liczbie trzech wybierano na sejmiku ziemskim, wyboru ostatecznie dokonywał król. Jeśli był pisarzem ziemskim wówczas miał prawo nominacji regenta ziemskiego. Pisarz początkowo pobierał opłaty kancelaryjne, potem zastąpił go w tej czynności regent. W przypadku śmierci bądź choroby pisarza podczas roczków sądowych wówczas przerywano kadencję sądu do czasu wybrania i nominacji następcy. Jak podaje J. Kitowicz zdarzało się, iż w niektórych ziemiach przez 2-3 lata nie odbywały się sądy ziemskie⁴¹. Trudno wprost uwierzyć w taki stan rzeczy dlatego podchodzę do tego stwierdzenia z dużą rezerwą. Sam urząd pisarza wydaje się być bardzo pożądaną funkcją skoro jak podaje wspomniany już J. Kitowicz zdarzały się przypadki tzw. ukradzionych sejmików. Następowало to gdy szlachta przybyła na miejsce sejmikowania wezwana przez podkomorzego dowiadywała się, iż sejmik już się odbył. Analizując życiorysy pisarzy można dojść do wniosku że szlachta chętniej wybierała na następcę pisarza jego syna. Pisarz nie mógł sprawować jednocześnie funkcji pisarza grodzkiego. Sprawując swój urząd nadzorował pracę urzędników kancelarii sądu których pracę opiszę poniżej.

Najwyższym urzędnikiem kancelarii był regent (rejent) którego mianował pisarz ziemski (regent ziemski) lub starosta grodzki (regent grodzki). Istniał rozdział na regentów ziemskich i regentów kancelarii ziemskich taka sama prawidłowość była z grodzkimi. Regentem mógł być tylko szlachcic posesjonat; zdarzały się przypadki usunięcia regenta z urzędu z powodu zarzutu nieszlachectwa. Były też i wyjątki w sprawowaniu tego urzędu np. regentem

³⁹ Tamże, s. 48.

⁴⁰ Tamże, s. 51.

⁴¹ J. Kitowicz, op. cit., s. 12.

sanockim był niejaki Kornasiewicz mieszczanin, który za zasługi w reperacji ksiąg grodzkich został przez sejmik przedstawiony do nobilitacji⁴². Ów urzędnik posiadał klucze od sklepu archiwalnego ponadto według niektórych sejmików musiał mieszkać w kancelarii dla bezpieczeństwa dokumentów. Czasem regent był nazywany podpiskiem (vicenotarius) lub stróżem i kustoszem kancelarii (nazwy tej użyły uchwały sejmików z 1714 r. i 1715 r.⁴³). Rejent wpisywał wpisy, protestację, oraz wszelkie akty prawne do ksiąg. Zapisy dyktowane regentowi musiały być dokonywane bez żadnych zmian, zgodność wpisu sprawdzała strona zainteresowana zatwierdzając wpis podpisem. Powszechnie uważano, iż jeśli dopuści się zmian we wpisach narusza przysięgę i prawo królewskie. Istniały ponadto zakazy zostawiania wolnych miejsc w księgach aby nie było możliwości matactw i oszustw. Będąc kierownikiem kancelarii miał prawo zlecenia i przeprowadzenia kwerend, konserwacji ksiąg i aktów prawnych. Musiał przyjmować wszelkiego rodzaju protestację, skargi, zażalenia gdyż nie miał kompetencji odmówić wpisu. Stąd często w księgach ziemskich i grodzkich pojawiają się wiersze, opowiadania, zagadki czasem nawet rysunki⁴⁴. Regenta nazywano również „patronus palestrae” z racji swej naczelnej roli. Rozdzielał między urzędników pracę, którą nadzorował i sprawdzał. Obowiązkiem regenta było ogłaszanie i zajęciem się publikacją królewskich mandatów, uniwersałów. Zarządzał sumami i rzeczami jakie były oddane w depozyt sądowy. Świadczy to o zaufaniu jakim darzyć ówczesni musieli ten urząd. Ponadto pobierał od stron opłaty kancelaryjne oraz opłacał innych pracowników kancelarii. Im wybitniejsze stanowisko zyskiwał w miarę czasu tym jego dochody wzrastały⁴⁵. Z uwagi iż pobierali i zarządzali pieniędzmi byli narażeni na pokusę zagarnięcia ich oraz oskarżenia. Istniały przypadki usuwania regenta z urzędy np. usunięto regenta sądu grodzkiego trembowelskiego Jana Łazińskiego w 1673 r. za nadużycia, które należy jednak uznać za wyjątki⁴⁶.

Z kancelarią grodzką połączona była tzw. obora królewska, gdzie zapędzano zabłąkane bydło. Jako zwierzchnicy kancelarii byli zarządcami tych obór i pobierali z nich dochód. Inwentarze ruchomości i nieruchomości

⁴² P. Dąbkowski, op. cit., s. 8.

⁴³ Tamże

⁴⁴ Tamże, s. 10.

⁴⁵ Tamże, s. 11.

⁴⁶ Tamże, s. 13.

sporządzone po śmierci regentów wskazują na wysoki stopień zamożności, wiele z nich wymienia srebra, konie, gotówkę, a także dworki, dzierżawy, czy dobra ziemskie⁴⁷. Prawo jego odwołania przysługiwało tylko temu kto nominował go na ten urząd. Dlatego z chwilą śmierci np. starosty wygasał urząd regenta, nowy starosta mógł zdjąć z urzędu starego regenta. Nowi starostowie rzadko korzystali z tego przywileju, jednak były przypadki ustępowania z urzędu starych regentów po wezwaniach starosty. Czasami dochodziło do rezygnacji samego regenta z urzędu, powodem tego był brak zysków, bądź uciążliwość w sprawowaniu tego urzędu. Ustępujący regent musiał zostawić księgi, akty prawne oraz kancelarię w pełnym porządku. Czasami regent przywłaszczał sobie część aktów prawnych, niektóre zyski kancelarii bądź lokale użytkowe należące do niej. Uzyskanie tego urzędu nie było łatwe wobec ilości kandydatów. Oprócz zasług i umiejętności różnie dochodzono do tego urzędu, świadczy o tym proces wdowy po regencie grodzkim sanockim, która rzekomo dała mężowi pierścień diamentowy kiedy ten starał się o urząd⁴⁸.

Zastępcą regenta był wiceregent o którym pierwsze wzmianki posiadamy od poł. XVII wieku. Jego obowiązkiem było doradzać sędziemu, pilnować zapisów w księgach. W pewnym stopniu zakres jego kompetencji pokrywał się z kompetencją regenta. Był pracownikiem stałym jeśli chodzi o kancelarię grodzką; w ziemskiej zaś pojawia się jako pracownik za pewnym wynagrodzeniem (najemnik). Kolejnym urzędnikiem kancelaryjnym był susceptant, urzędnik który przyjmował wpisy od stron do ksiąg. Musiał być zawsze obecny przy dokonywaniu wpisów z uwagi na ich doniosłość i znaczenie. Sejmiki postulowały aby susceptant był szlachcicem, co dowodzi, iż mogły być przypadki sprawowania tego urzędu przez przedstawicieli innego stanu⁴⁹. Wpisy do ksiąg mogły odbywać się tylko w budynku kancelarii, susceptant na ekstrakcie dokumentu odciskał swoją pieczęć. Zdarzały się przypadki, iż ten urząd regent wydzierżawiał, susceptant pobierał wszelkie dochody sobie zaś regentowi płacił ustalony czynsz. Po upływie czasu dzierżawa mogła być przedłużona lub dana komuś innemu⁵⁰. Często regent zrzucał na niego wszystkie obowiązki włącznie z

⁴⁷ Tamże

⁴⁸ Tamże, s. 14.

⁴⁹ Tamże, s. 16.

⁵⁰ Tamże, s. 18.

prowadzeniem kancelarii. Susceptant utrzymywał się z opłat bądź ze stałej rocznej pensji którą wypłacano z góry. Z innych urzędników kancelaryjnych wymienia się czasem klucznika posiadającego klucze od archiwum, kancelarii i skrzyń zawierających księgi.

Ostatnim urzędnikiem którego chcę omówić był urząd woźnego czyli tzw. posła prawa. Splendoru temu urzędowi dawała nazwa łacińska – „ministerialis”. Woźny trybunalski lub wojewódzki dodawał jeszcze do tego zwrotu „regni generalis”. Generalami zwano woźnych wyższych instancji np. trybunałów lub sądów sejmowych⁵¹. Nie było obowiązku aby woźny wywodził się ze stanu szlacheckiego. Zastrzegano tylko aby był osobą cnotliwą, wiarygodną i osiadłą⁵². Jeżeli jednak woźnym została osoba z innego stanu niż szlachecki wówczas korzystał on z pewnych przywilejów szlacheckich. W 1766 r. zastrzeżono ten urząd tylko dla szlachty. Powodem tego było, iż woźny w niektórych przypadkach, czynnościach urzędowych musiał mieć asystę dwóch szlachciców, co ogół szlachty odbierał jako obraźliwe. Powodowało to mniemanie, iż szlachta musi występować jako asysta niższego stanu. Wyboru woźnego dokonywał sejmik, zaś król zatwierdzał wyrok. Do 1347 r. wyboru woźnego dokonywał tylko król potem zaś wojewoda, zaś od XVI wieku ta kompetencja przeszła na sejmiki. Akt nominacji woźny otrzymywał z kancelarii królewskiej opatrzonej pieczęcią tzw. autentykiem, zaś w XVIII w. uproszczono to rozsyłając do kancelarii grodzkich nominacje in blanco. Ten sposób nominacji był krytykowany z względu na jak to ówczesnie uważano umniejszenie powagi króla. Sama nominacja była uwzględniona odpowiednim zapisem w księgach grodzkich i ziemskich. Przypuszcza się, iż sam urząd woźnego sięgał czasów piastowskich, nazwa tego urzędu pojawia się już w XIII wieku. Nazwa urzędu wywodzi się od słowa „wozić” i oznacza człowieka wożącego akta i dokumenty oraz ogłaszającego wyroki i wzywającego na rozprawę⁵³. Powszechnie skarżono się na krzywdy wyrządzane woźnym. Jego głównym zadaniem było wręczanie pozwów sądowych więc łatwo sobie wyobrazić co go mogło czekać jeżeli pozwany szlachcic miał krewki temperament. W. Łoziński pisze o przypadkach kiedy zmuszano woźnych do zjedzenia pozwów oraz okrutnie pobito. Nad

⁵¹ Z. Góralski, op. cit., s. 225.

⁵² Tamże

⁵³ Tamże, s. 226.

woźnymi sądownictwo sprawowali wojewodowie którzy również byli odpowiedzialni za ściąganie grzywien zasądzonych za wyrządzoną woźnym krzywdę. Kiedy woźny przybywał na miejsce dostarczania pozwu wówczas albo pozwu odczytywał lub przybijał go do drzwi pozwanego. Zastrzeżone było aby pozwu nie dostarczał po zachodzie słońca. Często pozwu starano się dostarczać tak aby zdążyć ująć odejść bez doznanej szkody. Aby ustrzec się od napaści i ataków woźny miał prawo do asysty szlacheckiej. Statuty litewskie za napaść na woźnego przewidywały surowe kary: za pobicie 12 niedziel w więzy, za zabicie karę śmierci i główszczyznę. Zaś sejm walny toruński z 1576 r. przewidywał karę roku i sześciu niedziel w więzy. Oczywiście kara zależała od tego gdzie popełniono zbrodnię na woźnym czy na Litwie czy w Koronie. Surowe kary przewidywano również dla przekupnych woźnych i zeznających fałszywie (przypalenie żelazem). Obowiązkiem woźnego było również być obecnym w czasie rozpraw, intromisjach, ogłaszaniu dekretów itp⁵⁴. Jako posłaniec sądu zbierał informacje dla stron i sądu. Przy pogrzebie zabitego uroczyście obwołuje głowę zabitego oraz trzykrotnie obwołuje kto jest sprawcą zabójstwa. Czasem woźny roznosił wezwania urzędowe, uniwersały, lub je wywieszał zwykle przy kościołach. Na Litwie od woźnych wymagano znajomości pisma ruskiego. Za swoją pracę pobierał wynagrodzenie w wysokości grosza od mili co nie wydaje się pensją atrakcyjną dla szlachcica⁵⁵. Nie wydaje się aby urząd woźnego był urzędem pożądanym z uwagi na jego uciążliwość.

Urzędem podobnym do urzędu woźnego jest występujący tylko w trybunałach instygator⁵⁶. Zazwyczaj było ich kilku zajmujących się tylko utrzymaniem porządku w budynku sądu oraz pełnili rolę oskarżycieli publicznych. Oczywiście taką funkcję pełnili wówczas jeśli nikt nie zgłosił przestępstwa. Instygator dochodził i pozywał każdego kto dopuścił się przestępstwa wobec skarbu państwa oraz zdrady i obrazy majestatu króla. Pozywał w sporach o dobra królewskie nie do sądu nadwornego ale na sejm. Do ich kompetencji należało również otwieranie posiedzenia Trybunału niosąc łaskę marszałkowską oraz krzyż jako oznakę godności prezydenta (osoby duchownej).

⁵⁴ Tamże, s. 229.

⁵⁵ W. Łoziński, op. cit., s. 58.

⁵⁶ Z. Góralski, op. cit., s. 224.

Nie należy mylić tego urzędu z urzędem instygatorem wielkim koronnym którego mianował król dożywotnio i był tylko jeden na cały kraj.

W dawnych sądach brakowało oskarżycieli publicznych. Był urząd prokuratora, jednak jego kompetencje odnosiły się w większości do ludności miejskiej. Na szlachie spoczywał bowiem obowiązek delatorstwa czyli donosicielstwa i pozywania zabójcy nawet jeśli tego nie zrobili krewni zabitego. Aby zrozumieć działanie sądów które opisałem, przedstawię obecnie podstawowe zasady i reguły prawa staropolskiego. Podstawową karą za zabójstwo drugiego szlachcica był rok siedzenia na samym dnie wieży (In fundo), oraz uiszczenie rodzinie zabitego kwoty 120 grzywien. Konstytucja z 1588 r. podwajała sumę główsszczyzny oraz ustaliła karę za zabójstwo z broni palnej na 2 lata w wieży i 480 grzywien główsszczyzny. Zgubną dla ówczesnego prawa była reguła „*nemie instigante reus absolviter*” czyli: gdy nikt nie wniesie oskarżenia, podejrzanego uwalnia się od winy. Istniały przypadki, iż czasem krewni nawet rezygnowali z oskarżycielstwa pojednując się z zabójcą. Bywało również, iż jeśli zabójcą była osobą można wówczas nagle „odnajdują się” jego krewni upominając się o główsszczyznę za zabitego. Jeśli zabity nie miał krewnych wówczas egzekucję prawa miał przeprowadzić urząd grodzki. Jeżeli zabity miał krewnych wówczas na nich spoczywał obowiązek wniesienia w grodzie protestacji czyli obwiedzenie głowy. Chodziło o to aby szlachta również miała obowiązek ścigania zabójcy, zaś kto by się od tego obowiązku uchylał miał podlegać tej samej karze co zabójca. Za zajazd i gwałt sprawca miał tracić swą majątność na mocy samego prawa i czynu (*ipso iure et facto*). Szlachcic który drugiego szlachcica gwałtem pojmał i więził podlega karze 120 grzywien i roku w wieży oraz dodatkowo miał przebywać w wieży trzy razy tyle ile sam więził. Istniał zakaz wnoszenia do sądu broni palnej pod karą grzywny główsszczyzny jeśli zabił, nawiązki jeśli zranił oraz karzę miecza (kara miecza oznacza karę śmierci) za samo wniesienie broni. Wieża miała uchodzić za ciężką karę, skazany miał siedzieć na samym dnie (In fundo), a do powierzchni ziemi miało być 12 łokci.⁵⁷ Konstytucja z 1588 r. pod karą 400 grzywien zabraniała starostom czynić ulgi odsiadującym tam wyrok. Zakaz ten był nagminnie łamany o czym świadczą zapisy protestacyjne w księgach grodzkich. Szlachcic Stefan Drohojowski

⁵⁷ W. Łoziński, op. cit., s. 38.

odsiadując kare za zabójstwo sprowadza sobie nałożnice oraz często ją opuszcza⁵⁸. Wieża uchodziła za straszną karę. Ł. Górnicki pisze iż z trudem można w niej rok odsiedzieć⁵⁹. O stan wieży musiał martwić się starosta, widać czasem nie wykonywał swoich obowiązków skoro wieża we Lwowie uległa jak określono opustoszeniu, nie masz do niej schodów ani piętra⁶⁰. Sądy niechętnie wymierzały karę wieży, gdyż wykonanie wyroku odbywało się na koszt starosty⁶¹. Nie poddanie się wyrokom sądów, nie odbycie kary np. wieży, nie zapłacenie główszczyzny pociągało za sobą jedną z najwyższych kar jaką dysponowała ówczesna sprawiedliwość czyli wywołanie i infamie. O prawie orzekania infamii mówiła ustawa sejmowa z 1532 r⁶². Oznaczało to dla skazanego iż każdy bezkarnie może go zabić i jeszcze na tym zarobić. Skazany został pozbawiony czci i dobrego imienia. Nagrodą za zabicie infamisa było 200 dukatów oraz połowę majątku skazanego. Ponadto infamis nie mógł sprawować żadnych funkcji publicznych oraz jego prawa były upośledzone. Jeśli zaś zabił drugiego infamisa miał szansę wrócić do społeczeństwa. Każdy kto udzielał mu pomocy był również zagrożony taką karą.

Drugą groźną karą za najcięższe zbrodnie było wygnanie czyli banicja. Tak samo jak infamisa, banitę można było bezkarnie zabić jeśli pojawił się w kraju mimo wyroku. Banicja pociągała za sobą utratę majątku i praw. Banicja była określana jako śmierć cywilna gdyż pozbawiała skazańca praw obywatelskich. Wyróżniano banicję główną czyli bezpowrotne wygnanie z kraju oraz banicję mniejszą czyli czasową. Banicję większą mógł uchylić tylko sejm, mniejszą król i trybunał.

W XVI wieku pojawiła się w polskim prawie tzw. odpowiedź. Było to pismo wysłane przeciwnikowi z zawiadomieniem o wydaniu mu prywatnej wojny. Nakazywano mu przy tym „*aby się strzegł, w domu, w kościele, łaźni, w polu, jedząc, pijąc, bo się na nim mścić będzie i na gardle jego usiedzie*”⁶³. Odpowiedzi były wysyłane przeciwnikowi zwykle przez sługę który wracając zabierał również list z odpowiedzią od strony przeciwnej.

⁵⁸ Tamże, s. 50.

⁵⁹ Tamże

⁶⁰ Tamże

⁶¹ K. Bockenheim, *Dworek, kontusz, karabela*, Wrocław 2003, s. 174.

⁶² O. Balzer, op. cit., s. 33.

⁶³ K. Bockenheim, op. cit., s. 176.

Kolejną zgubną i mającą wpływ na staropolskie prawodawstwo była zasada, iż szlachcica osiadłego nie można więzić bez wyroku sądowego; wyjątkiem od tej zasady było pojmanie go na gorącym uczynku. Ponadto starostowie nie chcieli więzić osadzonych, nierzadko zgadzają się też trzymać złoczyńców w więzieniu pod warunkiem iż strona poszkodowana będzie ich utrzymywać⁶⁴. Wygranie sprawy i przysądzenie jednej stronie określonej sumy lub rzeczy pociągało za sobą intromisję (oddanie wywalczonej rzeczy). Na intromisję pojawiał się woźny w otoczeniu dwóch szlachciców asystujących. Stosunek do wyroków i ich odbywania przedstawię w moim trzecim rozdziale. Polskie prawo było bardzo zawile i pełne sprzeczności. Pewne punkty konstytucji sejmowej z 1588 r. były sprzeczne same z sobą⁶⁵. Píše się w niej, iż kto by przechowywał infamisa podlega karze infamii, inny punkt mówi iż szlachcic może wywołańca przechowywać jeśli jest to dobrowolna zgoda obu stron⁶⁶. Słabość prawa oraz funkcjonowanie urzędów widziała szlachta. Poprzez różne protesty, pisma polityczne, postulaty sejmowe próbowano reform i zmian. Każde wydarzenie polityczne lub społeczne wywoływało postulaty i protesty. Część szlachty dążyła do zmian, część protestowała i była przeciwna zmianom. Warto zatem przyjrzeć się jakie postulaty miała szlachta, jakie były przyczyny tych postulatów, co osiągnęła i jak pisma polityczne wpływały na szlachtę.

⁶⁴ W. Łoziński, op. cit., s. 33.

⁶⁵ Tamże, s. 51.

⁶⁶ Tamże

Rozdział drugi.

Kultura prawnicza stanu szlacheckiego.

Szlachta począwszy od utworzenia się sejmików wysuwała postulaty i prośby. W XVI wieku na postawę szlachty wpływ wywierał ruch egzekucyjny który za cel miał przeprowadzenie reform społecznych i politycznych. Jednym z głównych postulatów szlachty była egzekucja praw, czyli kodyfikacja i usprawnienie sądownicze. Na szlachtę w XVI wieku wpływały również prądy i ruchy docierające do Polski głównie z zachodu. Reformy ruchu egzekucyjnego miały spowodować zmniejszenie znaczenia magnaterii i duchowieństwa. Ruch rozwijał się w miarę jak szlachta czuła się zagrożona w swoich publicznych i prywatnych prawach od początku XVI w. do początku następnego stulecia. Skoro szlachta domagała się takich rozwiązań przyjmuję to w moich badaniach za przejaw iż był to istotny problem. Swoje postulaty wysuwali najpierw na sejmikach, zaś potem te postulaty były wysuwane przez szlachtę na sejmie walnym.

W XVI wieku na terenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego było około 70 sejmików lokalnych⁶⁷. Miejscem sejmikowania był zazwyczaj kościół za którego korzystanie płacono proboszczowi w formie pieniężnej lub w naturze⁶⁸. Budynek po sejmiku musiał być zwykle ponownie konsekrowany z uwagi na ewentualny rozlew krwi w kościele. Przykładem tego może być sejmik w Proszowicach (1584 r.) gdzie frakcja Zborowskich starła się ze stronnikami królewskimi po ścięciu jednego z jego członków. Jak wiadomo wśród szlachty dochodziło do konfliktów i zatargów nierzadko kończących się rozlewem krwi. Bolał nad tym już Piotr Skarga który pisał: „*kótrzy na sejmiiki jeżdżąc zbrojno, w kościołach nie tylko po ołtarzach depcą, ale też przed ołtarzami krew rozlewają i zabijają*”⁶⁹. Postulaty szlachty dotyczące działania i funkcjonowania sądownictwa ponawiały się na sesjach sejmowych oprócz nich

⁶⁷ T. Maciejewski, op. cit., s. 56.

⁶⁸ M. Borucki, *Sejmy i sejmiiki szlacheckie*, Warszawa 1972, s. 91.

⁶⁹ M. Borucki, *Temida staropolska*, Warszawa 1979, s. 47.

zgłaszane były też skargi np. na starostów, wojewodów. Skarżono się, iż dany urzędnik nie pochodził z danej ziemi lub łączył w swoich rękach różne urzędy. Powodowało to chaos i nieprawidłowe funkcjonowanie wielu urzędów. Przykładowym postulatem szlachty w ruchu egzekucyjnym była osiadłość. Domagano się zasady „osiadłości” tj. zamieszkania przez urzędników w danej ziemi w której sprawowali jurysdykcję. Uderzało to szczególnie w magnatów którzy gromadzili w swych rękach kilka urzędów a które przynosiły intratne zyski. Regułę tę rozszerzył Jan Olbracht także na starostów grodzkich, burgrabiów i sędziów grodzkich. Łączenie w rękach jednej osoby kilku urzędów było już zakazane od 1454 roku, jednak nagminne łamanie tego przepisu spowodowało iż stał się on jednym z głównych postulatów ruchu egzekucyjnego. Szlachta domagała się również wzmocnienia swojej pozycji względem mieszczaństwa. W swych postulatach szlachta dążyła do zniesienia cechów, zakazu posiadania ziemi, oraz zwolnienia z ceł i wszelkiego rodzaju myt. Podczas tzw. „wojny kokoszej” domagano się kodyfikacji prawa oraz zmiany polityki administracyjnej. Mimo istnienia Statutu Łaskiego ówczesne prawo uważano za przestarzałe, gdyż nie obowiązywało na terenie całego kraju. Prowadziło to do jego nadużywania i manipulacji nim. Mimo iż wojna kokosza nie powiodła się, szlachta nie zrezygnowała z niektórych postulatów.

Począwszy od XVI wieku aż do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej starano się poprzez pisma polityczne i religijne ukazać szlachcie jakie są istotne problemy funkcjonowania państwa. Wydawano liczne broszury, ulotki oraz pisma okolicznościowe. Stopniowo odchodzono od słownictwa i gramatyki łacińskiej. Żądania szlachty dotyczące rozszerzenia druków polskich na prawo znalazły się w konstytucjach sejmowych (1543 r.) oraz uniwersałach⁷⁰. Ogromny wpływ na społeczeństwo miał rozwój nauki dzięki której widziano możliwość awansu społecznego. Marcin Kromer wspominał, iż do szkół uczęszczają zarówno ubodzy jak i bogaci, zarówno szlachta jak i pospólstwo⁷¹. Olbrzymie znaczenie miało wprowadzenie do piśmiennictwa pisma polskiego wypierającego łacinę. Sprzyja temu rozwój drukarni i szkół parafialnych.

⁷⁰ A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolitą szlachecką*, Warszawa 1991, s. 147.

⁷¹ M. Kromer, *Kronika Polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX*, Warszawa 1857, s. 55.

Rozwój reformacji spowodował wzrost liczebności szkół parafialnych oraz ich rozwój. Kościół próbuje bronić się przed reformacją, wzmacnianiem parafii poprzez tworzenie szkół parafialnych i wzmacnianiem roli parafii i jej wpływu na społeczeństwo. Szkoły parafialne uczyły pisania i czytania, na czoło wybijały się zdecydowanie lepiej zorganizowane gimnazja kalwińskie i ariańskie, dając wysoki poziom kształcenia. Wraz ze sprowadzeniem do kraju jezuitów, popularność zdobyły zakładane przez nich kolegia. W XVI w. było ich kilkanaście ale liczba wzrastała systematycznie wraz ze wzrostem znaczenia kontrreformacji. Wzrost liczby osób posiadających umiejętność pisania i czytania spowodował, iż słowo pisane mogło być odbierane przez dużą część społeczeństwa. Pociągnęło to za sobą rozwój literatury pięknej jak i pism politycznych. W pismach tych wysuwano różne projekty i żądania.

Na postulaty szlachty wpływ miała sytuacja polityczna i społeczna. Literatura powszechna i poezja były prześląknięte polityką bądź religią. Liczono na poprawę, zmiany które pomogłyby przezwyciężyć kryzys jaki widziano. Ponadto pisma te służyły do walki z reformacją lub kontrreformacją. Zamierzam poniżej przedstawić twórczość i programy kilku najbardziej aktywnych twórców.

Najbardziej znanym pisarzem politycznym polskiego odrodzenia był Andrzej Frycz Modrzejewski. Pisarstwo polityczne rozpoczął od pisania broszur, pism okazjonalnych⁷². W odróżnieniu od Orzechowskiego zajął się wewnętrznymi problemami kraju. Zasłynął jako sekretarz Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Był autorem dzieła „O poprawie Rzeczypospolitej ksiąg pięć” wydane w 1551 r. w Krakowie. W rzeczywistości dzieło wydane w Krakowie składało się z trzech ksiąg, pominięto księgę „O kościele” i „O szkole”. Całość została wydana dopiero trzy lata później w Bazylei, doczekało się przekładu na kilka języków co może świadczyć, iż było oceniane dość wysoko w Europie. W 1577 r. wydano całe dzieło z pominięciem „Księgi o kościele” pod tytułem „O poprawie Rzeczypospolitej”. Samo dzieło potępiał kościół, zaś „Księga o kościele” znalazła się w Indeksie Ksiąg Zakazanych. Swoją postawę kościół uzasadniał tym, iż Modrzejewski jako kalwin był

⁷² S. Tarnowski, *Pisarze polityczni XVI wieku*, Kraków 1886, s. 106.

heretykiem więc analogicznie jego dzieło jest heretyckie. Jego księga „O kościele” ujmuje kontrowersje teologiczne i pogląd, iż na sobór wstęp powinni mieć wszyscy obywatele jako członkowie kościoła. Co więcej dodaje pogląd, iż Kościół powinien finansować naukę i edukację. Jego postulaty były sprzeczne z interesami Kościoła. Warto wziąć pod uwagę, iż czasy mu współczesne stanowiły okres reformacji. Czytając jego dzieło „O poprawie Rzeczypospolitej” można zauważyć, iż na jego treść wyraźny wpływ miała reformacja jak również pisma Arystotelesa i Platona. W księdze drugiej „O prawach” podjął się pisanie o problemie który był ówczesnie poruszany wielokrotnie na sejmach i sejmikach tj. kary za zabójstwo szlachcica. Zgodnie z ówczesnym prawem jeśli szlachcic zabił szlachcica kara wynosiła 120 grzywien (głównoszczyzna), rok i 6 tygodni w więzy, jeśli zaś zabójcą był nieszlachcic karą była śmierć. Zdaniem Andrzeja F. Modrzejewskiego była to rażąca niesprawiedliwość którą należało zmienić⁷³, uzasadnia to twierdzeniem że dla Boga wszyscy są równi. Zygmunt I Stary próbował zmienić owe prawo jednak na sejmie w Piotrkowie (1538 r.) zdecydowana większość szlachty była temu przeciwna. Od najdawniejszych czasów karą za zabójstwo szlachcica była głównoszczyzna jeśli zabójcą był inny szlachetnie urodzony. Zadaje zatem pytanie dlaczego kradzież lub gwałt są karane śmiercią. Zarzuca sądom, iż różnie rozpatrują te same przestępstwo patrząc jedynie na wielkość sakiewki i pochodzenie przestępcy.

Ważną rzeczą jaką proponuje wprowadzić jest reforma administracji prawa. Uważa że potrzebny jest jasno i przejrzyste ułożony kodeks prawny, niezależność sędziów oraz szybkie postępowanie sądowe. Krytykuje zdecydowanie zasadę, iż szlachcica bez wyroku nie można więzić. Opisuje tę zasadę jako urąganie sprawiedliwości gdyż daje pole do działania wszelkim nadużyciom i matactwom. Przedstawia ciekawy program naprawy owego stanu rzeczy poprzez nie zostawianie do rozstrzygnięcia spraw dla króla lub sejmu. Proponuje utworzenie stałych sądów apelacyjnych które byłyby czynne cały rok. Od wyroków tych sądów nie byłoby żadnej apelacji. Sędziowie pracowaliby cały rok za co pobieraliby „słuszne” wynagrodzenie aby zapobiec

⁷³ A. F. Modrzejewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Wrocław 1998, s. 37.

korupcji⁷⁴. Proponuje aby na utrzymanie wakatów w sądzie i koszty związane z jego funkcjonowaniem ponosiło państwo. Uważa, że aby sędzia był sprawiedliwy i nie ulegał żadnym naciskom powinien mieszkać w budynku sądowym lub jego pobliżu. Sędzia powinien mieć do pomocy 9 doradców (po trzech z każdego stanu, wyłączając stan chłopski) znających prawo. Dożywotność tego urzędu miała być najlepszym sposobem aby sądy były niezależne i dobrze wywiązywały się ze swoich obowiązków. Radzi aby sędziowie jako strażnicy sprawiedliwości przyłapani na zbrodni byli karami śmiercią. Zaleca aby stronom procesowym nie było wolno było pojawić się na rozprawie w otoczeniu swoich stronników. Wysłunięcie takiego postulatu świadczy o tym, iż uważano to za istotny problem wymiaru sprawiedliwości. Nie znajdujemy w tej księdze projektu zmiany prawa publicznego które istotnie mogłyby naprawić kraj.

W księdze pierwszej „O obyczajach” jako przyczynę bezprawia wymienia nieprawidłowe wychowanie młodzieży. Ponadto upomina króla aby strzegł prawa i nie dawał „ucha ani wiary pochlebcom”. Można przypuszczać, iż Andrzej F. Modrzejewski tylko powtarzał niektóre postulaty szlachty gdyż wątpliwym jest by szlachta domagała się zniesienia kary za zabójstwo szlachcica. Być może takie argumenty wysuwała szlachta kalwińska i ariańska ale raczej na pewno nie katolicka. Autor proponuje stworzenie nowego kodeksu prawnego nad którym pracowaliby przedstawiciele wszystkich stanów. W jego projekcie doszukać się można planów dobrej administracji sprawiedliwości: niezależność i odpowiedzialność sędziów, sprawność postępowania sądowego. Jego niewielki utwór odniósł sukces, co było spowodowane kilkoma czynnikami: małym nakładem, drukowaniem po łacinie, i skutecznej reakcji Kościoła, oraz brakiem poparcia szlachty. Jako pisarzy politycznych XVI wieku można też wymienić również Jana Ostroroga, Stanisława Orzechowskiego, Stanisława Hozjusza, Jana Łaskiego. Ludzie ci byli ściśle związani z dworem królewskim.

Jan Ostroróg wydał w 1465 roku „Monumentum de rei publice ordinationem” znane jako „Memoriał w sprawie uporządkowania

⁷⁴ S. Tarnowski, op. cit., s. 181.

Rzeczypospolitej’’. Sam autor uważany jest za prekursora literatury politycznej w Polsce⁷⁵. W utworze tym autor postulował m.in: podporządkowanie Kościoła katolickiego władzy króla, ujednolicenie prawa aby obejmowało wszystkie stany, zakaz apelacji od sądów duchownych do Rzymu, wzmocnienie obronności kraju poprzez nabór mieszczan i chłopów do pospolitego ruszenia. Ponadto przedstawiał tezę iż król ma być zależny tylko od Boga gdyż jako pomazaniec boży tylko jemu jest winien posłuszeństwo. Postulat wzmocnienia władzy króla nie wydaje się aby był szczególnie popularny wśród szlachty. Nie wywarł tym utworem wielki wpływ na szlachtę , pomimo swego programu. Zapewne szlachcie nie podobał się postulat aby chłopów zrównać w prawach ze szlachtą.

Ówczesne książki nie przekraczały nakładu 1000 sztuk, ponadto był wysoki poziom analfabetyzacji wśród szlachty kiedy wydawano memoriał. Sytuacja polepszyła się za panowania Zygmunta Augusta, jak podaje Andrzej Wyczański w woj. krakowskim na 1000 zbadanych osób pochodzenia szlacheckiego aż 54% umiało czytać⁷⁶. Mimo rozwoju drukiarstwa książki nadal były towarem luksusowym na który mogła sobie pozwolić tylko majetna osoba. Dzieło w dużej mierze poświęcone jest Kościołowi i problemom które jego zdaniem są najistotniejsze. Wysuwa śmiały postulat, iż król ani sejm nie mogą być najwyższą władzą sądowniczą oraz pisze o potrzebie utworzenia najwyższej instytucji sądowniczej⁷⁷. Ten sam postulat kilkadziesiąt lat później wysunie inny pisarz polityczny Stanisław Orzechowski. Pisał aby z wyjątkiem sierot, wdów, i ubogich każdy kto otrzyma wezwanie przed sąd stawiał i osobiście sprawy swojej bronił. Tłumaczy to złym zwyczajem jaki się wytworzył, iż pozwany na rozprawę stawia się ale po trzech lub czterech wezwaniach. Żądanie to powtórzy kilkadziesiąt lat później Łukasz Górnicki⁷⁸. Porusza ponadto problem, iż każda transakcja, zobowiązanie czy kontrakt były zakańczane wpisem w księgach ziemskich celem uniknięcia ewentualnych sporów i procesów. Wyrażał pogląd, iż aby przysięga woźnego nie była dowodem ostatecznym w przypadku braku dowodów. Jego postulaty wydają się

⁷⁵ S. Tarnowski, op. cit., s. 7.

⁷⁶ A. Wyczański, op. cit., s. 152.

⁷⁷ S. Tarnowski, op. cit., s. 37.

⁷⁸ Tamże, s. 38.

wyprzedzać swoje czasy o ponad wiek. Domagał się ponadto nie tyle odwołania tortur, co nieuwzględnianie ich jako materiału dowodowego w procesie. Uzasadnia to tym, iż ludzie niewinni cierpią i aby uwolnić się od męki przyznają się do winy. Ponadto zaleca ostrożność i umiarkowanie w stosowaniu tortur. Proponuje ujednolicić prawo tak aby było jednolite dla wszystkich, pokazując przykład procesu mieszczanina ze szlachcicem. Zastanawia się jak ich sądzić należy skoro mieszczanie podlegają prawu magdeburskiemu a szlachta prawu ziemskiemu. Jako reformator zostawia wiele do życzenia, ponadto nie wyczerpuje wszystkiego czego w kraju poprawy potrzebowało. Wczytując się dokładnie można odczuć pewien niedosyt gdyż niektóre sprawy porusza dokładnie, zaś inne tylko ogólnie.

Pomniejszych tylko pismami wykazali się także Mikołaj Rey i Wawrzyniec Goślicki. Zajęli się co prawda sprawami wewnętrznymi państwa jednak nie poruszyli tematu, który jest w strefie moich zainteresowań. Polskie pisma polityczne epoki odrodzenia można podzielić na pisma reformatorów innowierców i katolickich konserwatystów. Warto było by przedstawić wybrane pismo kontrreformacyjne aby mieć porównanie z innymi pismami.

Wiek XVI w którym pisano o reformach i ich przeprowadzenie było jednym z postulatów szlachty, zakończył się połowicznym sukcesem reformatorów. Część postulatów ruchu egzekucyjnego zostało zrealizowanych m.in. powołanie Trybunału Koronnego. Literatura nie utrzymała swego wysokiego poziomu z XVI wieku. Pisano wprawdzie poezję, utwory liryczne czy pamiętniki jednak nie posiada ona tylu twórców i stylu pisania co wiek wcześniej. Upadek literatury tłumaczony jest upadkiem oświaty i niskim poziomem nauki. Nie odbywano już zbyt często wyjazdów zagranicznych na studia. Magnaci wprawdzie odbywali podróże zagraniczne już nie po uniwersytetach ale po dworach zagranicznych. Wprawdzie jezuici zakładali liczne kolegia jednak ich poziom kształcenia zostawiał wiele do życzenia. Uczono prawie wyłącznie łaciny oraz wpajano uczniom fanatyzm religijny. Pisano różne pamflety przeciw jezuitom, co świadczy o niepopularności tego zakonu. Konfederacja warszawska nie została uszanowana przez Zygmunta III

który popierał rozruchy katolików przeciw innowiercom. Szlachta ponadto niechętnie patrzyła na przeciwników złotej wolności. Zanikała coraz bardziej wolność myśli i słowa. Ukazywało się dużo panegiryków, mów pochwalnych, pism religijnych. Kaznodzieje piętnowali zepsucie obyczajów i bezprawie jednak schlebiali szlachcie mówiąc iż są „narodem wybranym”. Ówcześni pisarze polityczni tacy jak Fredro piszą, iż potęga Polski opiera się na „liberum veto”. Upadek poziomu myśli XVI wieku i zanikanie mądrości obywatelskiej stanowiło cechę literatury polskiej w XVII wieku⁷⁹. Pisarze polityczni nie piszą i nie mają odwagi krytykować szlachty, więcej uwagi poświęca się walce z innowiercami.

Następnym utworem który ukazuje postulaty szlachty są „Kazania sejmowe” Piotra Skargi. Wybrałem ten utwór aby mieć skalę porównawczą, gdyż Piotr Skarga był przedstawicielem kontrreformacji. Skarga również porusza w swoim utworze sprawę prawa i co jego zdaniem powinno się zrobić aby je udoskonalić.

Kazania zostały pierwszy raz opublikowane w 1597 r. w tomie „Kazania na niedziele i święta”. Do XX wieku sądzono, iż treść kazań Skarga wygłaszał przed sejmem i królem w 1597 r. Pogląd taki wysuwali historycy S. Załęski i J. Sas a swą tezę opierali na tytule edycji Kazań z 1792 r. „Kazania sejmowe X. Piotra Skargi S.J. w obecności Zygmunta III miane”⁸⁰. Ich tezę obalili Stanisław Kot i Adam Berga w 1925 r. dowodząc iż „Kazania” powstały już po zamknięciu sesji Sejmu w 1597 r. tj. po 25marca. Wydaje się, iż „Kazania” w okresie życia Skargi nie były popularne. Wnioskuje to po edycjach wydania za życia autora oraz to iż miały one mały nakład. Nasuwa to wniosek iż generalnie były skierowane do wąskiego grona czytelników i nie cieszyły się popularnością. Warto również wziąć pod uwagę fakt, iż jak podaje Andrzej Wyczański w XVI wieku 12 % ludności posiadało umiejętność czytania i pisanie⁸¹. Można podejrzewać iż byli to mieszczaństwo większych miast, zamożniejsza szlachta oraz duchowni. Drugi raz „Kazania Sejmowe” zostały

⁷⁹ I. Chrzanowski, *Historia literatury Polski niepodległej*, Warszawa 1971, s. 103 .

⁸⁰ P. Skarga , *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir. Wrocław 1972, s. 82.

⁸¹ A. Wyczański ,op. cit., s. 152.

wydane w 1600 r. w formie „Kazaniach o siedmiu sakramentach”. Trzecie wydanie miało miejsce w 1610 r. w tomie „Kazań przygodnych” by potem zniknąć z rynku czytelniczego aż do 1738 r. Szlachta wówczas nie pozwoliła na drukowanie kazania o monarchii w którym nazywał złotą wolność „piekielną”. Ponadto w czasie rokoszu Zebrzydowskiego nie wspomniano o „Kazaniach” choć niektóre z postulatów „Kazań” mogły dawać argumenty rokoszanom przeciw jezuitom których domagano się usunąć kraju. Ponadto po kazaniu Skargi w Wiślicy ogłoszonym w 1606 roku rokoszanie obdarzyli go mianem „praecipuus turbator Reipublicae” - główny wicherzyciel Rzeczypospolitej⁸². Świadczy to o niepopularności Skargi jako królewskiego popiecznika wśród braci szlacheckiej.

Odkrycie dla czytelników „Kazań” sejmowych nastąpiło w okresie rozbiorów i niewoli narodowej. „Kazania” miały edycję w 1792 r. . W XIX wieku zaczęto je interpretować z perspektywy czasu jako prorocze. Skarga był interpretowany jako prorok i jego „Kazania” w XIX wieku miały kilka edycji. O popularności Skargi jako wizjonera świadczy fakt, iż jego obraz namalował Matejko ukazując go jako proroka. Wyidealizowanie Skargi i jego „Kazań sejmowych” odpowiadało ogólnemu zapotrzebowaniu, które w XIX wieku szukało wzoru do naśladowania. Upowszechnił się pogląd, iż Skarga był odważnym patriotą, uzasadniano to tym iż miał odwagę pisać o zniesieniu wolnej elekcji, reformach sejmu, niedoli chłopów w XVII wieku. Powstała w ten sposób legendę literacką obalono dopiero w XX stuleciu. Jako jezuita Skarga starał się osłabić reformację, jego kazania zawierają postulaty które uderzają wyraźnie w reformację m.in wzmocnienie władzy króla ale też wzmocnienie kościoła, odsunięcie różnowierców od dostępu do urzędów. Kazania Skargi wskazują jak Kościół postrzega reformację i jak widzi ratunek z obecnego stanu rzeczy. Jego postulaty walki z reformacją były w XIX wieku rozumiane jako sposób ratowania ojczyzny. Skarga raczej celowo zwraca uwagę na problemy społeczne aby problem religijny był kojarzony jako społeczny. Ukazuje problemy i sprawy jakie go interesują jako choroby zagrażające istnieniu państwa. W sposób szczególny wykorzystuje retorykę.

⁸² Tamże, s. 79.

W mojej pracy szczególnie istotne jest Kazanie Siódme „O prawach niesprawiedliwych ” oraz Kazanie Ósme „O grzechach jawnych i niekaralności ich”. Uważa że obecne prawa i statuty są chorobą od której kraj zginie powolnym konaniem. Sądom zarzuca przewlekłość i przekupstwo, to że krzywdzą biedniejszych a faworyzują możnych. Dzieli prawa na boskie i takie które człowiek stworzył. Uważa, że Rzeczpospolita zasługuje na naganę swoich praw skoro dopuszcza do tego, iż wyrok jest żartem lub fikcją. Mimo, iż jest reprezentantem stanu duchownego krytykuje że państwo dopuszcza w jakimkolwiek zakresie wyroki sądów duchownych. Podobnie jak poprzedni pisarze domaga się uchylecia zasady, iż nie można więzić szlachty, bez wyroku sądowego. Upatruje w tym przywileju szlacheckim źródło bezprawia. Krytykuje sądy sejmowe jako odwlekane sądzienia zbrodni na wiele lat. Sądzę, iż Skarga wykorzystał w swych pismach istotne problemy których zmiany lub korekty domagała się szlachta na sejmach. Miało to wzbudzić zainteresowanie szlachty jego publicystyką i zachęcić szlachtę do szerszego poparcia kontrreformacji. Widać tu ewidentne wykorzystanie problemów jakie miała szlachta (przewlekłość sądów, niezgodę wewnętrzną) do walki z reformacją. Widoczne problemy do walki z przeciwnikami politycznymi wykorzystywali zarówno rokoszanie jak ich przeciwnicy. Ukazywała się wówczas tzw. „poezja rokoszowa” oraz pisma polityczne. Zarówno poezja jak i pisma miały ośmieszać obie strony oraz ponawiać postulaty szlachty. W ówczesnym wierszu „Wyznanie prawdziwych urazów ślacheica” fikcyjny szlachcic uzala i skarży się na korupcję w sądach i monarchę⁸³. Pozwala to mieć przypuszczenia, iż szlachta sprawę sądów stawiała na pierwszym miejscu obok przywilejów. Dlatego nieprawidłowe funkcjonowanie sądów powodowało u szlachty domaganie się poprawy sytuacji. Mamy tu przykład kiedy strona rokoszan jak i królewska obiecuje poprawę działania sądów. Warto również ocenić inny utwór polityczny pochodzący z XVII wieku celem porównania.

Pisarze i teoretycy polityczni w XVII stuleciu piszą głównie o zgubnej anarchii i nieposłuszeństwie wobec władzy, uznają ten problem za bardzo istotny. W utworach barokowych przewidują zarówno upadek Rzeczpospolitej jak i jej dalszy rozwój i potęgę. Maksymilian Fredro w swoich

⁸³ J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, Kraków 1916, s. 9.

utworach popierał i pochwalał złotą wolność, elekcyjność tronu, działanie sejmu, zaś Wacław Potocki odwrotnie krytykował. Można wysnuć przypuszczenie iż szlachta katolicka była w większości przeciwna wszelkim zmianom i reformom istniejącego systemu. Nawet w ówczesnych utworach można zauważyć współzawodnictwo wyznań⁸⁴ które widać jeszcze na początku XVII wieku. Wraz ze wzrostem kontrreformacji równolegle zamykano drukarnie powodując zanik wszelkich pism i utworów wydawanych przez innowierców.

Najwybitniejszym moim zdaniem pismem politycznym XVII wieku był utwór Łukasz Opalińskiego „Rozmowa plebana z ziemianinem albo dyskurs o postanowieniu teraźniejszym Rzeczypospolitej i sposobie zawierania sejmów”. Domaga się w nim wzmocnienia władzy monarszej, gdyż jak mówi niemożliwe jest jego bez niej funkcjonowanie państwa. Nazywa Polskę czyścem monarchów. Fikcyjny pleban w utworze krytykuje wolność szlachecką i oskarża szlachtę o zdradę. Wyraża liczne obawy o przyszłość kraju i jego mieszkańców. Autor dużo pisze o działaniu i funkcjonowaniu sejmów, jest wyraźnym stronnikiem króla jako marszałek nadworny. Jego sposób pisania przypomina twórczość Stanisława Orzechowskiego którego Łukasz Opaliński znał i czytał. Nie poświęca zbyt dużo uwagi sądownictwu ani jego funkcjonowaniu. Widocznie nie dostrzega żadnego problemu lub uważa że są ważniejsze problemy od tego. Pisze jedynie, iż „polska szlachta żyje w bezprawiu, biesiaduje po królewsku, mieszkają po świńsku, śpią po piesku”⁸⁵. Obawy Ł. Opalińskiego spełnia Maksymilian Fredro, który pisze i pochwala wszystkie prawa i przywileje szlacheckie. W liberum veto i elekcji upatruje tajemnice powodzenia i potęgi polski szlacheckiej. Twierdzi że jeśli ktoś mówi iż „Polska nierządem stoi sam ma nierząd w głowie”⁸⁶. Jego utwory cieszyły się powodzeniem i popularnością nawet za granicą gdzie doczekały się kilkunastu wydań w kilku językach⁸⁷. Czytając jego utwory odnosi się słuszne zresztą wrażenie że był zagorzałym przeciwnikiem innowierców których nazywa heretykami.

⁸⁴ A. Bruckner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, Warszawa 1908, s. 213.

⁸⁵ Tamże, s. 259.

⁸⁶ Tamże, s. 261.

⁸⁷ Tamże, s. 261.

Ostatnim pisarzem polskiego baroku któremu poświęcę uwagę jest Wacław Potocki. Krytykował szlachtę przez którą był ciężko doświadczony, gdyż jako arianin po roku 1658 r. musiał wybierać pomiędzy wygnaniem a pozostaniem w kraju. W swoich utworach lirycznych piętnuje szlachtę za jej zepsucie obyczajów i nietolerancję. Opowiada się za dziedziczością tronu i wzmocnieniem władzy króla. Praktykuje prześmiewczą krytykę z wad ludzkich i głupoty. Niewiele z jego utworów było wydanych za jego życia z uwagi na jego wiarę (jego dobra ucierpiały kilkakrotnie w wyniku najazdów szlachty). Popularność zdobył dopiero w XIX wieku choć jego utwory nie miały już najmniejszego wpływu na ówczesną szlachtę. Literatura polityczna XVII wieku nie miała takiego wpływu jak w wieku XVI.

Literaturę polityczną XVIII wieku badacze dzielą zwykle na pisarzy epoki saskiej i stanisławowskiej. Błędym byłoby myślenie, iż w czasach saskich nastąpił upadek wszelkiej literatury i życia kulturalnego. Dzieła polityczne bo o nich piszę w czasach saskich ukazywały się i zdobywały popularność. Badaczom jedynie nastręcza problemów identyfikacja autora i chronologia utworu. Dzieła polityczne, traktaty, broszury, z obawy na narażenie siebie na różne nieprzyjemności wydawano anonimowo⁸⁸. Wyjątkami byli ci co ogłosili swoje nazwiska np. S. Karwicki, Garczyńscy. Potrzeba było dużej odwagi by osobiście powiedzieć krytyczne słowo odnośnie istniejącego stanu rzeczy. Badacze zauważają co prawda zanik aktywności literackiej ale tłumaczą to innymi czynnikami niż brak tematów do pisania. W dobie saskiej literatura piękna była pisana w ilości imponującej, jednak jej jakość nie wyróżniała się walorami artystycznymi. Rozwój przeżywała literatura naukowa i eseistyka. W kręgach szlacheckich popularność zdobywały fraszki, satyry polityczne, bajki, dialogi, zagadki czy pamiętniki. Badacze oprócz ustalenia autorstwa mają problemy z ustaleniem daty, elementów chronologicznych. Bardzo często bowiem utwory ukazywały się pod fikcyjną datą wskutek czego historycy odnosili je do niewłaściwych chwil dziejowych⁸⁹. Dzieląc dzieła pod względem formy można rozróżnić traktaty wielkie (S. Konarski, M. Sienicki, H. Kołłątaj),

⁸⁸ W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Warszawa 1966, s. 12.

⁸⁹ Tamże, s. 11.

książki średniej miary (S. Karwicki, S. Leszczyński), broszury i ulotki. Taki podział zastosowali badacze literatury XVIII stulecia. Myśl polityczna przejawia się także w dramatach „Kazimierz Wielki”, „Powrót posła”. Jak pisze Władysław Konopczyński do drugiej połowy XVIII wieku piszą głównie magnaci i osoby których status finansowy jest dość wysoki. Autorzy zajmują stanowiska senatorskie bądź ministerskie. W drugiej połowie XVIII wieku dostęp do trybuny publicystycznej mają już mieszczenie i średnia szlachta. Aktywnie publicystyką zajmują się księża (K. Krasiński, A. Popławski, S. Staszic, E. Ossowski).

Epoka stanisławowska była uważana za czas rozkwitu nauki i kultury. Powszechny jest pogląd, iż cały okres oświecenia przypada na okres rządów Stanisława Poniatowskiego. Poezja, publicystyka, satyra, bajki, poematy przeżywały okres rozkwitu za czasów Poniatowskiego który popierał literaturę i był mecenasem sztuki. Oprócz dworu królewskiego istniały niezależne ośrodki kultury lokowane zwykle na magnackich dworach. Badacze literatury uzasadniają opiekę króla nad artystami tym, iż byli mu potrzebni aby przekonać społeczeństwo do reform wewnętrznych. Zaznaczają przy tym, iż ośrodki magnackie były w opozycji do królewskiego ośrodka kultury. Artyści na dworach magnackich propagowali hasło „powrotu do kontusza” i wyśmiewali wszelkie zachodnie przejawy zarówno w kulturze jak i życiu społecznym. Twórcy ci byli przedstawicielami nurtu sentymentalizmu i tradycjonalizmu w literaturze polskiej. Przedstawianie pisarzy politycznych XVIII wieku zaczęło chronologicznie tj. od czasów saskich.

Z końcem wieku XVII wyszła z drukarni pijarów książka zatytułowana „De vanitate consiliorum”. Autor ukrył się pod inicjałami S.L. czyli Stanisław Lubomirski marszałek wielki koronny. Lubomirski dał się już poznać wcześniejszymi pismami jako „Salomon polskiej publicystyki⁹⁰”. Pisze dość obszernie o stanowieniu praw, o rozdawaniu urzędów oraz o wojnie i sposobach jej prowadzenia. W swym utworze daje liczne rady np. aby lepiej z programem na sejmiku nie występować gdyż szlachta i tak na opak wszystko uchwali. Jego niektóre rady są śmieszne a niektóre dobre i szczególnie

⁹⁰ Tamże, s. 16.

przemyślane. Radzi aby posłów i stronników nie kusić widokami na urzędy gdyż zawiedzeni w swych oczekiwaniach staną się szczególnie szkodliwi. Píše o potrzebie rozwijaniu sieci dyplomatycznej ale tylko ludźmi zaufanymi. Jego pismo z uwagi na liczbę wydań (aż szesnaście razy do czasów konfederacji barskiej⁹¹) było bardzo popularne. Jako przeciwnik polityczny najpierw Jana III Sobieskiego potem zaś Augusta II Mocnego popierał przywileje szlachty i był przeciwny reformom niepopularnym wśród szlachty.

Kolejnym pisarzem politycznym epoki saskiej mającym interesujący program był Stanisław Szczuka. Autor pochodził ze średniej szlachty i był dość wszechstronnie wykształcony. Był sekretarzem króla Jana III Sobieskiego, sprawował funkcję marszałka sejmku czy referendarza koronnego. Autor pisze utwory w których krytykuje bezprawie, i związane z tym trudności. Proponuje dość radykalny dla ówczesnego społeczeństwa program polityczny. Uważa, że wszystkie królewszczyzny trzeba oddać w dzierżawę na drodze aukcji, aby zapobiec nadużyciom. Zysk z owej dzierżawy radzi przeznaczyć na wojsko które ponadto będzie się utrzymywać ze stałego podatku. Pieczę nad skarbem ma sprawować Komisja Skarbowa która ma zdawać sejmikom relację ze wszelkich wydatków. Jest za wprowadzeniem stałej poczty która będzie sprawnie rozsyłać wiadomości po kraju. Uważa że, należy utrzymywać na koszt państwa wykładowców którzy zajmą się nauką i odsuną jezuitów od szkolnictwa. Ponadto był za usprawnieniem sądownictwa sam będąc deputatem do trybunału. Proponuje aby zapchane apelacjami i sprawami trybunały odciążyć poprzez utworzenie sądów asesorów po województwie. Sądziłiby wszystkie sprawy z wyjątkiem spraw o prawa dziedziczne i spadki. Asesorów w liczbie 12 wybierałaby szlachta co kwartał. Autor sądzi, że takie sądy byłyby sprawiedliwe gdyż jak pisze „bliscy bliskim lepiej i taniej wymierzą sprawiedliwość⁹²”. Uważam, że takie rozwiązanie dopiero by sprzyjało wszelkim nadużyciom i nieprawości.

⁹¹ Tamże, s. 20.

⁹² Tamże, s. 29.

Kolejne ciekawe rozwiązanie dotyczące sądownictwa proponuje średniozamożny szlachcic Stanisław Karwicki (1639-1724). Deklamuje w swoim utworze aby sędziów grodzkich wybierać na sejmikach, a nie jak dotąd nominacja sędziego leżała w gestii starosty. Ponadto stwierdza iż w Polsce mimo upływu wieków obowiązują nadal stare prawa, co prawda dawno już zapomniane ale nigdy nie odwołane. Z humorem wspomina o opłatach sądowych wciąż aktualnych, bo przecież nie skasowanych w futerkach i skórkach⁹³ oraz wołach. Ponadto ze wstydem stwierdza, że za polowanie na lisa płaci się taką samą grzywnę jak za zabójstwo nieszlachcica. Jako były pomocnik podkomorzego pisze o wadach funkcjonowania tego rodzaju sądów. Uważał, że nieuczony podkomorzy nie zna się na miarach gruntu, nie umie nanieść na mapę wyników pomiaru ani żadnych odpowiedników w terenie. Postulował wprowadzenie przepisu o przedawnieniu niektórych przestępstw aby zapobiec pieniactwu i procesom które tylko blokują właściwe funkcjonowanie sądów. Chciał aby przeprowadzono porządną pracę nad kodyfikacją prawa⁹⁴. Co do pracy sądów sejmowych i trybunałów nie ma żadnych zarzutów. Widocznie uważa obecny stan rzeczy za dobry i wymagający reformy. Autor zauważał przestarzałe przepisy prawne jednak nie widzi niczego złego w funkcjonowaniu sądownictwa. Moim zdaniem upatrywał przyczynę niewydolności sądownictwa w pieniactwie i zawaleniu sądów nieistotnymi sprawami które paraliżują prace sądów.

Kolejnym pisarzem politycznym piszącym za panowania już za panowania Augusta III był jego konkurent do tronu Stanisław Leszczyński. Choć mało pisze o sądownictwie wybrałem tego właśnie pisarza, aby ukazać jak widzi tę sprawę były monarcha. Leszczyński w swoim utworze „O sprawiedliwości albo o prawach cywilnych i moralnych” proponuje kilka pomysłów by usprawnić funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości⁹⁵. Uważa, że żaden trybunał nie powinien rozpoczynać obrad jeśli jest bez kompletu uprawnionych do sądenia. Ponadto postulował aby program posiedzenia sądu lub trybunału był uregulowany regulaminem, który pozwoli uniknąć zamieszania i bałaganu na sesji sądowej. Sądy grodzkie i ziemskie uważa że

⁹³ Tamże, s. 44.

⁹⁴ Tamże, s. 43.

⁹⁵ J. Lechicka, *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego i wybór jego pism*, Toruń 1951, s. 138.

należy je włączyć do rad wojewódzkich. Od orzeczeń trybunałów w sprawach kryminalnych nie powinno być żadnej apelacji. Do procesów cywilnych po trybunale przewiduje jedną instancję odwoławczą tj. radę pieczętarską (ministerialną). Nie wiadomo skąd Leszczyński wziął takie pomysły, być może z Francji⁹⁶. Oburza się na brak wykształcenia prawniczego u naszych sędziów pisząc, iż we Francji sędziowie posiadają wykształcenie prawnicze. Proponuje, że jeśli nie stać Rzeczypospolitej na sędziów z wykształceniem więc niech chociaż deputaci do trybunału niech będą dożywotni i opłacani ze skarbu państwa. Dzięki temu kandydaci na deputatów będą sądzili, iż warto od młodości studiować prawo gdyż zwiększy to ich szansę na tę posadę. Wysuwa ponadto pogląd, iż nieusuwalność sędziów groziłaby powstaniem jak nazywa stałej dyktatury stanu sędziowskiego⁹⁷. Stanisław Leszczyński mimo braku wykształcenia prawniczego wysuwa dość trafne moim zdaniem metody zaradzeniu sytuacji w sądownictwie. Sądzę, iż jego poglądy i trafne spostrzeżenia pisze na podstawie obserwacji francuskiego systemu sprawiedliwości.

Dość interesujący program moim zdaniem wysuwał Stanisław Poniatowski wojewoda mazowiecki. Jego utwór „List ziemianina do sąsiada z innego województwa” drukował na sejmiki przed sejmem grodzieńskim w 1744 r.⁹⁸. Ojciec przyszłego króla zawiera w swym liście program reform i zmian. Proponuje uchwalenie stałych podatków, wprowadzenie cel i królewskich monopolii. Za uzyskane pieniądze proponuje przeprowadzić reformy wojska, społeczną (biednych zwolnić z podatków), i sprawiedliwości. Radzi aby zmniejszyć ilość świąt i dni wolnych a zwiększyć liczbę szpitali i przytułków które byłyby utrzymywane ze skarbu państwa. Jego opinia o funkcjonowaniu trybunałów jest dość powściągliwa, uważa pisarzy w trybunale za zdzierców i zarzuca im brak wykształcenia prawniczego. Żeby zapobiec nadużyciom w sądach radzi wybierać ich skład w tajnych głosowaniach, nikt aby nie był wybrany na urząd wołą swoich stronników. Ponadto chce by trybunały posiadały własną gwardię która obroni go przez stronnikami magnatów. Chce zwiększyć instygatorom uprawnienia żeby byli upoważnieni ścigać przestępstwa z urzędu

⁹⁶ W. Konopczyński, op. cit., s. 114.

⁹⁷ Tamże, s. 114.

⁹⁸ Tamże, s. 135.

bez delatora. Jego program jest dość śmiały jak na osobę zrywającą sejmy z sumy pieniężne⁹⁹. Również nie pisał o zmianach w funkcjonowaniu sądów, zarzuca pracownikom sądu brak wykształcenia prawniczego. Widocznie był to duży problem w ówczesnym sądownictwie bo taki postulat powtarza się już kolejny raz.

Następnym pisarzem politycznym którego program i postulaty opiszę jest chyba najbardziej znany przedstawiciel myśli politycznej Stanisław Konarski. Pochodził z średniej szlachty, wstąpił do zakonu pijarów. Studiował w Włoszech i Niemczech. Był związany z edytorstwem zboru praw i konstytucji sejmowych „Volumina Legum”. Stał się słynny dzięki napisaniu 4-tomowego traktatu politycznego „O skutecznym rad sposobie” w którym przedstawiał błędy ustrojowe i projekt reformy państwa. Pisał również inne pisma polityczne np. „Skarga ubogiej szlachty, odpowiadająca” lub „Mowa o kształtowaniu człowieka uczciwego i prawego obywatela”. Czytał traktaty ówczesnych filozofów jak i pisma starożytnych filozofów które miały wpływ na jego twórczość¹⁰⁰. W swoim utworze problemom które mnie interesują poświęca rozdział „Refleksje nad projektowanym trybunałem na rwących sejmy¹⁰¹”. Rozdział ów poświęca korupcji która jego zdaniem powoduje rozkład i złe funkcjonowanie sądów. Uważa, że każdemu komu udowodni się zrywanie sejmików za pieniądze lub korupcji w sądzie należy sądzić w trybunale który wymierzałby surowe kary. Karą za te czyny byłaby banicja, konfiskata dóbr oraz utrata szlachectwa. Jego pisma i dzieła dotyczą głównie poprawy warunków nauki i reformie szkolnictwa. „O skutecznym rad sposobie” nie wywołał obfitej literatury polemicznej co nasuwa myśl, iż nie wywarł dużego wpływu na społeczeństwo¹⁰². Czy było to spowodowane małym nakładem czy brakiem zainteresowania nie znalazłem odpowiedzi na to pytanie w dostępnej literaturze podmiotu.

⁹⁹ Tamże, s. 142.

¹⁰⁰ A. Bruckner, op. cit., s. 410.

¹⁰¹ S. Konarski, *Pisma wybrane*, Warszaw 1955, s. 140.

¹⁰² Tamże, s. 304.

Wspomnę jeszcze o literaturze politycznej konfederacji barskiej aby pokazać czy wspominała o sądownictwie i czy domagała się jakiś zmian w tej sferze. Literatura konfederacji barskiej była dość bogata, wydawano wezwania, polemiki, plany przebudowy czy broszury. Józef Sanguszko był autorem pisma „Projekt reformy rządu” którym pisze o potrzebie naprawy sądownictwa. Ten marszałek nadworny litewski, jak pisał W. Konopczyński był słabym prawnikiem jednak program poprawy sądownictwa ma całkiem przemyślany¹⁰³. Uważał że za cały bałagan winny jest brak solidnej kodyfikacji prawa. Dlatego potrzeba jest komisja jurydyczną która zajmie się ułożeniem wspólnego kodeksu praw dla całego kraju. Uważał ponadto że oddzielne prawa dla Litwy, Wielkopolski i Małopolski stanowią zbytek i relikty przeszłości. Nie wspominał nic o urzędnikach sądowych ani ich pracy, co przyjmuję iż mu raczej odpowiada ich praca skoro nie chce zmieniać nic tej kwestii. Ponadto pisał, iż zakazałby pojedynków oraz dopuszczenie do spadkobrania dzieci pochodzących z nieprawego łoża. Postuluje również karę dla szlachty za zabójstwo przedstawiciela innego stanu a mianowicie: rok i sześć miesięcy więzy oraz główszczyznę w wysokości 500 grzywien jak i uwolnienie rodziny zabitego od obowiązku pańszczyzny¹⁰⁴. Drugi z kolei członek konfederacji barskiej udziela kilku rad jak jego zdaniem poprawić sytuację w wymiarze sprawiedliwości. Franciszek Czacki radzi aby uporządkować tok instancji czyli za najniższą uważa sąd grodzki, potem ziemski a stamtąd apelacje powinny iść do ostatniej instancji czyli trybunału. Jego zdaniem trybunał powinien posiadać quorum wysokie składające się z co najmniej 24 posłów. Uzasadniał taką liczbę sędziów by niełatwo było wszystkich przekupić. Nie wymagał od sędziów wykształcenia prawniczego choć przyszłym sędziom proponuje egzamin państwowy, który będzie przeprowadzać komisja z ramienia „wicekrólewskiego” w liczbie 12 znawców i specjalistów od prawa¹⁰⁵. Traktat Czackiego był przygotowany do druku jednak nigdy się go nie doczekał. Nie wywarł więc mimo ciekawego programu żadnego wpływu na społeczeństwo. Podsumowując propozycje programowe pisarzy politycznych epoki saskiej i czasu konfederacji barskiej odnosi się wrażenie, iż jeśli by zabrano te wszystkie postulaty, jakie napisali w

¹⁰³ Tamże, s. 305.

¹⁰⁴ Tamże, s. 305.

¹⁰⁵ Tamże, s. 306.

jedną całość wymiar sprawiedliwości nie potrzebowałby reformy ani naprawy. Podważa to jeszcze pogląd, iż czasy saskie były okresem kompletnego zepsucia i braku nawet pomysłu na naprawę tego stanu rzeczy.

Przejdę teraz do przedstawienia programu pisarzy politycznych za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pierwszym pisarzem który zwrócił moją uwagę był ksiądz Antoni Popławski. Był dobrze wykształcony, posiadał tytuł doktora praw który uzyskał na uniwersytecie w Genewie¹⁰⁶. Jego program dotyczył reformy sejmu, szkolnictwa, krytykuje wady szlachty i wysuwa kilka pomysłów dotyczących poprawy wymiaru sprawiedliwości. Proponuje mianowicie aby sądy i trybunały były niezależne. Krytykował przekupstwo i upadek powagi sądów, a także brak sprawnej siły wykonawczej wyroków sądowej.

Kolejnym programem wykazał się Andrzej Franciszek Zamoyski jego „Zbiór praw sądowych” pisany dwa lata wydaje się być dość uporządkowany. Jego kodeks obejmował przepisy z działu prawa cywilnego, karnego a także regulował niektóre stosunki społeczno gospodarcze. Autor zalecał aby sędzia czekał na pokrzywdzonego a nie pokrzywdzony na sąd. Proponował by wymiar sprawiedliwości odbywał się nieustannie przez co będzie sprawniejszy a nie jak dotychczas miał swoje tylko sesje. Uważał, że apelacje można składać tylko jeden raz pozwoli to szybko i sprawnie kończyć spór, nie jak dotychczas sprawy toczące się już pokolenia. Instygatorów powinien mianować tylko król, zapobiegnie to wszelkim nadużyciom i korupcji. Jednocześnie chciał zwiększenia ich władzy. Gdyby brakowało jakiegoś przepisu dotyczącego przestępstwa wówczas władza prawodawcza powinna zająć się tym problemem. Autor pisał, iż w Rzeczpospolitej jest problem tolerowania zbrodni gdyż jak mówił to co zbrodnią jest na Zachodzie w Polsce już nią nie jest. Chwalił angielskie sądy i pisze o przewadze sędziego obieralnego nad mianowanym¹⁰⁷. Nic nie wspominał o wykształceniu sędziów w Polsce, widocznie uważał je za wystarczające. Ponadto pisał, że należy podjąć

¹⁰⁶ Tamże, s. 341.

¹⁰⁷ Tamże, s. 385.

się gruntownej kodyfikacji prawa. Uważał, że utrzymanie sędziów nie powinno być w gestii państwa, sędziowie utrzymywali by się z opłat sądowych. Wysuwał postulat aby zrównać we wszelkich prawach wszystkich obywateli państwa. W prawie karnym proponuje wyeliminowanie dawnych i nieaktualnych przepisów oraz zastrzał represje karne. Zalecał wprowadzenie zasady domniemania niewinności oraz gwarancje swobód jednostki w procesie. Uważał, że powinno się wprowadzić zasadę iż „nie ma kary bez odpowiedniej ustawy” oraz iż nie powinno się karać za czyn niekaralny w chwili jego popełnienia. Wyraża postulat, iż zbrodnie nie powinny podlegać przedawnieniu. W przepisach prawa procesowego nakazuje wyodrębnienie dwóch osobnych procedur: karnej i cywilnej. Ponadto chce aby zniesiono odpowiedzialność odszkodowawczą za czyn popełniony w obronie koniecznej. Potępiał i krytykował złagodzony dla sędziów i podkomorzych przepis o kondemnatach. Uważał, że owe zawieszenie w prawach szlacheckich do czasu wykonania wyroku sądowego to objaw nierówności wobec prawa¹⁰⁸.

Praca Zamoyskiego mimo szerokiego poparcia nie doczekała się publikacji w „Volumina Legum”. A szkoda bo jako ustawa sejmowa miałaby szansę na realizację i rozwiązanie niektórych problemów wymiaru sprawiedliwości. Warto dodać, iż Andrzej Zamoyski nie pisał dzieła swego życia sam lecz współpracując z innymi reformatorami. Szlachta z niektórymi jego postulatami nie zgadzała się np. widziała kodyfikację prawa jako przejaw autorytarnych zapędów władcy. Kodeks Zamoyskiego został ułożony według systematyki justyniańskiej (osoby, rzeczy, skargi) i był wyrazem kompromisu między szlachtą a mieszczaństwem. Kodeks poważnie ograniczał jurysdykcję papieża na ziemiach polskich oraz rozszerzał edukacyjne i administracyjne obowiązki duchowieństwa. Regulował wszelkie relacje szlachty z chłopami. Uważam, że kodeks Zamoyskiego był najstaranniej i najbardziej przemyślanym programem naprawy systemu sprawiedliwości w omówionych dotychczas pismach politycznych. Autor wykazał się nie tylko znajomością prawa lecz również starannością i dokładnością. Posłużył jako wzór przy powstawaniu kodeksu Stanisława Augusta uchwalonego wraz powstaniem Ustawy Rządowej 3 maja. Wszystkie te projekty i pisma polityczne oddawały potrzeby jakie

¹⁰⁸ Tamże, s. 396.

widzieli ich twórcy w polskim prawie. Twórcy zdawali sobie sprawy z niepopularności niektórych projektów dlatego nie wszystkie postulaty umieszczali w swoich pismach. Pisma polityczne miały ukazać szlachcie wady i projekty zmian które pomogłyby usprawnić system sprawiedliwości.

Rozdział trzeci

Opinie szlachty o sądach i ich działaniu.

Szlachta posiadając swoje sądownictwo stanowe przyglądała się jego funkcjonowaniu i pracy. Opinia publiczna wyraża stan świadomości danej społeczności na określony temat. Swoje poglądy wyrażali szlachetnie urodzeni poprzez wypowiedzi na sejmikach, protestację wpisywane do ksiąg grodzkich bądź ziemskich czy zachowanie jakie reprezentowali. Warto prześledzić jaka była opinia o sądach w wieku XVI i jakim ulegała przemianom przez wiek XVII i XVIII. Czynniki które miały wpływ na opinię omówię w ostatnim rozdziale mojej pracy. Znajomość poglądów szlachty na temat funkcjonowania zarówno sądów jak i ich działalności pozwoli zrozumieć lepiej funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w epoce staropolskiej oraz problemów które pogarszały ich funkcjonowanie. W tym rozdziale mojej pracy zamierzam korzystać ówczesnych ksiąg sądowych, diariuszów, laudów sejmikowych oraz pamiętników jako prywatnego źródła do badań opinii szlachty o sądach szlacheckich. Jako grupa uprzywilejowana szlachta wysuwała swoje postulaty dotyczące wymiaru sprawiedliwości które będą istotne w mojej pracy.

W XVI wieku szlachta swoje postulaty dotyczące funkcjonowania sądownictwa ogłosiła w planach ruchu egzekucyjnego. Przypomnę że jednym z haseł sztandarowych tego nurtu była egzekucja między innymi również praw. Szlachta XVI wieku wiele haseł swego programu zrealizowała np. wprowadzenie apelacji od wyroków sądów grodzkich i ziemskich. Szesnaste stulecie przyniosło wielki postęp w kulturze prawniczej. Na Zachodzie sięgano do prawa rzymskiego jako wzorca i sprawdzano jego przydatność w praktyce. Tam kultura prawnicza stała na dość przyzwoitym poziomie. Sędziowie byli starannie wykształceni przez co posiadali wiedzę i autorytet w społeczeństwie. W Polsce obowiązywało prawo zwyczajowe które nigdy nie zostało skodyfikowane, jednak w XVI wieku wielokrotnie były podejmowane także próby jego ujednolicenia¹⁰⁹. Prawo ziemskie przypominało labirynt, brak było zbioru praw, niedokładność przepisów pozwalała na dowolną interpretację prawa według własnego interesu. Wypaczeniem byłoby zdanie, iż polskie sądownictwo było mocno zacofane i opóźnione w rozwoju z stosunku do Zachodu który wyprzedzało w kilku punktach. Przede wszystkim w Polsce wymiar sprawiedliwości miał łagodniejszy wymiar niż w innych krajach. Tortury wobec

¹⁰⁹ M. Borucki, Temida..., op. cit. s. 16.

szlachty były stosowne tylko w przypadku zarzutu królobójstwa¹¹⁰ (co potwierdza popularne powiedzenie dotyczące szlachcica Piekarskiego który był zamachowcem na życie króla Zygmunta III Wazę). Polskie sądownictwo miało zasadę jawności procesu oraz prawo posiadania obrońcy które odnosiło się do wszystkich stanów czego nie było na Zachodzie. Prawo polskie wyraźnie odbiegało w swe łagodności od reszty Europy. Już od połowy XV wieku szlachta wymogła wprowadzenie zasady o rękojemstwie. Pozwany mógł pozostać na wolności nawet mimo ciężącego nad nim zarzutu zbrodni jeśli inny szlachcic posesjonat poręczył za tą osobę własnym majątkiem. Wystarczyło że zobowiązywał się stawić na rozprawy oraz dobrowolnie poddać wyrokowi. Przepisy prawa spisano w 1507 r. i wydano pod nazwą *Statutu Łaskiego* gdyż pracą nad tą kodyfikacją kierował kanclerz Zygmunta I Starego. Również na Litwie dokonano spisania praw i wydano je pod nazwą *Statutów Litewskich* które wydano w III edycjach (1529 r., 1566 r., 1588 r.). Statuty powstały pod wpływem szlachty litewskiej wysuwającej swoje żądania władcy. Warto zauważyć, iż każde uzupełnianie statutów powstawało za czasów innego króla. W 1523 r. proces ziemski został uproszczony i wydany w ustawie „*Formula Processus*”¹¹¹. W szesnastym stuleciu do postępowania sądowego wprowadzono równouprawnienie dwóch języków, polskiego i łaciny. Ułatwiło to doręczanie pozwów i zrozumiałość przebiegu procesu. Wprowadzono również przepisy dotyczące stawiennictwa na procesach i ich usprawiedliwianie. Jeśli szlachcic nie pojawiał na kolejnych rozprawach szlacheckich więcej niż cztery razy wówczas piąta rozprawa odbywała się zaocznie. Szlachta ewidentnie domagała się poprawy sytuacji w wymiarze sprawiedliwości. Przykładem tego może być sytuacja z 1521 r. kiedy król Zygmunt I Stary obiecał szlachcie która nie chciała się zebrać do pospolitego ruszenia zwołania „*sejmu sprawiedliwości*”¹¹². Sejm ten miał zająć sprawami wykonywania i przestrzegania istniejących przepisów prawnych.

Za panowania Zygmunta I Starego kilkakrotnie podejmowano próbę naprawy systemu sprawiedliwości. Można odnieść wrażenie, iż szlachta była niezadowolona z obecnego stanu rzeczy skoro w taki sposób domagała się od króla poprawy obecnego stanu rzeczy. Sądzę, iż zarówno „*Statuty Litewskie*” jak i kodyfikacja kanclerza Łaskiego oraz inne udogodnienia w sądownictwie, były tworzone pod wpływem szlachty która domagała się naprawy systemu

¹¹⁰ Tamże, s. 18.

¹¹¹ Tamże, s. 31.

¹¹² J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986, s. 84.

sprawiedliwości. Mimo tych posunięć szlachetnie urodzeni nadal nie byli zadowoleni czemu dali wyraz w czasie tzw. *wojny kokoszej* wysuwając 36 postulatów w których nadal były postulaty udoskonalenia sądownictwa szlacheckiego. Ruch egzekucyjny mimo śmierci ostatniego Jagiellona nadal był aktywny w dziedzinie prawa na co wskazuje powołanie przez króla Stefana Batorego Trybunału Koronnego oraz Trybunału Litewskiego którego powołania szlachta domagała się od dawna. Ponadto szlachta przeforsowała ustawę sejmową z 1578 r. która mówiła iż pozwy sądów ziemskich muszą być doręczane na co najmniej dwa tygodnie przed rozprawą.

Jeszcze w XVI wieku sejmiki dawały swoim posłom instrukcję na sejm ustne przez co nie byli skrępowani żadnymi zaleceniami okolicznej szlachty. Jednak jeśli posłowi zależało na reelekcji wówczas musiał działać w interesie tych którzy go wybrali. Szlachetnie urodzeni czujnie przyglądali się prawu czemu dali wyraz w instrukcjach dawanych posłom na sejm. Ich postulatом warto przyrzeć się na przykładzie sejmiku proszowickiego z woj. krakowskiego. Instrukcja tego sejmiku dla posłów na sejm z 1576 r. brzmiała „*Statuta korygować, aby sroższa winą ustawiona na tego, kto by kogo z rusznicy zabił*”. W 1597 r. instrukcja tego sejmiku mówiła iż aby posłowie postulowali zakaz używania rusznic w okresie pokoju. Sejm z 1598 r. podjął uchwałę „*O mężobójstwie z rusznic*” która widocznie nadal nie zadawała szlachty w woj. krakowskiego bo w 1603 roku instrukcja sejmiku dla tych posłów brzmiała: „*konstytucje strony rusznic obostrzyć*”¹¹³.

Ówcześni pisarze polityczni zwracali uwagę na dużą liczbę zabójstw co ich zdaniem należało zmienić poprzez zaostrzenie kar za tę zbrodnię. Uważam, iż sejm w XVI wieku i na pocz. XVII pracował bardzo owocnie czego przykładem były ustawy sejmowe o administracji i kodyfikacji praw czy staraniu się o poprawę bezpieczeństwa w kraju. Taka wydajna praca sejmu tego okresu świadczy o dojrzałości politycznej części szlachty której zależało na naprawie systemu prawnego w Rzeczypospolitej. Te zmiany które opisałem i zaszły w XVI wieku oddają stosunek szlachetnie urodzonych do prawa i tego, iż zależało im na jego poprawie czemu dawali wyraz na sejmikach. Zła opinia o sejmikach powstała dopiero w XVII i XVIII wieku co pozwala sądzić, iż w stuleciu o którym pisze sytuacja była poprawna skoro milczą o działaniu sejmików tego okresu pamiętnikopisarze.

¹¹³ M. Borucki, *Sejmy... op. cit.*, Warszawa 1972, s. 122.

Pisarze i publicyści tamtego okresu piszą dużej ilości zabójstw i łatwości unikania kary przez morderców. Problem był o tyle poważny, iż pierwsze wzmianki o tym zjawisku pojawiają się już na pocz. XVI wieku i są wspomniane przez całe te stulecie. Ksiądz Piotr Skarga nawet wspomina: „i owoć nie dobre prawo, które poimać największego złoczyńca nie każe, by i ojczyznę zdradził i majestat królewski obraził, i sto głów zabił, i domu łupił i najechawszy nazabijał ile chciał. Nie poimaj go, aż się z nim prawo przetoczy, po kilkanaście i 30 albo 40 lat, tylko na sejmie, na którym ledwie pięć lub sześć, albo co mało spraw osądzicie”¹¹⁴. Wydaje mi się iż Skarga jako przedstawiciel niepopularnego jeszcze w Polsce zakonu jezuitów pisał o sprawach które dla szlachty stanowiły problem aby zyskać jej przychylność. Warto tu zauważyć, iż nie narzeka się tutaj na sam system sądownictwa ani ludzi związanych z palestrą prawną lecz na prawo. Szlachta w XVI wieku domaga się wyraźnie nie zmian w strukturze sądowniczej lecz zmian w prawie. Widocznie szlachta XVI wieku upatruje problem złego funkcjonowania prawa w jego nieładzie (dlatego domagała się również kodyfikacji) oraz braku odpowiednich sankcji prawnych. Ponadto szlachcie dokuczała zbyt duża opieszałość sądów apelacyjnych u króla gdyż wymogła powstanie Trybunałów Koronnego i Litewskiego. Współcześni dla Zygmunta I są zgodni, iż starość i słabość jego była przyczyną zastoju w systemie sprawiedliwości¹¹⁵. Wszelkie wyjazdy króla z Korony na Litwę powodowały zanik sądów królewskich które z powodu braku czasu zwyczajnie przekładano na późniejsze terminy. Powodowało to spiętrzenie spraw do rozpatrzenia. Uważam iż to było główną przyczyną powstania Trybunału w Rzeczypospolitej. Drugą przyczynę jego powstania upatruje w tzw. limitacjach¹¹⁶. Czyli jeżeli sąd sejmowy nie zajmował się daną sprawą wówczas odsyłał ją do ponownego rozpatrzenia do sądu z którego ta sprawa pochodziła. Nie trzeba mówić, iż szlachta była bardzo niezadowolona z limitacji gdyż: odwlekała rozstrzygnięcie sprawy na długi czas oraz narażała szlachtę na dodatkowe koszty.

Podsumowując szlachta XVI wieku dbała o prawo gdyż domagając się poprawy prawa ukazywała swą dojrzałość polityczną oraz dalekowzroczną politykę. Jej postulaty dotyczące polepszenia systemu sprawiedliwości są wywołane zauważeniem luk w systemie prawnym. Szlachta XVI wieku nie zarzuca sądom słabego funkcjonowania, przekupności, stronnictwa sędziów ani wpływu możnych na wyroki.

¹¹⁴ M. Borucki, Temida ..., s. 31.

¹¹⁵ O. Balzer, op. cit., s. 9.

¹¹⁶ Tamże, s. 102.

Warto przyjrzeć się bardziej dokładnie jaką opinia szlachty była w XVII wieku. Z uwagi na bardziej rozpowszechniony zwyczaj pisania pamiętników, diariuszów czy raptularzy źródła z XVII wieku są bardziej dostępne i łatwiejsze o obróbkę naukowej także z uwagi na ich język oraz ilość która zachowała się do chwili obecnej. Pisanie o opinii szlachty o sądownictwie warto zacząć od zapoznania się z postulatami szlachty na sejmikach. Na początku XVII stulecia szlachta postulowała na sejmikach te same postulaty co w całym okresie XVI wieku tj. korektury praw. Sejmiki zobowiązywały swoich posłów aby poruszyli tę tematykę na sejmie. Żądano tego od Stefana Batorego, Zygmunta III Wazę, Władysława IV oraz Jana Kazimierza¹¹⁷. W 1590 r. i 1593r. w postulatach sejmiku sieradzkiego pojawiają się żądania aby Zygmunt III postępował zgodnie z zapisem w konfederacji warszawskiej który nakazywał „*korekturę iurum i oprawę trybunału*”¹¹⁸. Szlachta domaga się więc zakończenia dzieła naprawy kodeksu prawnego oraz co ważne widzi już pierwsze wady Trybunału Koronnego. Częste wracanie do sprawy korektury praw pozwala sądzić, iż był to problem który szlachta uważała sprawę pilną i niecierpiącą zwłoki. Szlachta widząc niedoskonałość własnego prawa przyglądała się innym regionom np. Prusom poszukując wzoru systemu prawnego do powielenia. Tam obowiązujące prawo zostało skodyfikowane w 1598 r. i nazywane było „korekturą pruską”. Czasem w przypadku luk w prawie było stosowane w Wielkopolsce co odzwierciedlają postulaty na sejmikach wielkopolskich. Sejmik szadkowski domagał się aby „*korekturę pruską*” zastosować w całej Koronie a gdyby sejm odmówił to przynajmniej w ziemi sieradzkiej¹¹⁹.

Szlachta była zazdrosna o swoje prawa o czym świadczy iż gdy uchwalono III Statut Litewski szlachta sejmiku szadkowskiego zażądała udostępnienia go na sejmie wszystkim posłom. Ponadto uważano, iż Statut ogranicza prawa szlachty z Korony na terenie Litwy. Postulatom korektury praw towarzyszyły najczęściej żądania udoskonalenia pracy Trybunału Koronnego. Szlachtę interesowała kwestia przynależności terytorialnej. Jak wiadomo sądzono w Piotrkowie dla Wielkopolski oraz w Lublinie dla Małopolski. Domagano się aby apelacje były przyjmowane stosownie dla prowincji w której zainteresowany miał dobra ziemskie. Ich żądania uwzględnione zostały na sejmie w 1627 r. oraz w 1638 r. odpowiednimi konstytucjami sejmowymi. Szlachta Wielkopolska również postulowała aby

¹¹⁷ A. Filipczak-Kocur, op. cit., s. 57.

¹¹⁸ Tamże, s. 61.

¹¹⁹ Tamże, s. 62.

przedłużyć kadencję Trybunału do jednego roku, co spowodowałoby, iż sprawami tej dzielnicy zajmowano by się raz na dwa lata ale za to przez cały rok¹²⁰. Przyczyną tego postulatu była narastająca liczba spraw zaległych oraz przewlekłość procesów co tłumaczona brakiem tylko brakiem czasu do ich rozpatrzenia. Jak wiadomo Trybunał nie miał prawa sądzić spraw, które nie mieściły się w prawie pisanym bo np. nie były spisane i uwzględnione. Ponadto miał sądzić sprawy apelacyjne, szlachta zaś często unikała sądów pierwszej instancji i szła ze sprawą od razu do sądów apelacyjnych. Jeżeli jednak wydał wyrok w takiej sprawie to jego wyroki były unieważniane mocą ustawy sejmowej. Szlachta sieradzka uważała iż sejm niesłusznie unieważnia wyroki trybunalskie czemu dała w protestacjach z lat 1645 r. i w 1654 r¹²¹. Sądownictwo sejmowe wydawało wyroki w sprawach o obrazę majestatu, zdradę stanu, nadużycia urzędników, gwałty na sejmikach oraz w trybunałach. Szlachta wielkopolska postulowała aby na sejmie sędzono sprawy wyłącznie kryminalne zaś sprawy odsyłane z Trybunału wróciły do niego ponownie. Ponadto zdaniem sieradzan spraw osądzonych przed Trybunałem jako kompetentnym sędzie nie powinno się odsyłać do sejmu gdyż powoduje to odłożenie sprawy na lata. Szlachta sieradzka konsekwentnie broniła powagi Trybunału jednak stała na stanowisku iż nie powinien on przekraczać swoich uprawnień. Postulowano aby nie sędzono w Trybunale spraw przeznaczonych dla sądów niższej instancji mimo iż z założenia był on organem apelacyjnym. Ponadto upominano starostów aby zajęli się egzekucją wyroków na osobach banitów¹²².

Problemy poruszane przez szlachtę wielkopolską w dziedzinie sądownictwa za czasów Wazów były ważne i nie odbiegały od problemów poruszanych na innych sejmikach. Sejmik lubelski również na początku panowania Zygmunta III domaga się aby dokończono zaczętej już korektury praw¹²³. Tak jak szlachta wielkopolska wyraża obawy czy Statut Litewki nie krzywdzi szlachty z terenów Korony. Szlachta lubelska wyraża pogląd iż kodyfikacja praw będzie skuteczniejsza jeżeli komisja która będzie nad tym pracować będzie liczyć mało osób. Uważano, iż głównym zadaniem komisji która będzie pracować nad korekturą praw będzie usprawnienie sądownictwa aby sprawy nie toczyły się latami. W 1670 r. pisano iż nowelizacja i usprawnienie prawa są „*od dawna pożądana Rzeczpospolitej*”¹²⁴.

¹²⁰ Tamże, s. 63.

¹²¹ Tamże

¹²² Tamże, s. 64.

¹²³ M. Ujma, *Sejmik lubelski*, Warszawa 2003, s. 74.

¹²⁴ Tamże, s. 75.

Problem sądownictwa znajdował się stale w strefie zainteresowań sejmików z uwagi na jego efektywność. Sejmiki starały się powiększać liczbę swoich deputatów co dawało prestiż województwu. Tak jak szlachta sieradzka dostrzegano problem nagromadzenia spraw zaległych do osądzenia co coraz bardziej absorbowало uwagę sejmikującej szlachty. W 1641 r. szlachta wyraża obawę, iż nieobecność sędziów na procesach powoduje i jest jedną z przyczyn przewlekłości w wymiarze sprawiedliwości. Proponowano aby w trakcie pięciomiesięcznej sesji spawy województw załatwiano w czasie dwóch tygodni. Czyli w ciągu tego okresu miano sądzić wszystkie sprawy dla tego województwa nagromadzone przez cały rok. Zalecano ponadto uporządkowanie ksiąg trybunalskich co widocznie było rażącym problemem skoro wykonano to 1670 r.¹²⁵. Szlachta lubelska troszczyła się o stan ksiąg sądowych skoro wzywa sejmiki ziemi małopolskiej do zebrania kwoty potrzebnej na przepisanie powtórne ksiąg sądowych np. w 1634 r. Zaś w 1660 r. daje ogromną sumę 25 759 złp. na powtórne przepisanie ksiąg sądowych. Troska o stan ksiąg jako dowodu szeregu zapisów prawnych oraz transakcji była wielka gdyż taką kwotę dano w okresie odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych wojen szwedzkich. Szlachetnie urodzeni zwracali uwagę na problem współpracy sądu ziemskiego i wyższej instancji. Wyrażano pogląd, iż tylko sąd pierwszej instancji na prawo do przekazania sprawy do sądy apelacyjnego, osoba prywatna nie ma takich kompetencji. Domagano się aby szlachty osiadłej nie pociągano do sądu za sprawy z pozwu ustnego gdyż szlachta-gołota tak postępowała. Szlachta zarzucała ponadto pracownikom sądu pobieranie niesłusznych opłat sądowych. Problem był o tyle istotny, iż Jan III Sobieski w 1689 r. apeluje do prezydenta Trybunału Lubelskiego aby starał się przeciwdziałać takim praktykom¹²⁶. Szlachta sejmikująca żądała aby banici nie sprawowali żadnych funkcji w państwie. Widocznie taki problem istniał gdyż banici mieli zakaz sprawowania urzędów i godności już z chwilą uzyskania wyroku skazującego na banicję. Ponadto domagano się zaostrzenia egzekucji wyroków, oraz uchylenia prawa iż dom szlachecki nie podlega rewizji.

Dużą uwagę sejmiki poświęcały bezpieczeństwu deputatów jak i obradom sądów. Wyrażają oburzenie że są przypadki iż szlachta jeździ na sąd w bronią i eskortą. Można wysnuć wniosek iż szlachcie zależało na bezpieczeństwie w sądzie. Wśród uchwał sejmików mazowieckich najwięcej uchwał dotyczyło wymiaru

¹²⁵ Tamże, s. 80.

¹²⁶ Tamże, s. 85.

sprawiedliwości (działania urzędów, rozwiązywania spraw sądowych)¹²⁷. W laudach mazowieckich znajdują się częste prośby o zmiany terminów roków ziemskich czy grodzkich, zastrzeżenia dotyczące pracy woźnych sądowych, skargi na krzywoprzysięstwo oraz bezprawne pobieranie opłat przez urzędników kancelaryjnych. Sejmiki mazowieckie miały podobne postulaty jak sieradzkie czy lubelskie w kwestii Trybunału Koronnego. Postulowano systematycznie „żeby dochodziła prędsza sprawiedliwość” proponując konkretne rozwiązania np. wprowadzenie w Warszawie odrębnej (ale tylko dla Mazowsza) siedziby Trybunału, zmianę procedury sądowej, przedłużenie kadencji sądów¹²⁸.

Dużo uwagi szlachty zajmowała praca sędziów trybunalskich. Szczególnie zwracano uwagę na zbyt częste absencję deputatów. Jako rozwiązanie tego problemu radzono wprowadzenie surowych kar oraz zakazu sprawowania wszelkich funkcji w wymiarze sprawiedliwości. Dużo emocji budziła sprawa wyboru sędziów. Żądano już na początku panowania Zygmunta III aby zmieniono procedurę obierania sędziów. Domagano się również aby zapewniono bezpieczeństwo wszelkiego rodzaju sądom. U podnóża tych postulatów leżą zapewne wydarzenia które wywołały oburzenie wśród szlachty i domagano się aby już nigdy się one nie powtórzyły. Odnotowano na Mazowszu kilka takich wydarzeń które wstrząsnęły opinią szlachecką. W Wiźnie podczas roków sądowych powstała bójka podczas w trakcie której było dziewięć ofiar ze stanu szlacheckiego jak pisze Lew Sapieha w liście do Krzysztofa Radziwiłła¹²⁹. Głośnym echem odbiła się strzelanina na sejmiku w Ostrowi w 1645 r. całe zajście opisał w swym pamiętniku Albrycht Radziwiłł. Szlachta mazowiecka proponowała aby zakazać posiadania wszelkiej broni palnej na sejmikach i sądach pod groźbą surowych kar za nieprzestrzeganie tego zakazu. Sejmiki łomżyński oraz wiski proponują aby zakazem objąć również łuki „*gdyż z nich mordy najczęstsze ludzie czynią*”.

Szlachta ponadto interesowała się zapobieganie również innym przestępstwom oraz zmianom kategorii niektórych czynów. Proponowano na przykład aby w przypadku kradzieży z domu zarzucać złodziejowi najazd na dom. Krytykowano najazdy na domy oraz to iż osoby niemajątkne nie mają nawet prawa obrony przed sądem „*ludzie niepotężni krzywd swoich załosnych dobiegać i*

¹²⁷ J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie wazów*, Warszawa 1998, s. 111.

¹²⁸ Tamże, s. 112.

¹²⁹ Tamże

zamilczywać muszę”¹³⁰ co było ważnym zarzutem wobec wymiaru sprawiedliwości. Sejmiki narzekały również na starostę iż źle wykonuje swoje obowiązki i słabą skuteczność jego w egzekwowaniu wyroków. Duża ilość w instrukcjach poselskich postulatów przestrzegania prawa i bezpieczeństwa publicznego może wskazywać na wielkie zainteresowanie szlachty problemami prawa. Jeśli chodzi o sejmiki w XVII wieku przedstawiłem mam nadzieję dużą ilość postulatów i stosunek szlachty do wymiaru sprawiedliwości. Z pracy sejmików XVII wieku wynika, iż szlachta tego okresu interesuje się prawem i aktywnie radzi nad jego poprawą. Jest żywo zainteresowana działalnością wymiaru sprawiedliwości co potwierdza laudum sejmiku chełmskiego z 1675 r. rozmawiano wówczas o problemie przeciągających się spraw co było uciążliwe dla uboższej szlachty¹³¹. Szlachetnie urodzeni tego okresu chcą naprawy wszelkich wad które ich zdaniem zagrażają prawidłowej pracy wymiaru sprawiedliwości. Nawet w okresie potopu nie żałują pieniędzy na polepszenia wymiaru sprawiedliwości co potwierdza iż dbali w miarę swoich możliwości o poprawę pracy aparatu sprawiedliwości.

Sejmiki końca XVII wieku jak i początku XVIII wieku mają dość mało postulatów odnośnie wymiaru sprawiedliwości. Wiązało się to dużą ilością spraw które zdaniem szlachty były ważniejsze niż poprawa sprawiedliwości. Sejmiki tego okresu zajmują się głównie sprawami gospodarczymi oraz poświęcają dużo uwagi polityce zagranicznej. Obrazy sejmików czasów saskich nie przedstawiają sejmików szlacheckich w dobrym świetle. Właśnie magnatom przypisuje się paraliż polskiego parlamentaryzmu co spowodowało przejęcie wielu spraw przez sejmiki jako organów samorządowych. Szlachta widząc nieudolność sejmów starała się sama zajmować sprawami które na sejmie nie miałyby prawa być uchwalone. Stosunek szlachty do psucia sejmów był zdecydowanie negatywny, osoby zrywające sejmy powszechnie potępiano gdyż sejm był organem powstawania prawa¹³². Szlachetnie urodzonym zatem zależało na poprawie jego wydolności i jakości pracy.

Sejmiki XVIII są ukazywane jako miejsce demoralizacji społecznej i politycznej szlachty. Taki obraz moim zdaniem nie odpowiada do końca prawdzie, szlachcie zależało na dobrym funkcjonowaniu sejmu i sejmików, dowodzi to ustawa z 1690 r. która „zrywaczy” sejmików karze karać półrocznym przebywaniem w więzi

¹³⁰ Tamże, s. 113.

¹³¹ R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648-1717*, Lublin 2006, s. 210.

¹³² A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolitą szlachecką*, Warszawa 1991, s. 325.

oraz karą pieniężną 1000 grzywien. Przykładowo w roku 1709 w ziemi halickiej odbyło się 7 sejmików, zaś rok później aż 9 sejmików odbyło się¹³³. Świadczy to o tym iż szlachta zrywała sejmiki nie aż tak często jak to było przedstawiane przez większość historyków. Sejmiki zrywane były głównie przez klientelę magnacką która robiła to jeżeli magnat miał w tym jakiś cel. Wbrew pozorom szlachtę nadal interesowało działanie prawa i sprawy lokalne. Sejmik pilityński zebrał się w 1700 r. aby zająć się sprawami wojennymi oraz właśnie sądownictwem¹³⁴. W laudach sejmowych przez cały wiek XVII i pocz. XVIII domagano się likwidacji „exorbitacji” (czyli tego co jest zepsute i wymaga odnowienia)¹³⁵. Ponadto duża część laud sejmikowych kończy się protestacjami i wezwaniami do poprawy które były oblatowane do ksiąg grodzkich¹³⁶. Sejmiki jeśli już zrywano to najczęściej na początku czyli przed obiorem marszałka, powody niedopuszczania do rozpoczęcia obrad były różne i zwykle znajdowano sprawę małej wagi aby posłużyła za pretekst do zerwania sejmiku. Można przypuszczać, iż częściej ofiarą zrywania padały sejmiki deputackie czy poselskie niż gospodarskie¹³⁷. Świadczy to o tym iż sprawy sądowe były sprawami mającymi dla szlachty ogromne znaczenie. Obiór urzędników sądowych był również powodem zrywania sejmów i bójek w czasie obradowania sejmiku np. podczas sejmiku grodzieńskiego w 1685 r.¹³⁸. Walką o urzędy były zainteresowane stronnictwa magnackie które pilnowały bardziej własnych interesów niż dobra ogółu. Pilnowano aby przestrzegano prawo czego wyrazem są licznie zachowane protestacje w księgach grodzkich. Kiedy szlachcic bądź większa ilość sejmikujących wnosi protestację wówczas podejmowanie wszelkich decyzji zawiesza się¹³⁹. Protestowano kiedy zdaniem szlachty łamano prawo lub domagano się poprzez protest wyrazić swoje postulaty odnośnie jakiejś sprawy. Sejmik trocki podjął ustawę, iż kto dopuszcza się zakłócania przebiegu sejmiku wówczas od tej osoby wszelkie protestacje nie będą przyjmowane. Szlachcie zależało w XVIII wieku na bezpieczeństwie własnym jak i obrad sejmików gdyż w 1768 r. uchwalono na warszawskim, iż sprawcę zakłócania porządku obrad będą sądzić sądy grodzkie już pierwszego dnia rozpoczęcia roków sądowych¹⁴⁰. Jednocześnie uchwalenie takiej

¹³³ W. Hejnosz, *Lauda sejmikowe halickie 1696-1764*, Lwów 1935, s. 11.

¹³⁴ B. Dybaś, *Na obrzeżach Rzeczypospolitej. Sejmik pilityński w latach 1617-1717*, Toruń 2004, s. 236.

¹³⁵ W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 171.

¹³⁶ A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w epoce królów elekcyjnych 1572-1795*. T.1, Warszawa 1981, s. 203

¹³⁷ W. Kriegseisen, op. cit., s. 179.

¹³⁸ Tamże

¹³⁹ A. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII*, Warszawa 2000, s. 109.

¹⁴⁰ Tamże, s. 130.

ustawy pozwala przypuszczać iż w tym okresie taki problem istniał i stwarzał duży problem.

Sejmiki XVIII wieku zajmują się ponadto uposażaniem budynków kancelarii grodzkich i ziemskich pobierając na ten cel pieniądze. Sejmik trocki uchwala podatek który obejmuje szlachtę sześć groszy na naprawę ksiąg grodzkich i ziemskich. Czasem sprawami sądowymi zajmowano się na sejmiku gospodarskim np. w 1766 r. szlachta trocka uchwala opodatkowanie się na okres trzech lat aby zbudować archiwum. Nadwyżki zaś „*mają być obrócone na wymurowanie kancelarii ziemskiej*”¹⁴¹. Przeświadczenie o wielkiej wartości archiwum było już znane ówczesnym czego dowodem był wpis w księdze grodzkiej że to „*anima wszystkich fortun naszych*”¹⁴² Szlachcie widocznie zależy na prawidłowym funkcjonowaniu aparatu sprawiedliwości. Wszelkie incydenty owszem zdarzały się ale były potępiane przez ogół szlachty jako bezprawie. Aby zapobiec powtarzaniu się tych ekscesów szlachta podejmuje jej zdaniem odpowiednie kroki.

Podsumowując opinie szlachty sejmikującej o sądownictwie w XVIII dochodzi się do wniosku iż szlachta widziała wszelkie wady i ułomności ale jednocześnie w miarę możliwości starała się temu zapobiegać. W jej działaniach można zauważyć troskę o prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości.

Warto przyjrzeć jak szlachta widzi działanie sądów w swoich pamiętnikach w XVII i XVIII wieku. Zauważyć trzeba iż są to utwory wybitnie prywatne i zawierające własne przemyślenia i uwagi których nie spotyka się na sejmikach. W okresie I Rzeczypospolitej pamiętniki pisała tylko szlachta (wyjątkiem jest pamiętnik Jana Kilińskiego). Pamiętniki tego okresu można podzielić na pisane dla upamiętnienia jakiegoś wydarzenia, pisane u schyłku życia, spisywane z dnia na dzień tzw. diariusze. Najlepsze moim zdaniem jako dla historyka znaczenie mają diariusze z uwagi na ich codzienne spisywanie. Swoje obserwacje i przemyślenia zaczęły chronologicznie od pamiętnika który został napisany najwcześniej. W uwagi na brak dostępnym mi pamiętników w XVI wieku zaczęły zatem od opisanie XVII wieku. Przedstawię poniżej przykładowe zdania o sądownictwie jakie uzyskałem na podstawie opracowanych pamiętników.

¹⁴¹ Tamże, s. 200.

¹⁴² J. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, TII, Warszawa 1976, s. 311.

Pamiętnik Samuela Maskiewicza dostarcza mało opinii prywatnych o sądach jednak opisuje zachowanie szlachty. Autor 5 razy wspomina o sądach, informacje są to typu czy sądy się odbyły czy nie. Nie ocenia wyroków sądowych ani osób które były ściśle związane z pracą sądów choć raz pisze iż sędzia Trybunału Litewskiego „bardzo mało sądził, leżał więcej a w Mińsku i nie był”¹⁴³. Z treści można wnioskować iż szlachta raczej starała się być obecna na wszelkiego rodzaju sądach gdyż wiele miejsca w książce zajmują opisy podróży na różnego rodzaju sądy. Kolejnym pamiętnikiem jaki opracowałem był pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego. Z jego pamiętnika można uzyskać wiele interesujących mnie informacji. Wraz ze zmieniającymi się składami sądów Odlanicki zamieszczał wykazy deputatów i sędziów poszczególnych sądów. Skoro umieszcza to w swoim pamiętniku widocznie jest to ważna dla niego informacja lokalna. Wyraża również opinie o sądach ale tylko tych w których miał już sprawy sądowe. Zarzuca stronnictwo i nierzetelność „ze nieustannymi mnie dekretami mnie okrył w kapturze grodzieńskim ,gdzie pełno niełaskawych było”¹⁴⁴. Autor wspomina ponadto o wielu przestępstwach które nie znalazły finału w sądzie z powodu ugody jednocześnie pisząc iż takie ugody zawsze są kosztowne. W pamiętniku jest również wzmianka iż szlachta potępia zajazd i stojąc na straży praworządności chce ukaranie jego uczestników „o co się cały powiat ujął i chciał być jako gwałtownika wziąć z domu wzajemnie i sądzić jako zajezdnika”¹⁴⁵. Można wysnuć wniosek, iż jego stosunek do prawa jest poprawny gdyż po dostaniu wyroku odbywa go „cztery niedziele w więzy siedzieć, z których dwie niedziele musiałem wyrezydować ,ale pod tytułem więzy w pięknej stancji z wolnym chodzeniem do kościoła, a drugie dwie koło trybunałskie przez list odprosiło”¹⁴⁶.

Szczegółowy diariusz napisał Jan Antoni Chrapowicki który zawiera dużą ilość informacji o ówczesnej szlachcie. Autor opisuje rzeczy tylko takie jakie jemu wydają się ważne. Opinii o sądach nie ma za wiele mimo iż Chrapowicki sam był sędzią i deputatem nie raz, informacje podaje jako urzędnik bez emocji. Ma doskonałą wiedzę o prawie, dlatego jego diariusz mimo tylko powierzchownych jest doskonałym źródłem wiedzy o stosunku szlachty do sądownictwa. Jako sędzia i zarazem deputat opisywał pracę i działanie tego urzędu. Żaden sąd ani przepis

¹⁴³ Pamiętnik Samuela Maskiewicza, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów*, oprac. A. Sajkowski, red. W. Czapliński, Wrocław 1961, s. 38.

¹⁴⁴ J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*, wyd. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 252.

¹⁴⁵ Tamże, s. 254.

¹⁴⁶ Tamże, s. 250.

prawny nie zostały skomentowane przez autora diariusz. Widocznie jako sędzia nie zauważa żadnych wad. Z jego zapisów wynika jednakże, iż interesuję się prawem i polityką.

Ciekawy opis można odczytać w pamiętniku Jana Chryzostoma Paska. Ten najbardziej znany pamiętnikopisarz opisuje swoje przygody z konflikty z prawem. W jego pamiętniku są opisy kiedy zuchwale łamie prawo jak i opisy respektowania go. Sam uważa się za przykładowego obywatela i ziemianina choć popełnia przestępstwa zagrożone karą śmierci *„...nie znam waści ale dla Boga życzę, uchodź waść, bo to kryminał wielki w pokoju królewskim jego dworzaninowi dać w gębę”*¹⁴⁷. Pasek był skazany pięciokrotnie na banicję oraz pod koniec swego życia również na infamię. Jego wypowiedzi odnośnie prawa są wobec jego czynów fałszywe *„od czegoż trybunały, insze subsellia tylko żeby należytą sprawiedliwość choćby z największego pana chęcią dołożymy starania żeby się takie bezprawie nie działo”*¹⁴⁸. Pasek był osobą wyraźnie lekceważącą sobie wymiar sprawiedliwości. Liczba procesów jakie toczył sugeruje iż był pieniaczem i awanturnikiem choć on sam ma o sobie dobre zdanie.

Innym typem szlachcica był Jan Cedrowski też autor pamiętników. Podaje jako przyczynę pisania pamiętników *„żeby moje dziatki wiedziały jakom województwu memu i Ojczyźnie służył zachowuję to na pamięć: deputatem do sądów głównych trybunalskich wielkiego księstwa litewskiego byłem dwa razy z województwa mińskiego, posłem na sejmów dziewięć byłem z województwa mego”*¹⁴⁹. Wyraża zadowolenie i dumę, iż pełni tak szaczną funkcję co uważa za wielki honor i awans społeczny. O sądownictwie nie wyraża się jednak w pamiętniku ani razu, regularnie tylko pisze o wyborach na stanowiska ziemskie co widocznie jest doniosłą sprawą w województwie. Nie ma żadnego opisu podróży do sądu, widocznie autor nie prowadził żadnego procesu ani sprawy sądowej. Jedyna wzmianką o sądach jest gdy teren jego województwa zajmują wojska moskiewskie i sądy ustają. Jest w składzie delegacji do cara która chce by mimo czasu wojny sądy na terenie jego województwa odbywały się tak jak wcześniej. Powyższe świadczy o przywiązaniu szlachty do własnego sądownictwa stanowego oraz o determinacji z jaką walczone aby te sądownictwo zachować *„car jegomość pozwolił po dawnemu tj. prawem*

¹⁴⁷ J. Ch. Pasek, *Pamiętnik*, wyd. W. Czapliński, Wrocław 1968, s. 142.

¹⁴⁸ Tamże, s. 267.

¹⁴⁹ J. Cedrowski, *Pamiętnik Cedrowskiego i Obuchowiczów*, wyd. M. Baliński, Kraków 1954, s. 16.

naszym samym się sądzić i wyłączyć wszystką szlachtę od sądów wojewody”¹⁵⁰. Świadczy to o przywiązaniu szlachty do własnego sądownictwa jak również o jej konserwatyzmie.

Ciekawe wnioski można wysunąć po zapoznaniu się z treścią pamiętnika Zbigniewa Ossolińskiego, który jest pisany na przełomie XVI i XVII wieku. Autor toczy liczne procesy które zwykle kończy ugodami, pomimo dużej liczby procesów nie narzeka na działalność sądów ani ludzi zajmujących się prawem gdyż sam był kilkakrotnie deputatem do trybunałów. Skrupulatnie notuje zgony wszystkich urzędników ziemskich oraz ich następców co potwierdza iż były to ważne informacje które szlachta notowała w pamięci „*24 Octobris umarł podkomorzy sandomirski, Lanckroński w Kurozwękach*”¹⁵¹.

Podsumowując XVII wiecznych pamiętnikarzy można zauważyć iż prawie żaden (jedynie J.CH. Pasek) nie wypowiada się krytycznie na temat sądownictwa. Wszyscy skrupulatnie natomiast notują zgony i elekcje kandydatów na stanowiska ziemskie co biorę za zainteresowanie sprawami które ich obchodziły najbardziej tj. województwa. Każdy wymienia sejmiki i zjazdy sądów które ich zdaniem są sprawami tak ważnymi iż należy to zapisać w pamiętniku.

Pamiętniki końca XVII wieku oraz pocz. XVIII wieku mają prawie taką samą formę zapisu. Jednak w pamiętnikach XVIII stulecia można odnaleźć dokładniejsze opisy wszelkich zdarzeń i sytuacji. Pisarze tego okresu piszą bardzo szczegółowo, poświęcają dużo więcej uwagi opisom niż miało to miejsce w pamiętnikach z XVII wieku. Najobszerniejszym moim zdaniem źródłem wiedzy dla tematu który mnie interesuje odnalazłem w pamiętnikach Marcina Matuszewicza oraz Jędrzeja Kitowicza. Starałem się opracowywać te pamiętniki tak aby mieć wyrażne zdanie autorów na temat funkcjonowania prawa w okresie ich życia.

Matuszewicz daje obszerne opisy procesu oraz nieświadomie zarzuca sędziom brak wykształcenia „*podstarości grodzki Kossakowski, mój wielki przyjaciel, w sądzie i prawie był nie praktyk, ja także prawa nie rozumiałem*”¹⁵². Pisze o niemożności dokonania wpisu do ksiąg grodzkich z powodu pijaństwa pisarza

¹⁵⁰ Tamże, s. 12.

¹⁵¹ Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1879, s. 104.

¹⁵² M. Matuszewicz, *Diariusz mego życia*, wyd. Bohdan Królikowski, Warszawa 1986, s. 111.

grodzkiego który zaniedbuje swoje obowiązki¹⁵³. Ponadto narzeka na pieniactwo osoby z którą toczy proces co odzwierciedla problemy ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Kolejnym zarzutem jaki wymienia był brak opieki prawnej nad osoba która tego potrzebuje. Marcin Matuszewicz pisze, iż mimo posiadania pieniędzy na adwokata nie może znaleźć osoby która by mu udzieliła fachowej porady prawnej. Ponadto narzeka na korupcję w Trybunałach co odpowiada prawdzie gdyż w wieku XVIII frakcje magnackie walczyły między sobą o posiadania jak największej ilości deputatów w Trybunale. Matuszewicz ponadto stara się u rodziny Sapiehów o poparcie swojej kandydatury na deputata do Trybunału Litewskiego. Autor diariusza mimo swoich pretensji i wyrzutów o korupcję sam jest tym kto korumpuje i daje łapówki w zamian za pomyślne rozpatrzenia swojej sprawy. Jego diariusz potwierdza opinię o sądach XVIII wiecznych jako skorumpowanych. Opisane jest każde otwarcie Trybunału Litewskiego (autor był terytorialnie związany z Trybunałem Litewskim) co było wielkim wydarzeniem skoro pojawiało się wielokrotnie w pamiętnikach XVII wiecznych.

Marcin Matuszewicz sam był pisarzem grodzkim i opisywał ciekawsze sprawy ze swojej pracy. Co ciekawe nie opisuje żadnej bójki w sądzie czy Trybunale. Autor pisze o zajazdach ale tylko po kilkukrotnym uzyskaniu dekrety nakazującego wykonanie wyroku sądowego. Potwierdza to, iż zajazdy były wykonywane głównie tylko aby, przeprowadzić egzekucje wyroku wobec słabej siły wykonawczej. Pisał iż w zajazd urządza się z dużą liczbą szlachty która chętnie uczestniczy w tym „*akcie wykonania prawa*” licząc iż kiedy sytuacja będzie odwrotna wówczas również uzyska pomoc braci szlacheckiej. Duża ilość procesów świadczy nie tylko o kłótności szlachty lecz również, iż szlachta miała poszanowanie dla wymiaru sprawiedliwości. Szlachta szuka rozwiązania nie na własną rękę lecz poszukuje rozwiązania zgodnie z przyjętymi zasadami norm prawnych. Diariusz Matuszewicza dostarczył mi wielu informacji i umożliwił dostrzeżenie wielu rzeczy. Autor poświęca najwięcej czasu na opisywanie sądownictwa ówczesnego czasu. Skarży się na wiele wad wymiaru sprawiedliwości lecz nie pisze o żadnym sposobie zapobiegnięciu aby te przypadki nie powtarzały się już.

Kolejnym pamiętnikiem jaki dostarczył mi istotnych informacji o ówczesnym prawie był autorstwa Jędrzeja Kitowicza. Ten autor najpopularniejszego

¹⁵³ Tamże, s. 186.

pamiętnika XVIII wieku oraz dzieła „*Opis obyczajów za panowania Augusta III*” zasługuje na obszerniejsze omówienie. Jego „Pamiętniki, czyli historia polska” są obrazem Rzeczypospolitej przełomu epoki saskiej i stanisławowskiej. Okresu ważnego gdyż wówczas nastąpił częściowy przełom w mentalności szlacheckiej. Kitowicz opisuje głównie ważne jego zdaniem wydarzenia polityczne a do takich jego zdaniem zaliczają się otwarcia Trybunałów. W jego pamiętniku nie widać takiego zainteresowania sądami jak w poprzednich pamiętnikach jednak nie świadczy to o spadku zainteresowania sprawami sądowymi. Każdy z tych pamiętnikopisarzy XVIII wieku zarzuca stronnictwo dla wyroków Trybunału Koronnego. Świadczy to, iż magnaci widząc duże wpływy Trybunału na politykę i życie codzienne szlachty starali się uzyskać wpływ właśnie na ten urząd. Inny pamiętnikopisarz XVIII stulecia wyraża zdanie, iż sądy w Rzeczypospolitej w czasie wojny są źle odprawiane¹⁵⁴. Jego zdaniem wojny zakłócają pracę sądów powodując przewlekłość sprawy. Wiktoryn Kuczyński narzeka zaś iż w czasie wojny „*kupy swawolne włóczą się i rabują*”¹⁵⁵. Widać tu ewidentną skargę na brak silnej władzy zdolnej zaprowadzić porządek w czasie wojny w częściach kraju nią nieobjętej. Pamiętnikopisarze XVIII wieku nie oceniają krytycznie samego systemu sądowniczego, narzekają na ludzi pracujących w sądach. Sądzę, iż mają poszanowanie dla prawa gdyż wszelkie przejawy i ekscesy przeciw porządkowi publicznemu krytykują i potępiają. Są przeciwni walkom stronnictw o wpływy w Trybunale Koronnym gdyż powoduje to zakłócenia w pracy tych sądów.

Źródłem które dostarcza wielu informacji w moich badaniach są księgi ziemskie i grodzkie. Jednak należy zaznaczyć, iż jest to źródło sądowe i siłą rzeczy znajdzie się tam odnotowane przypadki przestępstw. Stosunek szlachty do prawa można zapisać odnotowując częstotliwość toczonych procesów i ich charakter. Księgi ziemskie zajmowały się nie tylko prowadzeniem procesów lecz również wpisami aby czynność prawna np. kupna ziemi była uwierzytelniona odpowiednim zapisem potwierdzającym. W księdze ziemskiej drohickiej z lat 1649 – 1690 zauważyłem, iż szlachta miała ogólnie poprawny stosunek do prawa gdyż w księdze są odnotowane liczne transakcje. Nasuwa to myśl, iż szlachcie zależało na prawnym zakończeniu transakcji. W aktach drohickich stosunkowo mało jest procesów ziemskich, w księdze przeważają wpisy

¹⁵⁴ K. Zawisza, *Pamiętniki wojewody mińskiego 1666-1721*, Warszawa 1862, s. 110.

¹⁵⁵ W. Kuczyński, *Pamiętnik* (1668-1737), oprac. zbior. pod kier. J. Maroszką, Białystok 1999, s. 60.

potwierdzające transakcje. Odnotowałem również częstotliwość występowania nazwisk przy transakcjach w księdze ziemskiej. Najwięcej wpisów z potwierdzeniem transakcji uzyskał szlachcic o nazwisku Skorupski bo 23 wpisów w okresie badanej księgi oraz Sawicki 18 razy¹⁵⁶. Taka częstotliwość dokonywania wpisów świadczy o wadze jaką szlachta przywiązywała do legalizacji wszelkich czynności prawnych. Częstotliwość wpisów do księgi ziemskiej jest duża co świadczy o ciągłym działaniu sądu ziemskiego w II poł. XVII wieku mimo wielu wojen. Ilość zapisów zwiększa się szczególnie po okresie wojen. Procesy w księdze ziemskiej zajmują mało miejsca, co nasuwa skojarzenie, iż szlachta wołała sądy grodzkie jeśli chodzi o prowadzenie sprawy. Roczki sądowe odbywały się w ogólnie bez wszelkich zakłóceń. Procesy sądowe jeśli już się pojawiają stanowią dość obszerne jeśli chodzi o czas trwania i ilość wpisów z procesu. W aktach pojawiają się ubytki w czasie np. w roku 1650 było 8 edycji wpisów do by nie pojawiać się przez następne 2 lata. Luki z czasie się potarzają dość często co świadczy o częstej przerwie w działaniu tego urzędu. Szlachta zapewne kiedy nie działały sądy ziemskie dokonywała wpisów do akt grodzkich gdyż te były czynne cały rok. Duże przerwy w działaniu sądu ziemskiego powodowało ich naturalny zanik gdyż przestawały być atrakcyjne dla szlachty.

Pracując na księgach grodzkich brańskich z XVI i XVII wieku zauważyłem dużą liczbę spraw sądowych. Sprawy te mają różny charakter, nie tylko kryminalny. Dość często pojawiają się niektóre nazwiska w różnych procesach co świadczyć może o zjawisku recydywy wśród szlachty. Jak wiadomo brak kary za czyn może powodować iż sprawca czynu znowu popełni te same przestępstwo. Procesy również są rozciągnięte w czasie co potwierdza zarzuty szlachty zawarte w laudach sejmikowych dotyczące przewlekłości procesów. Procesy w księdze grodzkiej zajmują dużo miejsca, kolejno po wpisach sądowych są potwierdzenia transakcji oraz protestacje. Duża liczba procesów świadczy o częstym popełnianiu przestępstw przez szlachtę jak również o powożaniu przez nią prawa gdyż rozwiązania sprawy i sprawiedliwości szuka właśnie w sądach. Wielokrotnie a aktach pojawia się nazwisko szlachcica Piszczatowskiego co sugeruje jego ciągłe konflikty z prawem jak również pieniactwo na co również szlachta w laudach sejmikowych narzeka przez cały wiek

¹⁵⁶ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Księga ziemi drohickiej 1649-1690.

XVII i XVIII¹⁵⁷. W księgach grodzkich z których korzystałem nie było żadnego wpisu skarżącego się na działalność sądów.

Przedstawię teraz kilka przykładów lekceważenia prawa przez szlachtę gdyż w pracy naukowej trzeba być obiektywnym i oceniać stosunek do jakiejś kwestii z różnych stron. Od XV wieku umacniał się w Polsce mit złotej wolności i przekonanie o ważności każdego głosu szlachcica. Awanturnictwu szlacheckiemu sprzyjało specyficzne zasady ustrojowe. Osoby notorycznie lekceważące sobie prawo jak i jego postanowienia były nazywane warchołami. Literatura najbardziej wymienia Stanisława „Diabła” Stadnickiego oraz Samuela Łaszcza. Ich stosunek do prawa był kontrowersyjny, mimo ich działań byli okresowo popularni wśród szlachty jak i potępiani. Co ciekawe popularność takiej osoby jest w sąsiednich województwach np. Stadnicki nie był popularny w swoim województwie, zaś w województwie lwowskim cieszył się szacunkiem i poważaniem szlachty tej ziemi¹⁵⁸. Stadnicki ponadto był dobrym gospodarzem, a łamał prawo tylko kiedy zagrożone były jego interesy. Sądzę, iż ten szlachcic nic złego nie widział w swoich działaniach jak tylko obronę swoich praw. Jego popularność wśród szlachty można tłumaczyć, iż szlachetnie urodzeni innych województw upatrywali w działaniach tej osoby obrony przywilejów szlacheckich. Stadnicki zyskał największą popularność podczas rokoszu Zebrzydowskiego kiedy wypowiedział słynne słowa *„Ja króla Zygmunta za pana nie mam i posłuszeństwo mu wypowiadam”*¹⁵⁹. Szlachta upatrywała w Stadnickim obrońcę swoich praw, Stadnicki był potępiany w okolicy swojej siedziby w Łańcucie. Nielubiany przez swoich szlacheckich sąsiadów był również Samuel Łaszcza. Szlachta województwa kijowskiego wobec fiaska osądzenia go na sądzie sejmowym zbierała przeciw niemu pospolite ruszenie. Trybunały wydają na niego aż 236 wyroków banicji i 37 infamii przed którymi zabezpiecza się glejtami królewskimi gdyż jest potrzebny przeciw powstaniu Chmielnickiemu. Jego stosunek do prawa oddaje najlepiej jego zachowanie, wyrokami z Trybunałów podobno obija sobie delię¹⁶⁰. Mimo swego zachowania posiada tytuł strażnika koronnego za zasługi w walce z Tatarami. Powyższe przykłady lekceważenia prawa przez tych ludzi spotykały się z potępieniem przez szlachtę z województw w których mieszkali, popularność zaś posiadali u szlachty w innych województwach. Ponadto ich działania łamiące prawo było w

¹⁵⁷ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Księga grodzka brańska,

¹⁵⁸ W. Łoziński, op. cit., s. 548.

¹⁵⁹ Tamże, s. 566.

¹⁶⁰ Tamże, s. 575.

miejscach gdzie była słaba władza królewska (starosta pilnował porządku z ramienia królewskiego). Widząc słabą władzę czuli się po prostu bezkarni lecz spotykali się z potępieniem przez szlachtę. Status majątkowy zarówno Samuela Łaszcza jak i Stanisława Stadnickiego był wysoki i pozwalający na utrzymanie prywatnych oddziałów pozwalających unikać sprawiedliwości. Przypuszczam, iż tereny na których władza starosty jako strażnika sprawiedliwości (*brachium regale*) była słaba tam była największa ilość popełnianych przestępstw. Brak wykonywania przez starostę wyroków sądowych powoduje iż osoby mające na sobie kilka lub więcej wyroków niewykonanych czują się bezkarnie. Przykładem takich terenów ze słabą władzą królewską była np. ziemia przemyska i halicka. Akta tych ziem posiadają lata gdzie co kilka stron w księdze grodzkiej jest zapis z prezentacji zabitego (*praesenstatio cadaveris*) lub obwołanie głowy (*proclamatio capitis*)¹⁶¹. Plagą sądownictwa XVII i XVIII wieku było pieniactwo, które było szczególnie potępiane z uwagi na blokowanie pracy sądów. Pieniactwo było chorobliwym lękiem przed niesprawiedliwością oraz cechowała się ogromną determinacją w przekonywaniu własnych racji. Ówczesny wymiar sprawiedliwości nie przewidywał kary za takie nadmierne korzystanie z sądów.

Szlachta niekiedy bywała dość surowa w swoich poglądach o sądach czy pracy tego urzędu. Najczęstszym zarzutem szlachty wobec sądów była ich przekupność i stronnictwo. Pisarz Wacław Potocki radzi aby iść z pieniędzmi wprost do sądu „*jeżeli też pokażą ratusz albo grody , weźm ze sobą pieniędzy więcej niż masz szkody*”¹⁶². Piętnowano przekupstwo w literaturze pięknej np. Wespazjan Kochowski w „*Psalmidii polskiej*” wyśmiewa sądy i porównuje je do wesel i imienin bo na każde trzeba iść z podarkiem¹⁶³. Zarzuty przekupstwa musiały mieć swoje podłoże, głosy te należy przyjmować jako świadectwo opinii ale niemożna brać ich dosłownie. Częściej stronnictwo sądów była spowodowana więzami przyjaźni czy pokrewieństwem niż pieniędzmi. Przypuszczać można, iż sędzia był bardziej powściągliwy wobec krewniaka niż osoby obcej. Zależność sądów od możnych była duża ale nie bezwzględna przecież. Zdarzały się przypadki kiedy trybunał stawał w opozycji do magnata, Trybunał Litewski skazał dworzanina Karola Radziwiłła na śmierć i wyrok mimo gróźb magnata wykonano¹⁶⁴. Adam Czartoryski jako marszałek Trybunału

¹⁶¹ Tamże, s. 29.

¹⁶² J. Bystroń, op. cit., s. 328.

¹⁶³ Tamże

¹⁶⁴ Tamże

Litewskiego skazał własnego ojca na uiszczenie należności oraz zapłacenie grzywny¹⁶⁵. Można przypuszczać, iż moralność sędziów i deputatów była większa niż ogółu społeczeństwa. Jednak każde otwarcie lub zamknięcie sesji było obchodzone uroczystością przy ucztach i biesiadach. Jan Bystroń wyraża pogląd, iż jeśli cała szlachta była nietrzeźwa za panowania Sasów to niemożna tego przecież wymagać od sędziów. Jędrzej Kitowicz pisał, iż od rozpoczęcia sesji trybunału są biesiady aż do drugiego tygodnia sesji kiedy to część deputatów będzie już zmęczona biesiadami *„marszałek kazał sądy odwołać na po obiedzie albo nazajutrz, bo nagle zaprzęgać się do pracy nie było w modzie. Moźni deputaci mieli sobie za honor popisywać się obiadami i kolacjami na przepych, jedni nad drugich dlatego w pierwszym tygodniu nie mało albo wcale nic nie było postępu w administracji sprawiedliwości. Drugi tydzień ocucał cokolwiek więcej znużonych biesiadami i do pracy zaciągał”*¹⁶⁶.

Drugim częstym zarzutem wobec sądów było dawanie wiary fałszywym świadkom. Nieuczciwi świadkowie pojawiali się dość często, zeznawali w interesie rodzinnym bądź przyjacielskim inni zaś świadczyli za poczęstunek bądź pieniądze. Nie bez powodu pojawiły się takie przysłowia o *„piotrkowskim świadku za łyżkę barszczu”*, *„świadku za miarkę wódki”* bądź *„dobry świadek na wszelki przypadek”*¹⁶⁷. Jędrzej Kitowicz pisał, iż przy sądzie trybunalskim *„pełno było obszarpańców, którzy dla najnikczemniejszych posług używać dawali, byli to szlachta brukowi którzy straciwszy fortuny pilnowali owego trybunału”*¹⁶⁸. Powszechnie krytykowano i piętnowano krzywoprzysięzców wierzono, iż taka osoba umiera śmiercią gwałtowną i nagłą. Uważano iż chłopskie przysięgi są kłamliwe, dlatego w procesach szlacheckich świadkiem nie mógł być poddany któregoś ze stron. Ponadto szlachta miała zarzuty odnośnie palestry prawniczej w dawnej Polsce. Zarzucano im rozpajanie swoich klientów aż do *„szału pieniactwa”* aby powierzoną sobie sprawę przeciągać w nieskończoność i mieć zatem stałe źródło dochodu. Zatem zależało im na procesie długim i burzliwym gdyż pozwalało im to na wzbogacenie się. Kolejnym zarzutem wobec prawników było przekupstwo. Palestranci pisali odwołania i wszelkiego rodzaju protestacje, często kłamliwe jak je określa Władysław Łoziński.

¹⁶⁵ Tamże, s. 329.

¹⁶⁶ Jędrzej Kitowicz, op. cit., s.235.

¹⁶⁷ J. Bystroń, op. cit., s. 331.

¹⁶⁸ J. Kitowicz, op. cit., s. 240.

Określa się ich jako „szynkarzy *moralnego alkoholu*” gdyż z małej sprawy potrafili uczynić zbrodnię, z małego zajścia gwałt¹⁶⁹.

Polskie prawo nie odbiegało od innych praw tego okresu, sądzę, iż przepisy kary za czyny były właściwe, jednak brak silnej władzy wykonawczej spowodował na pewnych obszarach Rzeczypospolitej zamęt bezprawia. Szlachta protestuje przeciw temu, czemu daje wyraz w laudach sejmikowych. Stosunek szlachty do prawa i jego respektowanie jest poprawne u szlachty która chce praworządności w państwie. Na łamanie prawa mogły pozwolić sobie jedynie różne osoby, ogół szlachty zwykle stosował się do norm prawa powszechnie stosowanych. Domagano stosowania się do prawa, a wszelkie przykłady łamania prawa spotykały się z ogólnym potępieniem przez „panów braci”. Duża liczba procesów zaś świadczy tylko o respektowaniu prawa a nie odwrotnie. Szlachta szukała rozwiązania sprawy nie omijając prawa lecz próbowała robić to zgodnie z ogólnie przyjętymi normami. Szlachta uboga nie mogła sobie pozwolić na kosztowne odwleknięcie sprawy toteż stosowała się do prawa.

¹⁶⁹ W. Łoziński, op. cit., s. 55.

Rozdział czwarty.

Uwarunkowania szlacheckich opinii o sądownictwie.

Na stosunek szlachty do sądów i ich opinii o nich wpływ miały rozmaite czynniki. W tym rozdziale zajmę się powyższymi czynnikami jak i omówię niektóre z nich, które miały tak naprawdę istotny wpływ. Zamierzam zbadać na ile był to istotny wpływ, i czy kreował opinie o sądach dla ogółu czy tylko jednostek. Zamierzam opisać również czy te czynniki miały duże znaczenie w kreowaniu opinii. Ponadto zajmę się wpływem tych czynników zarówno na średnią szlachtę jak i szlachtę o najniższym statusie majątkowym.

Znaczny wpływ na opinię i samo zachowanie szlachty o sądach tego stanu miała rodzina. Szlachta uważała się za jedną rodzinę, nawet sposób zwracania się do siebie „*panie bracie*” świadczy o ich wzajemnym szacunku do siebie. Miało to wpływ na prawo prywatne które szlachta tworzyła aby nikt poza nią nie mógł mieć dóbr ziemskich¹⁷⁰ i dawało szlachcie rolę uprzywilejowaną. Zgodnie z konstytucją z 1635 r. szlachcic wstępujący do klasztoru musiał sprzedać swoje dobra ziemskie i to jedynie osobie ze stanu

¹⁷⁰ P. Dąbkowski, op. cit., s. 162.

rycerskiego. Nawet testamenty a więc sprawa wybitnie prywatna, były sporządzane w obecności szlachty która „*mieczem*” je gwarantowała¹⁷¹. W rodzinie szlachcic mógł mieć oparcie i pomoc dla swoich działań. Inaczej postępował szlachcic mających możnych krewnych zaś inaczej szlachcic ich nieposiadający. Rodzina w życiu szlachcica miała ogromny wpływ, wspólnota herbowa była bardzo solidarna co było widoczne na sejmikach. Szlachta solidarnie broniła swych praw i interesów. W prawie prywatnym wyróżniano nawet kilka rodzajów pokrewieństw, miało to znaczenie z prawem spadkowym i dziedziczeniem tak, aby dobra pozostały w rodzinie, jeśli nie związanej więzami krwi to herbu¹⁷². Szlachcic dla dobra rodziny i własnych interesów był w stanie ponieść ryzyko kolizji z prawem. Szlachta poprzez małżeństwa koligaciła się także i z innymi rodami od którym mogła liczyć na pomoc. Należy zaznaczyć, że pomoc była różna i uzależniona od danej sytuacji. Czasem pomoc rodziny ograniczała się tylko do pożyczki pieniężnej aby pokryć wszystkie koszty procesu i jego skutki. A czasem zaś do zbrojnej obrony interesów rodu wbrew prawu. Rodzina wywierała różny wpływ na postępowanie szlachcica zarówno te pozytywne jak i negatywne. W rodzinie również dochodziło do sporów i procesów co utrudnia dokładne zbadanie wpływu rodziny na opinie o sądach. Do sporów i zatargów dochodziło w rodzinie najbliższej (brat z siostrą lub bratem) lub dalszej (np. spory z teściami).

Zamierzam przedstawić kilka wybranych sporów wewnątrz rodziny aby ukazać jak spory były rozwiązywane w kręgu najbliższych. W książce „*Prawem i lewem*” odnajdujemy przykład sporu w gronie najbliższej rodziny. Pasierbica domaga się od ojczyma posagu, sprawa kończy się w sądzie i trwa latami. Mąż pasierbicy jest niecierpliwy i mając poparcie całej swej rodziny porywa i więzi rodzinę tego drugiego oraz siłą zajmuje jego dobra¹⁷³. Postępowanie męża uważam za podjęte pod wpływem rodziny, która dając mu poparcie całego rodu oraz innym stronników umocniła męża w przekonaniu o

¹⁷¹ Tamże, s. 163.

¹⁷² Tamże, s. 482.

¹⁷³ W. Łoziński, op. cit., s. 208.

własnej sile. Mając poparcie rodziny i krewnych szlachta czuła się na siłach aby podjąć działania często sprzeczne z prawem ale zgodne z prywatnym interesem. Warto zauważyć, iż nie jest wspomniane czy o przedmiot sporu ubiegano się na drodze sądowej. Jest to dziwne gdyż nasuwa się wniosek, iż szlachta nawet nie próbuje dochodzić swych praw w sądzie mając poparcie rodziny. Tę zasadę podtrzymuje historia z akt grodzkich sanockich w których opisane jest zabójstwo męża przez żonę. Brat morderczyni poręcza za nią majątkiem 6000 złp. Jednak kiedy dochodzi do terminu rozprawy w sądzie grodzkim morderczyni nie stawia się w sądzie który nakłada na brata morderczyni wyrok o przepadku poręczenia majątkowego. I co dziwne, brat w niedługim czasie dostarcza siostrę do sądu grodzkiego gdzie ona otrzymuje karę śmierci. Co zatem zadecydowało o takim czynie? Czy żal do pieniędzy zastawnych czy też brak poparcia ze strony rodziny dla morderczyni. Na to pytanie odpowiedzi można się tylko domyślać.

Akta sanockie opisywały przykład gdy umierający szlachcic zapisuje cały majątek nie synom ale swojej żonie. Jeden z synów Paweł Fredro najechał matkę na czele zbrojnej czeladzi i domagał się wydania całego majątku po ojcu. Akta nie wspominają o finale tego sporu jednak domyślam się iż sprawa zakończyła się w trybunale. Często spory wewnątrz najbliższej rodziny bywały między braćmi. Akta wielokrotnie wspominają, iż główną przyczyną kłótni i sporu były sprawy majątkowe. Walczono o dobra ruchome jak i nieruchome, wykorzystując każdą okazję do powiększenia swego majątku. Akta przemyskie wspominają o braciach Łohodowskich którzy dokonują morderstwa na najstarszym bracie¹⁷⁴. Aby uniknąć wymiaru sprawiedliwości udają się pod opiekę hetmana Koniecpolskiego. Spory między gałęziami rodziny kończyły się często wieloletnimi procesami. Wielokrotnie odnajdujemy w księgach grodzkich akty zemsty, które szlachta podejmowała przy poparciu rodziny jak i stronników. W księgach grodzkich można odnaleźć dość dużo zapisów o zemście rodziny za zabójstwo członka danego rodu. Ponadto mszczono się za przegraną sprawę w sądzie. Jednak należy pamiętać, iż jest to źródło

¹⁷⁴ Tamże, s. 352.

kryminalne, więc siłą rzeczy muszą być w nim opisane takie przypadki. Zwykle po zabójstwie rodzina zamordowanego ogranicza się jedynie do protestacji, czyli akcie bez znaczenia gdyż dalej rolą ścigania mordercy spada na państwo i jego wymiar sprawiedliwości¹⁷⁵. Ponadto rodzina na własną rękę może śledzić miejsce pobytu mordercy by zgłosić ów fakt do starosty jako osoby odpowiedzialnej za wymiar sprawiedliwości w danej ziemi. Pamiętać należy że morderca również ma rodzinę i korzystając z jej pomocy może próbować unikać sprawiedliwości. Nierzadko krewny zamordowanego jest tylko narzędziem w ręku obcych osób. Osoby może aby mieć sposobność zemsty lub osiągnięcia korzyści wykorzystywały zabójstwo do własnych celów.

Łoziński opisuje przypadek zabójstwa szlachcianki który wykorzystują książęta Wiśniowieccy by wystąpić w roli delatorów zbrodni aby mścić się na zabójcach. Zdarzało się często, iż rodzina zabitego jednała się z zabójcą. Wówczas po otrzymaniu określonej kwoty zadośćuczynienia wszyscy członkowie rodziny wyrzekają się zemsty za zabójstwo. Uważam, że rola rodziny w kształtowaniu opinii szlachcica i jego stosunku do prawa była ogromna. Zemsta zwykle należy nie tylko do najbliższej rodziny ale do całego rodu. Cały ród obowiązany był poszkodowanego pomścić i zmyć hańbę z rodu. Szlachcic liczący na pomoc rodziny i krewnych ma zupełnie inny stosunek do prawa niż osobą bez poparcia rodziny. Taki stan rzeczy utrzymywał się począwszy od XVI w.- do XVII w. O tym iż szlachta zwykle mogła liczyć na pomoc pisze już Jędrzej Kitowicz wspominając egzekucję na szlachcicu Szuleżeckim. Pisze, iż jak został skazany na śmierć wówczas jego brat Sebastian w niesamowicie krótkim czasie dla ratowania brata udaje się do Grodna gdzie uzyskuje list żelazny dla brata. Niestety list przywozi dosłownie o kilka godzin po jego egzekucji... Warto tylko dodać, iż rodzina tego szlachcica, czyni liczne wyrzuty i stara się atakować marszałka trybunału.

Obrona honoru rodu i była co prawda zaszczytna ale trzeba pamiętać że ponosiła konsekwencje pociągała często za sobą przykłady łamania prawa. Jędrzej Kitowicz pisał o zabójstwie wojewody lubelskiego Adama Tarły.

¹⁷⁵ Tamże, s. 218.

Warto dokładniej przyjrzeć się okolicznościom jak doszło do zabójstwa. Na balu u marszałka koronnego Franciszka Bielińskiego doszło do sporu wojewody z podkomorzym Kazimierzem Poniatowskim. Obaj wyzwali się na pojedynek który odbył się Piasecznem i zakończył bezkrwawym zwycięstwem wojewody¹⁷⁶. Jednak podkomorzy doznał uszczerbku na honorze i pod wpływem rodziny szukał powodu aby odbył się ponowny pojedynek. Powodem kolejnego były paszkwile, które powstawały zapewne pod wpływem rodziny Poniatowskich. Wojewoda pozwał podkomorzego do trybunału Koronnego o zniesławienie i autorstwo obraźliwych paszkwili. Tarło wyzwiał ponownie podkomorzego na pojedynek, który odbył się pomimo królewskiego zakazu. Okoliczności zabójstwa są niejasne ale obrazują poważanie prawa przez ludzi możnych i wpływ rodziny na stosunek do prawa. O powadze sprawy świadczy fakt iż król wmieszał się w sprawę zakazując obu pojedyneków i umieszczając wojewodę¹⁷⁷ w areszcie domowym. Sprawa o zabójstwo trafiła do trybunału, który nie wymierzył żadnej kary podkomorzemu a winę za zabójstwo zważył na osobę, która była co prawda na pojedyнку ale wyjechała z kraju. Warto dodać iż nikt poza królem nie chciał nie dopuścić do pojedyunku. Świadczy to moim zdaniem o tym, iż szlachta i opinia publiczna uważała iż obrona honoru jest ważniejsza niż prawo. Ponadto Kitowicz pisał, iż w przypadku śmierci uczestnika pojedyunku, rzadko dochodzi do procesu z powodu umów jakie zawierano przed pojedyńkiem. Autor pamiętnika wspomina o pojedyńku dwóch posłów sejmu Czteroletniego. Pojedynek odbył się, zaś sprawa zakończyła się pojednaniem jego uczestników¹⁷⁸. Warto dodać iż często rodzina pełniła rolę mediatora w sporach między stronami i przyczyniała się do zawarcia ugody lub całkowitego zakończenia sporu. Rodzina wpływała na uczestników sporu i jej rola była zależna od sprawy, albo pozytywna lub negatywna. Obrona honoru była ważną sprawą, gdyż broniono nie tyle honoru swego co rodu z którego się pochodziło.

¹⁷⁶ J. Kitowicz, *Pamiętniki...* op. cit., s. 42.

¹⁷⁷ Tamże

¹⁷⁸ Tamże, s. 486.

Następnym czynnikiem który uwzględniłem i uważam że odegrał wielką rolę jest status majątkowy. Osoby możne w Polsce nie bez powodu nazywano królewietami. Niejeden magnat posiadał wielkie obszary ziemi a w nich miasta, wsie, utrzymywał prywatne wojsko, pobierał cła i myta, z poddanych ściągał daniny i czynsze utrzymywał dwór godny monarchy. Dwór magnacki stawał się lokalnym ośrodkiem władzy, centrum gospodarczym okolicy. Magnaci sprawowali władzę sądowniczą nad chłopami ze swoich dóbr ziemskich. Dwór Stanisława Lubomirskiego liczył 6000 sług i osób wojskowych¹⁷⁹. Świadczy to o bogactwie i wysokim prestiżu jakim mogła taka osoba się szczycić. Wiadomo, iż im był wyższy tym osobą taką mogła sobie na więcej pozwolić. Magnaci z ich potęgą byli w stanie prowadzić wojny prywatne jak i interwencje poza granicami Rzeczypospolitej np. Mniszchowie angażując się w spory o tron w Rosji. Wiek XVIII jest uważany przez większość badaczy jako szczyt anarchii magnackiej¹⁸⁰.

Bogaty szlachcic mógł pozwolić sobie na przewlekłe procesy, mógł próbować korupcji albo opłacenie strony z którą się sądził. Ponadto osoba zamożna mogła pozwolić sobie na skuteczne przeciąganie w czasie egzekucji wyroku, oraz jeśli miała prywatne oddziały mogła jej zapobiec. W księgach grodzkich odnotowane są przypadki skutecznego przeciwstawiania się egzekucjom. Jednak często egzekucje wykonywał starosta czyli przedstawiciel króla w terenie. Wtrącanie się egzekucje było aktem przeciw królowi. Jak pisze Jan Chryzostom Pasek *„przejeżdżamy bliżej, aż dwór rabują, szlachciana ręce załamuje, tu troczą konie, wieprze, niektórzy fanty, bydło na powrozach prowadzą z obory. Rozumiałem że to jaka egzekucja, nie mieszam się”*¹⁸¹. Powyższy fragment świadczy o respektowaniu prawa i powagi z jaką się szanuje egzekucje wyroku. Egzekucje były również w przypadku ociągania się starosty wykonywane prywatnym kosztem i nakładem pozywającego. Nie trzeba dodawać, iż takie egzekucje bardziej przypominały zbrojny napad niż

¹⁷⁹ F. S. Dmochowski, *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce i ościennych prowincjach*, Warszawa 1860, s. 159.

¹⁸⁰ P. Jasiennica, *Polska anarchia*, Kraków 1988, s. 25.

¹⁸¹ J. Ch. Pasek, *Pamiętnik*, Warszawa 1955, s. 120.

respektowanie prawa. Łoziński pisze, iż często starosta podczas egzekucji napotykał na opór i niechęć szlachty. Warto dodać, iż starosta miał do pomocy szlachtę danej ziemi, która miała obowiązek stawiania się na każde wezwanie starosty. Na wyznaczony przez starostę dzień miała stawić się szlachta danej ziemi pod karą 100 grzywien. Wydaje się, iż przepis o pomocy dla starosty nie był zbyt respektowany, gdyż w 1603 r. na wezwania uniwersałami królewskimi do pomocy staroście sanockiemu zjawilo się tylko dwóch szlachciców¹⁸²! Możliwe iż przyczyną takiego stanu rzeczy była obawa aby ród w dobrach których miała odbyć się egzekucja nie mścił się.

Egzekucje bywały także powodem do prywatnej zemsty. Podszywając się pod oficjalny akt starościńskiej egzekucji wraz ze swoimi ludźmi dopuszczał się napadu i rabunku. Tak postępował starosta knyszyński Mikołaj Ossoliński, który przyłączył się do egzekucji wyroku swego wroga. Przybywszy na wezwanie starosty wraz ze swoją prywatnymi oddziałami, które jak pisał w księdze grodzkiej przemyskiej postępowały „po tatarsku”. W tej samej księdze pisał, iż Walenty Fredra przywitał starostę i przybyłą szlachtę pięćdziesięcioma lufami muszkietów w nich skierowanymi. Egzekucje były trudną i kłopotliwą sprawą dla starosty toteż wykonywali je niechętni i ociągając się przez długi okres. Ciekawy sposób wykonywania egzekucji miał referendarz koronny Piotr Oźga, który zwlekał jak najdłużej z wykonaniem egzekucji, czekał aż z trybunału przyślą mu powtórne mandaty królewski i nakazy trybunalskie. Miało to na celu zdjęcie z siebie podejrzania o odium osobiste i przekonanie szlachty iż nie pan Oźga ale nieszczęśliwy starosta pod gwałtem prawa domaga się od nich pomocy.

Ciekawy przykład opisał Jerzy Łojek w swojej książce „*Dzieje zdrajcy*”. Opisuje zabójstwo dokonane przez osobę możną, najbogatszego ówczesnego magnata Rzeczypospolitej Szczęsnego Potockiego na Gertrudzie Komorowskiej. Pisze o tym, iż z pomocą swoich wpływów i majątku unika kary za zabójstwo oraz kary za zbrojny napad na dom szlachecki. Za te przestępstwa groziła kara śmierci. Sprawa kończy się wydaniem wyroku infamii na osobę

¹⁸² W. Łoziński, op. cit., s. 41.

nieżyjącą i odszkodowaniem w wysokości sto tysięcy złotych polskich dla rodziny Komorowskich. Opisane są również działania korupcyjne podjęte przez Potockiego i mające na celu uciszenie sprawy i uniknięcie sprawiedliwości. Mimo oburzenia wśród szlachty jakie te czyny spowodowały nie podjęto kroków zmierzających do ukarania magnata¹⁸³. Sprawę tę opisał także w swoim pamiętniku Kitowicz co może świadczyć rozgłosie całej sprawy. Bogatemu łatwiej było uniknąć kary z uwagi na jego wpływy i to że może skutecznie wpływać na wyroki sądów lub trybunałów. Osoby możne mogły sobie pozwolić na lekceważenie prawa ale bez zbytniej przesady. Mogły sobie nawet pozwalać na niwelowanie skutków odbywania kary. Jak pisze Władysław Łoziński często w wieży miejscu odbywania kary zamieszkują „*Bachus i wenera*”. Pisał o przypadkach, wypuszczania po zmroku skazańców odsiadujących wyrok. Starostowie czynili liczne ulgi odsiadującym wyrok przez co była duża ilość skarg i protestacji w księgach grodzkich¹⁸⁴. Do tej informacji należy podejść z dużą rezerwą i dystansem gdyż inne źródła o tym nie wspominają.

Wysoki status majątkowy pozwalał na utrzymywanie nawet prywatnej milicji domowej. Od czasów Stefana Batorego zwyczaj posiadania prywatnej milicji stał się powszechny u wszystkich rodzin możnowładczych. Były utrzymywane nie tylko dla zapewnienia bezpieczeństwa we własnych dobrach ale dla ich obrony przed agresją ze strony np. najeźdźcy czy innego magnata. Szlachta przemyska zarzuca Marcinowi Kalinowskiemu, iż jego „*Valachos, Serbos, Cosacos et Cyganos*”¹⁸⁵ czynią szkody w ich dobrach. Posiadanie własnych oddziałów pozwalało nie tylko toczyć prywatne wojny lecz również siłą zajmować inne starostwa lub jak wcześniej napisałem bronić się przed egzekucją. W różnych źródłach można odnaleźć przykłady wykorzystywania przez magnatów prywatnych oddziałów do własnych celów wbrew prawu. Prywatne oddziały pojawiały się na elekcjach, sejmikach a nawet pod trybunałami by wyrzucić presję na sędziów. Warto wspomnieć, iż często magnaci brali w opiekę szlachcica który ich o to prosił. Takie oddanie się pod

¹⁸³ J. Łojek, *Dzieje zdrajcy*, Katowice 1988, s. 40.

¹⁸⁴ W. Łoziński, op. cit., s. 38.

¹⁸⁵ Tamże, s. 105.

opiekę możnego bywało kiedy miał kłopoty z prawem i mógł liczyć na jego pomoc. Ufny w protekcję mógł łamać prawo gdyż był pod opieką magnata. W ziemi przemyskiej postępował tak Ludwik Niezabitowski, który zerwał w 1656 r. sejmik w Sądowej Wiszni uciekając po jego zerwaniu pod opiekę księcia Radziwiłła. Owe poczucie, iż magnat jako osoba mająca władzę i mogąca przed prawem ochronić było jedną z przyczyn bezprawia w kraju. Uważam, iż postępowanie magnata wobec prawa i wymiaru sprawiedliwości miało istotny wpływ na postępowanie i opinie szlachty o prawie. Magnat jako szlachcic taki sam jak każdy inny tylko o wielkim statusie finansowym dla biednej i mało zamożnej szlachty był wzorem i patronem. Szlachta starała się go naśladować i postępować zgodnie z jego wolą aby mieć miano przyjaciela domu tego magnata. Magnaci potrafili nawet wywołać wojnę domową i popaść w otwarty konflikt ze szlachtą.

W początkowym okresie panowania Augusta II Sasa, szlachta litewska sprzeciwiła się dominacji magnackiego rodu Sapiehów przeciw którym zawiązano nawet konfederację. Sprzeciwiano się terroryzowaniu szlachty przy pomocy wojsk przeznaczonych do obrony kraju¹⁸⁶. Okres ten nie jest dobrze opisywany przez ludzi ówczesnych. Nawet przyjazny Sapiehom biskup Andrzej Chryzostom Załuski pisał, iż *„ustały na Litwie prawo, sprawiedliwość, wstyd, wszystko podlega mieczowi, rządzi kto mocniejszy, a prawa dyktuje brzydka namiętność. Trzeba się obawiać aby za taki ucisk szlachty choć powoli, nie nastąpiła kara Boża”*¹⁸⁷. Z powyższego fragmentu wnioskuję, iż przyczyną zawiązania konfederacji szlachty przeciw Sapiehom było nie tyle sprawowanie przez nich najwyższych funkcji na Litwie co łamanie praw szlachty. Szlachta była wrażliwa na punkcie swoich praw których zamierzała bronić. Litewski konflikt ze szlachtą skończył się bitwą pod Olkienikami w wyniku której Sapiehowie musieli szukać schronienia na terenach opanowanych przez Karola XII. Magnaci posiadający dość znaczne siły zbrojne przeciwstawiali się szlachcie która stawiała opór. Szlachta zawsze jeśli widziała konkurencję i zagrożenie swoich

¹⁸⁶ J. Maciszewski, *Szlachta Polska i jej państwo*, Warszawa 1986, s. 268.

¹⁸⁷ P. Jasiennica, op. cit., s. 7.

praw ze strony możnowładców starała się temu przeciwstawić jak np. ruch egzekucyjny dążący do odcięcia magnatów od bezprawnie trzymanych dóbr.

Magnaci mieli dość wysokie mniemanie o sobie czego dał przykład Jan Klemens Branicki umieszczając napis na kapliczce nad rzeką Białą w Białymstoku „*w tym miejscu Pan pana od śmierci wybawił...*”¹⁸⁸. Magnat nie miał prawa karać śmiercią szlachcica ale w praktyce było inaczej. Jednak nie powodowało to oburzenia szlachty gdyż postępowano zgodnie z prawem tzn. karano śmiercią ale mając na to dekret i przyzwolenie trybunału. Myśląc o czasach nadmiernego wpływu magnatów na losy państwa myślimy najczęściej o czasach saskich. Otóż w tym okresie magnacka swawola najbardziej dała się zauważyć gdyż występowała już wcześniej. Magnaci tworzyli stronnictwa które zdobywały poparcie szlachty. Szlachtę przybyłą na sejmik goszczono i przekupywano aby zyskać ich głosy i przeforsować swoją wolę na sejmiku lub po prostu go zrywano. Magnaci mieli ogromny wpływ na szlachtę. Magnackie dobra były rozproszone po całym kraju dzięki czemu mogły wspomagać się w ewentualnej odbudowie. Gdy dobra magnata na północy kraju ulegały zniszczeniom wojennym środki na jego odbudowę uzyskiwano z dóbr położonych w innej części kraju. Szlachta takiej możliwości nie miała, toteż gdy zniszczenia dotyczyły jej dobra wówczas zwracała się o pomoc magnata. Pomoc oczywiście otrzymywała ale w zamian domagano się aby szlachcic popierał dążenia i czyny magnata. Wesele, urodziny, imieniny magnata było okazją do pokazania szlachcie swojej potęgi i zjednania jej sobie¹⁸⁹. Gości dzielono na różne kategorie: tych co pochodzą z zacnych domów, tych którzy są zaliczani do przyjaciół domów np. skojarzonej pary im dawano miejsce w salach pałaców. Szlachtę ubogą zapraszano również i im miejsca rozstawiano na dziedzińcu przy suto zastawionych stołach. Dla tłumów ubogiej szlachty była to okazja aby najeść się i zabrać ze sobą coś ze sprzętów. Każda uroczystość była oprawiona starannie programem artystycznym lub pokazami co tylko pokazywało potęgę magnata w oczach szlachty. Opinia magnata kształtowała głosy szlachty na

¹⁸⁸ Tamże, s. 64.

¹⁸⁹ M. Borucki, *Po Radziwiłłowsku*, Warszawa 1980, s. 198.

sejmikach wedle jego uznania¹⁹⁰. W 1781 r. odbywał się w Nowogródku sejmik na którym miano dokonać wyboru pisarza ziemskiego po zmarłym Marcinie Danejce. Karol Radziwiłł miał swojego kandydata którego chciał przeforsować, na sejmiku oczywiście byli również jego przeciwnicy. Radziwiłł chciał zostać marszałkiem tego sejmiku, na co jego przeciwnicy nie dawali zgody twierdząc iż ciężą na nim kondemnaty sądowe. Stronnicy Radziwiłła przyprowadzili szlachcica z którym magnat toczył spór który oświadczył, iż dla dobra publicznego rezygnuje z procesu z magnatem¹⁹¹. Powyższy przykład świadczy o władzy i sile sugestii jaką posiadał możny. Szlachcic licząc na nagrodę od magnata poświęcał swój proces kalkulując iż mu to lepiej się opłaci niż wygrany proces na papierze. Szlachtę na sejmikach magnaci podejmowali godnie i czynili wszelkie wysiłki aby przekonać ją do siebie. Karol Radziwiłł zjednywał sobie szlachtę min. tym iż jadał codziennie dwa obiady, jeden razem ze szlachtą, nierzadko z drewnianej miski¹⁹² pokazując, iż też należy do braci szlacheckiej. Król dla ubogiej szlachty był osobą której mogą nigdy nie zobaczyć, a magnata widywano przy każdym sejmiku, o jego potędze można było się samemu przekonać widząc jego orszak i służbę nadworną.

Magnaci wpływali nie tylko na sejmiki lecz sejmy. Jak oblicza Władysław Konopczyński od czasu wygaśnięcia dynastii Jagiellonów zerwano 53 sejmy w tym 15 jeszcze przed obiosem marszałka¹⁹³. Najwięcej postów zrywających sejm pochodziło z kresów litewski-ruskich na których przemożną władzę miało możnowładztwo. Z rodów magnackich najwięcej sejmów zerwali Potoccy, Sapiehowie i Lubomirscy¹⁹⁴. O poparcie magnatów jako osób mających wpływ na szlachtę zabiegały zagraniczne dwory. Poparcie magnatów zdobywano zwykle za pieniądze lub prezenty lub np. nadanie tytułu zagranicznego. Magnaci byli podzieleni na zwalczające się obozy i frakcje. Sadzę, iż wpływ magnatów na opinię szlachty był ogromny. Kreowali opinię

¹⁹⁰ Tamże, s. 200.

¹⁹¹ Tamże, s. 206.

¹⁹² Tamże, s. 208.

¹⁹³ M. Bogucka, *Dawna Polska. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1985, s. 364.

¹⁹⁴ Tamże, s. 365.

wedle własnego interesu, jeśli zaś tego nie robili to działania przez nich podejmowane popychały szlachtę do naśladowania ich czynów.

Badając czynniki opiniotwórcze u szlachty zamierzam przyrzeć się jaki stosunek do prawa i jaką o nim opinie miała ona w czasie wojny. Jak wiadomo czas wojny był trudnym okresem i czasem w którym szlachta również korzystała z sądów i trybunałów. W okresie wojny sądy teoretycznie powinny działać tak jak w czasie pokoju, bowiem sędziowie i inni pracownicy sądów byli zwolnieniu z obowiązku służby wojskowej. Nie zawsze tak jednak było gdyż w czasie wojny sędzia lub inni pracownicy sądu mogli pójść na wyprawę wojenną dobrowolnie i wówczas sądy ziemskie wstrzymywały swą pracę. Innego sędziego na jego miejsce niebyło możliwości wyboru bowiem wybierani byli dożywotnio. Sądy więc miały przerwę i czekały na przyjazd sędziego. Drugim przypadkiem ustania pracy sądów w czasie wojny było zajęcie danej ziemi przez obce wojska. Szlachta była niechętna sądownictwu obcemu czemu przykład znajdziemy w pamiętniku Jana Cedrowskiego. Píše, iż w czasie kiedy tereny Litwy zajęły wojska moskiewskie szlachta z jego powiatu wysłała poselstwo do cara z prośbą o pozostawienie własnego sądownictwa i zachowanie przywilejów. Szlachtę oburzyły sądy wojewody rosyjskiego który wszystkich sądził bez podziału na stany „*car jegomość*” od sądów wojewody¹⁹⁵”. Ten fragment świadczy o przywiązaniu szlachty do sądownictwa stanowego i przystosowania się do zmiany sytuacji politycznej. Szlachta nie oburza się na sądy najeźdźcy lecz na to, iż nie ma podziału na stany w czasie sądenia. Czas wojny mógł sprzyjać wszelkim nadużyciom i łamaniu prawa co niektórzy wykorzystywali nagminnie. W XVII wieku Rzeczpospolita toczyła prawie nieustannie wojny. Jak wiadomo szlachta aktywnie zaciągała się do wojska. Hetman miał władzę sądowniczą nad wojskiem, miał też prawo do tzw. egzempcji sądowych. W polskim prawie hetmani odpowiadali za krzywdy wyrządzone przez podwładnych osobom cywilnym. W czasie wyprawy wojennej hetman sprawował władzę sądowniczą, jednak w czasie powrotu na leża

¹⁹⁵ J. Cedrowski, *Cedrowskiego pamiętnik*, Kraków 1954, s. 12.

zimowe lub powrotu do domów szlachcic był już pod jurysdykcją sądów powszechnych¹⁹⁶. Osoba poszkodowana mogła złożyć pozew do sądu grodzkiego, sądem właściwym miejscowo był ten w którym pokrzywdzony złożył skargę ale jedynie o szkody i delikty (czyny niedozwolone). Pozywać można było jedynie szlachtę posesjonatów którzy za szkody odpowiadali osobiście. Sprawy kryminalne nadal zostawały pod władzą hetmana, władza hetmana pozwalała mu chronić swoich podwładnych przed wymiarem sprawiedliwości, do czasu zakończenia kampanii wojennej. Od 1593 r. jeśli poszkodowany był niezadowolony z wyroku hetmańskiego wówczas mógł pozwać rotmistrza którego podwładni dopuścili się szkody do trybunału¹⁹⁷. Wyroki trybunałów od 1609 r. zmuszały hetmanów do ich respektowania wykonywania zasądzonych kar¹⁹⁸. Szlachta chętnie, zaciągała się do wojska aby czasowo lub na zawsze uniknąć sprawiedliwości co służbę wojskową czyniło atrakcyjną. Szlachta doceniała służbę wojskową dowód temu dała np. w laudum sejmiku wisznieńskiego kiedy wysunęła propozycję aby ze szlachty zagonowej uczynić regularne wojsko na wzór niemiecki¹⁹⁹.

Egzempcje powodowały paraliż i niewydolność wymiaru sprawiedliwości. Józef Ciekliński marszałek konfederacji wojskowej z 1613 r. był oskarżony o: zdradę stanu, obrazę majestatu, gwałty, rabunki, złamanie przysięgi żołnierskiej. Mając tak ciężkie oskarżenia trudno było o skuteczną obronę. Rok później (1614 r.) Ciekliński otrzymuje glejt hetmański od Stanisława Żółkiewskiego. Po otrzymaniu glejtu hetmańskiego nastąpiła akt proklamacji na rynku lwowskim czyli czynnej pokuty²⁰⁰. Akt ten polegał na głośnym obwołaniu iż udaję się na wojnę „gdzie nie będzie szczerzyć ni zdrowia” aby surowość prawa skruszyć mężnymi uczynkami i służbie ojczyźnie. Czas wojny nie sprzyjał ani procesom ani ich respektowaniu jeśli przeciwnik z sali sądowej udawał się na wojnę. Oczywiście należy zaznaczyć, iż stan wojny odbijał się najbardziej na

¹⁹⁶ K. Łopatecki, *Egzempcje wojskowe - immunitet żołnierski w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI- XVII wieku*, Zeszyty Prawnicze UKSW, Warszawa 2005, s. 49.

¹⁹⁷ Tamże, s. 49.

¹⁹⁸ Tamże.

¹⁹⁹ W. Łoziński, op. cit., s. 170.

²⁰⁰ Tamże, s. 163.

funkcjonowaniu sądów na terenach gdzie działania wojenne były toczone. Województwo krakowskie i sądownictwo tego województwa było mniej zagrożone na przykład niż województwa kijowskiego z uwagi na charakter działań wojennych. Tam działania wojenne były prawie ciągle, w województwie krakowskim zdecydowanie rzadziej. Warte odnotowania są również zachowanie szlachty w czasie wojny, w pamiętniku J. Ch. Paska jest wzmianka o tym i żądał on pojedynku w czasie obozowania wojska. W czasie wyprawy wojennej są zakazy wszelkich pojedynków i bójek pod groźbą kary śmierci. Szlachta wykorzystywała czas wojny do własnych celów. Kiedy przeciwnik udawał się na wojnę wówczas jego dobra i majątek mogły stać się celem najazdu lub ataku ze strony drugiego szlachcica. W czasie kiedy dana ziemia była teatrem wojennym łatwiej było o nadużycia prawa. W czasie trwogi i zamętu znajdowano dobrą sposobność do zemsty lub pozbycia się wszelkich przeszkód. W 1622 r. przejęto listy watażków wołoskich do kilku szlachciców ziemi halickiej w których pisało, iż czas najazdu tatarskiego to dobry okres na rabunek i wzbogacenie się²⁰¹. Zamieszanie jakie sprzyjało temu okresowi dawało czas na popełnienie przestępstw. Szlachta uboga szczególnie była podatna na pokusę szybkiego wzbogacenia się. Szlachcic Krzysztof Skrzemski oskarża swego stryja o to, iż po śmierci jego brata Pawła wziął pod opiekę jego dzieci wraz z dobrami ruchomymi i nieruchomymi²⁰². Korzystano z różnych okazji aby się wzbogacić i powiększyć swój stan posiadania. Czas wojny pozwalał również na nadużycia finansowe i oszustwa lub wyłudzenia pieniędzy. Jak wiadomo osobę przebywającą w niewoli można było wykupić. Napady tatarskie są najbardziej takim jaskrawym przykładem ze względu na ich częstotliwość. Wykupem jeńców zajmowali się Ormianie²⁰³ oraz Żydzi, którzy pośredniczyli w wymianie. Tatarzy stosowali również inną taktykę wykupu bez udziału pośredników. Kilku jeńców za zgodą tatarską wysyłał spośród siebie przedstawiciela który starał się o sumę jaką żądali Tatarzy za jeńców przywożąc sumę też za siebie. Zdarzało się, iż wykupiony nie zwraca pieniędzy osobie która wyłożyła środki finansowe na

²⁰¹ Tamże, s. 148.

²⁰² Tamże, s. 150.

²⁰³ Tamże, s. 151.

jej wykup²⁰⁴. Po bitwie pod Cecorą głośny był proces o zwrot 40 000 złp za wykup z niewoli Jana Żółkiewskiego przez Krzysztofa Bałabana²⁰⁵. Proces toczył się dość długo bo aż do 1633 r. czyli aż 13 lat po wypadkach które go wywołały. Druga taka sytuacja zaistniała w kręgu ściśle magnackim. W 1648 r. hetman Mikołaj Potocki i starosta lwowski Adam Sieniawski, dostali się do niewoli kozacko-tatarskiej. Starosta lwowski poprosił hetmana aby poręczył za jego wykup gdyż nie miał sumy aż 10 000 dukatów! Potocki poręczył i Sieniawski krótko po odzyskaniu wolności zmarł. Hetman ubiegał się o zwrot kosztów jakie poniósł, jednak rodzina Sieniawskich konsekwentnie odmawiała. Sprawa znalazła swój finał w trybunale który nakazał zwrot długu panu Potockiemu, rodzina Sieniawskich wykonała polecenie uregulowania długu. Uważam, iż stosunek szlachty do prawa i jego opinia o nim nie różniła się dużo od ich zdania o sądownictwie w czasie pokoju. Sądy mimo czasu wojny nadal przecież działały, choć ich praca była upośledzona. Wojna dawała wprawdzie okazje do wszelkich nadużyć jednak po zakończeniu działań wojennych wszystko wracało do porządku.

Kolejnym czynnikiem jaki uwzględniłem było sąsiedztwo. Jak pisze Wespazjan Kochowski *„Zły sąsiad, miecz nad głową, wieczna infamija, wielka to dla szlachcica melancholija”*. Zły sąsiad bywał gorszy od najeźdźców lub nieotrzymujących żołdu żołnierzy bo oni przyszli i poszli²⁰⁶ a zły sąsiad ciągle był. Dobra szlacheckie sąsiadowały między sobą dając powody do licznych sporów. Toczono między sobą procesy i spory kończące się nierzadko prywatnymi wojnami. Księgi sądowe są wypełnione sporami sąsiedzkimi nierzadko kończących się rozlewem krwi. Toczono ze sobą liczne procesy i spory, zdobywano sobie stronników i ubiegano się o jakiegoś możnego patrona. Z chwilą kiedy wyczerpywano drogę sądową wówczas posuwano się do radykalniejszych kroków. Spory sąsiedzkie mogły toczyć się latami bez rozwiązania i uregulowania sprawy. Agresja sąsiada dotyczyła nie tylko

²⁰⁴ Tamże.

²⁰⁵ Tamże.

²⁰⁶ Tamże, s. 196.

poszkodowanego lecz także przedstawicieli prawa²⁰⁷. Księgi sanockie wspominają o sporze Krzysztofa Skopowskiego i Marcina Kazanowskiego o granice między ich dobrami. Kiedy podkomorzy z komornikiem granicznym przyjechali na miejsce rozgraniczenia wówczas Kazanowski na czele swojej czeladzi uzbrojonej, udaremnia rozsądzenie sporu przybywając na czele swoich ludzi. Księgi nie piszą nic o obrażeniach jakie doznali bo takie mogły być. Agresja sąsiedzka na przedstawicieli prawa mogła być uzasadniona tym, iż uważano przedstawiciela prawa jako stronnika strony przeciwnej. Przyczyną takiego poglądu było to, iż szlachta danej ziemi sprawowała wszystkie urzędy w danym obszarze. Duża liczba szlachty danej ziemi była z sobą spokrewniona toteż uważano i był taki pogląd, iż wyroki urzędników mogą iść w parze z interesami rodu z którym toczono spór. Uważam, iż szlachcic atakujący urzędnika i niepozwalający mu wykonywać swoich obowiązków, atakował nie urzędnika ale jak uważał stronnika i poplecznika przeciwnika. Spory sąsiedzkie toczyły się często w miejscach w których agresja była karalna np. w sądzie. Spór sąsiedzki szlachcica ziemi lwowskiej Aleksandra Certnera i Franciszka Daniłowicza finał swój znalazł w sądzie w dość nietypowy sposób. Na sąd ziemski Daniłowicz przybył wraz z oddziałem dragonów którzy uprowadzili i ciężko ranili Certnera co wywołało potępienie i oburzenie miejscowej szlachty. Ostatecznie trybunał skazał Daniłowicza na rok i 6 tygodni więzy oraz zapłacenie 3400 grzywien odszkodowania Certnerowi. Kapitana dragonów trybunał skazał na karę śmierci, Daniłowicz odsiedział karę w więzy lwowskiej co może świadczyć o tym, iż powaga prawa i strach przed potępieniem czynu przez ogół szlachty coś jednak znaczył²⁰⁸.

Nie tylko spory o granice powodowały zwady, wystarczyła najmniejsza drobnostka lub rzecz licha aby spowodować spór i wojnę sąsiedzką na wiele lat. Niebezpieczne bywały biesiady rozpoczynające się rozlewaniem wina a kończące się przelewem krwi. Już w XVI wieku Jan Kochanowski w swojej fraszce uczynił cenną uwagę dotyczącą biesiad *„czołem za cześć, łaskawy mój*

²⁰⁷ Tamże, s. 197.

²⁰⁸ Tamże.

*panie sąsiedzie, Boże nie daj u ciebie bywać na biesiedzie*²⁰⁹”. Nie chodzi tu bynajmniej o gościnność która również mogła być niebezpieczna dla zdrowia i dosłownie mordercza. Jak wiadomo stąd wzięło się słynne powiedzenie „*zastaw się, a postaw się*”, które ukazywało gościnność szlachty. Paweł Bogucki podczas biesiady groził swoim gościom utratą życia aby wznosili toasty za jego zdrowie z ogromnych pucharów²¹⁰. Podczas biesiad na które zapraszano sąsiadów często dochodziło do awantur i zatargów rozpoczynających wieloletnie spory. Karol Radziwiłł podczas biesiady strzelał do ludzi, potem na znak przeprosin rozdawał konie z bogatymi rzędami, pasy kosztowne bogate prezenty i upominki²¹¹. Biesiady u tego Radziwiłła kończyły się tragicznie, pisarz litewski Michał Pac wyzwał gospodarza na pojedynek. Radziwiłł aby dać nauczkę Pacowi karze go ubrać w koszulę śmiertelną i przyprowadza kata który czynił przygotowania do egzekucji. W ostatniej chwili Radziwiłł wyjawia mu, iż to żart i zaprasza gościa na biesiadę na której Pac doznaje ataku serca i umiera²¹². Zapraszano na biesiady, urodziny, imieniny z których można było już nie wrócić jeśli gospodarz lub biesiadnicy mieli krewki charakter. Na bankiecie u wojewodzica Piotra Potockiego doszło do morderstwa szlachcica Szczęsnego Sułtyckiego przez towarzyszy z chorągwi Mikołaja Potockiego. Oczywiście mordercy uciekają się pod obronę hetmańską i unikają kary.

Z sąsiadami nie mogąc dojść do porozumienia toczono prywatne wojny. Popularne zwłaszcza w XVII i XVIII wieku były zajazdy. Urządzano je dla różnych celów, aby wyegzekwować prawo, ściągnąć dług lub aby po prostu zajechać i zrobić szkody na majątku sąsiada. Szlachcic planujący zajazd musiał wejść w posiadanie dekretu skazującego sąsiada lub przekonać szlachtę o słuszności swoich postulatów. Gdyby tego nie uczynił posądzono by go o napad na dom szlachcica co było karane śmiercią. Wykonanie zajazdu wiązało się z niebezpieczeństwem jeśli sąsiad znał się na rzemiośle wojennym. Pomocna była

²⁰⁹ Tamże, s. 201.

²¹⁰ Tamże.

²¹¹ F.S Dmochowski, op. cit., s. 148.

²¹² Tamże.

wówczas osoba która można powiedzieć zawodowo zajmowała się organizowaniem zajazdów i pomagała przy ich wykonaniu. Akta wspominały zwłaszcza osobę Jacka Dydyńskiego którego okoliczna szlachta nazywała „Jackiem nad Jackami”. Jego osoba zasłynęła jako lisowczyk i sługa Stadnickiego „Diabła” oraz specjalista od zajazdów do wynajęcia²¹³. Można wyróżnić zajazdy rolnicze oraz majątkowe czyli domowe. Zajazd rolniczy polegał na tym, iż w czasie żniw pod silną eskortą zbrojną wkraczano na pole i wywożona snopy zboża. Na pierwszy rzut oka wygląda to na pospolitą kradzież jednak tylko pozornie. Zajazd po płody rolne urządzano kiedy sprawa o sporny grunt była w sądzie i obie strony rościły nad swoje prawa. Zatem jeśli szlachcic uważał, iż bezspornie sąd przyzna mu sporny grunt wówczas uważał się na właściciela płodów rolnych. Zajazdy na domy szlacheckie lub dobra polegały zwykle na uzyskaniu dekretu i poparciu szlachty okolicznej oraz zebraniu siły zdolnej do zajęcia przedmiotu sporu. Sądzę, iż brak silnej władzy wykonawczej i nieznośna przewlekłość procedury sądowej była przyczyną zajazdów i wojen sąsiedzkich. Popychało to niecierpliwych i możliwych do szukania rozwiązania w zajęździe. Sama tradycja zajazdu wywarła nawet piętno na literaturę piękną (*Pan Tadeusz*).

Zajazd służył do obejmowania schedy po zmarłych, uzyskania nadania królewskiego, wykonania wyroku sądu, wyrugowania obecnych właścicieli. Jak wiadomo król przyznawał królewszczyzny dożywotnio i po śmierci dzierżawcy dobra przyznawał komu innemu. Często kiedy dzierżawca królewski zmarł wówczas jego spadkobiercy rościli sobie prawo do królewszczyzny i zbrojnie bronili ich zdaniem ojcowizny. Przekonał się o tym Jan Sobieski w 1660 r., kiedy król Jak Kazimierz przyznał mu starostwo stryjskie po śmierci wojewody Krzysztofa Koniecpolskiego. Wdowa po wojewodzie nie chciała ustąpić ze starostwa powołując się na prawo dożywocia. Sobieski nie czekając nawet na pogrzeb nieboszczyka najeżdża dobra nadane jemu i wyrugowuje wdowę²¹⁴. Koniecpolska co prawda uzyskuje korzystny sobie wyrok trybunału jednak wyrok pozostał tylko na papierze. Niekiedy zajazdy przybierały

²¹³ W. Łoziński, op. cit., s. 69.

²¹⁴ Tamże, s. 72.

bardzo radykalną formę kiedy stronami sporu byli magnaci. Hieronim Lanckoroński musiał nadane mu przez króla starostwo skalskie zdobywać zbrojnie. W 1660 r. był zmuszony użyć do wejścia w posiadanie swego nadania 800 ludzi z armatami. Nieprawy okupant starostwa bronił się kilka dni w stolicy starostwa Skale²¹⁵. Wydaje się, iż zajazdy były rzeczą zwyczajną niepowodującą wrzenia w społeczeństwie, jeśli w trakcie jego nie były dokonywane niezwykle okrucieństwa lub kiedy ofiara zajazdu padła osoba szczególnie szanowana. Znany jest przypadek szlachcica którego dwór zajechano i w wyniku zajazdu śmierć ponosi jego córka. Wywołało to oburzenie wśród szlachty która w obronie tego szlachcica zawiązuje konfederację²¹⁶. Akt konfederacji był tylko chwilowym epizodem i nie miała żadnych następstw w postaci ustania zajazdów.

Akta wspominają nie tylko o sporach i awanturach podczas biesiad ale również o przeprosinach jakie umieszczano w aktach winowajcą. Przeprosiny były umieszczane w aktach. Były przez szlachtę czytane i akta były do pewnego stopnia organem opinii publicznej²¹⁷. Można zaryzykować stwierdzenie, iż zastępowały dzisiejszą gazetę oczywiście dla szlachty umiejącej czytać. Pokorne przeprosiny zamieszczano w aktach zwykle po mediacjach i pod wpływem opinii szlachty o tym wydarzeniu jakim była obraza gospodarza na biesiadzie. Winowajca zwykle przed dokonaniem wpisu z przeprosinami do akt, publicznie odczytywał ją w obecności licznie zgromadzonej szlachty. Takie przeprosiny są dowodem nie tylko awanturnictwa szlachty ale tego, iż obyczajność towarzyska była na całkiem dobrym poziomie.

Na zakończenie warto powiedzieć kilka słów o obrazie szlacheckiej. Szlachcie zależało na dobrym imieniu, każdy przestrzegał aby nikt złego słowa o nim bądź o jego rodzie nie powiedział. Nazwanie kogoś „banitą” bądź „infamisiem” było uważane za wielką obrazę. Mniejsze znaczenie miało słowo „pieniacz” które oznaczało osobę nieustannie się procesującą bez wyraźnego

²¹⁵ Tamże.

²¹⁶ Tamże, s. 73.

²¹⁷ Tamże, s. 203.

powodu. Szlachcie zależało na dobrym imieniu więc, mogło jej również zależeć aby takich słów nigdy nie usłyszeć.

Czynniki które opisałem wpływały w większym bądź mniejszym stopniu w zależności od danej sytuacji. Biorąc pod uwagę powyższe czynniki nie brałem jako kryterium wyznania. Uważam, iż czynnikiem który miał największy wpływ na opinię szlachty była opinia magnatów. Pamiętać należy iż najwięcej pod względem ilościowym było szlachty zaściankowej na którą ogromny wpływ miało możnowładztwo. Sam proces kształtowania się opinii mógł być spowodowany przez czynniki które opisałem. Oczywiście nie mogłem uwzględnić wszystkich czynników, ale starałem się opisać te najważniejsze które moim zdaniem miały największy wpływ. Można wysuwać inne elementy które tylko częściowo przyczyniły się do powstania opinii szlachty. Była to niewątpliwie sytuacja polityczna która kształtowała czynniki które opisałem. Pominąłem również cechy charakteru oraz wykształcenie które miała szlachta a które było zróżnicowane. Jednakowa opinia publiczna stwarzała u szlachty poczucie więzi politycznej co powodowało warunki kształtowania się stronnictw.

Zakończenie.

Podsumowując, na zakończenie mojej pracy wysuwam wniosek iż większości szlachty zależało na prawidłowym przestrzeganiu prawa. Potwierdzają to wbrew pozorom liczne procesy świadczące o chęci rozwiązania sprawy z pomocą arbitrażu. Ponadto duża liczba spraw kończy się ugodami które szlachta uważa za kosztowne ale oszczędzające czas. Wszelkie wystąpienie przeciw porządkowi publicznemu spotykało się z potępieniem takiego zachowania przez ogół szlachecki. Opinia szlachty o sądach zmieniała się w miarę upływu czasu. Szlachta nie narzekała na działanie sądów lecz na ludzi odpowiadających za ich prawidłowe funkcjonowanie. W XVI wieku narzekano na brak instancji apelacyjnej zaś kiedy ta instancja powstała powołana przez Stefana Batorego wówczas wytykano brak wykształcenia prawniczego i przekupstwo deputatom. Szlachetnie urodzonym zależało na prawidłowym funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości, czemu dawali wyraz w swoim zachowaniu oraz wyrażając swój sprzeciw w protestacjach sejmikowych oraz w księgach grodzkich. Wszelkie gorszące zachowania wobec prawa pozostały w pamięci np. zachowanie Samuela Łaszcza lub Stanisława Stadnickiego gdyż były wyjątkowe i nie zdarzały się często. Ważne również było, to iż takie zachowania wobec prawa były powszechnie potępiane. Ciekawą kwestią jest również sprawa zajazdów przedstawiona przez Adama Mickiewicza jako wyraz szlacheckiej samowoli. Zajazdy jak powyżej napisałem były właśnie wyrazem przestrzegania prawa, gdyż nie zdarzały się prawie organizowane bez dekretu sądowego. Szlachta widziała słabość władzy wykonawczej i radziła sobie z tym problemem na własną rękę. Zajazdy pozostawały w pamięci ludzkiej i były odnotowywane tylko jeśli podczas zajazdu dokonywano przestępstwa lub nadużyć. Rażące przykłady bezprawia pozostawiają wypaczony obraz i fałszywy funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w dawnej Rzeczypospolitej. Złe światło na staropolski wymiar sprawiedliwości rzuca oligarchia magnacka tego okresu. Tak samo dzieje się dziś, pozostają w naszej pamięci tylko rzeczy jaskrawe i zasługujące na potępienie.

Bibliografia:

Teksty źródłowe rękopiśmienne:

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Księga grodzka Brańska.

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Księga ziemi drohickiej 1649-1690

Teksty źródłowe drukowane:

J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 1 1656-1664, oprac., T. Wasilewski, Warszawa 1978.

J. A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 1 1665-1669, oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988.

W. Hejnosz, *Lauda sejmikowe halickie 1696-1764*, Lwów 1935.

J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 1971.

J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, T I, Poznań 1840.

S. Konarski, *Pisma* wybrane, Warszaw 1955.

M. Kromer, *Kronika Polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX*, Warszawa 1857.

W. Kuczyński, *Pamiętnik (1668-1737)*, oprac. zbior. pod kier. J. Maroszka, Białystok 1999.

M. Matusiewicz, *Diariusz życia mego*, t. I-II, oprac. B. Królikowski, Warszawa 1986.

Adam Moszczeński, *Pamiętnik do historyi polskiej w ostatnich latach Augusta III i pierwszych Stanisława Augusta*, Warszawa 1905.

Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1879.

Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630-1707), pod red. A. Rachuby, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Warszawa 2003.

Pamiętnik Samuela Maskiewicza, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów*, oprac. A. Sajkowski, red. W. Czapliński, Wrocław 1961

- A. Pawiński, *Rządy sejmowe w epoce królów elekcyjnych 1572-1795*, T.1, Warszawa 1981.
- A. F. Modrzejewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Wrocław 1998.
- J. Ch. Pasek, *Pamiętnik*, oprac. J. Pollak, Warszawa 1989.
- J. W. Poczeb Odlanicki, *Pamiętnik: 1640-1684*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987.
- P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir, Wrocław 1972.
- Krzysztof Zawisza, *Pamiętniki wojewody mińskiego 1666-1721*, Warszawa 1862.

Opracowania:

- O. Balzer, *Geneza trybunału koronnego : studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, Warszawa 1886.
- Biogramy uczonych polskich*, Część I: Nauki społeczne, zeszyt 1, Wrocław 1983.
- K. Bockenheim, *Dworek, kontusz, karabela*, Wrocław 2003.
- M. Bogucka, *Dawna Polska. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1985.
- M. Borucki, *Po Radziwiłłowsku*, Warszawa 1980.
- M. Borucki, *Sejmy i sejmiki szlacheckie*, Warszawa 1972.
- M. Borucki, *Temida staropolska*, Warszawa 1979.
- J. Brandtkie, *Rozprawy o prawie i sądownictwie karzącym i o urzędach w dawnej Polsce*, Warszawa 1868.
- A. Bruckner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, Warszawa 1908.
- J. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, TII, Warszawa 1976.
- J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie wazów*, Warszawa 1998.
- I. Chrzanowski, *Historia literatury Polski niepodległej*, Warszawa 1971.
- J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, Kraków 1916.
- P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, Lwów 1926.
- F. S. Dmochowski, *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce i ościennych prowincjach*, Warszawa 1860.
- B. Dybaś, *Na obrzeżach Rzeczypospolitej. Sejmik pilityński w latach 1617-1717*, Toruń 2004.
- P. Dąbkowski, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, Lwów 1926.

- A. Filipczak-Kocur, *Sejmik sieradzki za Wazów*, Opole 1989.
- Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983.
- P. Jasiennica, *Polska anarchia*, Kraków 1988.
- W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Warszawa 1966.
- R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648-1717*, Lublin 2006.
- W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.
- J. Lechicka, *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego i wybór jego pism*”, Toruń 1951.
- I. Lewin, *Palestra w dawnej Polsce*, Lwów 1938.
- J. Łojek, *Dzieje zdrajcy*, Katowice 1988.
- K. Łopatecki, *Egzempcje wojskowe - immunitet żołnierski w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI- XVII wieku*, Zeszyty Prawnicze UKSW, Warszawa 2005.
- W. Łoziński, *Prawem i lewem*, Warszawa 2004.
- T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2003.
- J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986.
- U. Świdorska-Włodarczyk, *Mentalność szlachty polskiej w XV i XVI wieku*, Poznań 2003.
- S. Tarnowski, *Pisarze polityczni XVI wieku*, Kraków 1886.
- M. Ujma, *Sejmik lubelski*, Warszawa 2003.
- A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolitą szlachecką*, Warszawa 1991.
- A. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII*, Warszawa 2000.

